

POWIATOWA



cena 2,90 zł (w tym vat 8%)

www.powiatowa.com.pl

e-mail: powiatowa@onet.eu

Kwiecień 2021

Rok XXII nr 04 / 262



Zdrowych Świąt!

Joanna Kliman

- POWIATOWA MA 22 LATA
- SKWIERZYŃSKIE ZWIĄZKI P. EWY
- ANNA BUBNOWSKA O „TRANSIE”
- WSPOMNIENIA Z BŁEDZEWA I OBRZYC
- POWRÓT BAKALARUSA
- TAK BAWIŁY SIĘ DZIECI
- M. KURYŚ I „ORLETA”
- PIŁKARSKIE ZAWIROWANIA
- STAROSTWO, RATUSZ, POLICJA, SPORT, HOROSKOP, KRZYŻÓWKA

ISSN 1507-6660



INDEX 244481

9 771507 666013 04



☎ 600 801 036
95 741 22 55

Międzyrzecz Poznańska 106

or meb@vp.pl
[f / or meb meble](https://www.facebook.com/or meb meble)

BLACK RED WHITE

MEBLE
BEST

LIBRO

wajnert

PUSZMAN

VOX

FORTE

MEBLE KOPYC

Santander

MIĘDZYRZECZ BŁEDZEW PRZYTOCZNA PSZCZEW SKWIERZYNA TRZCIEL



**STYL
ERAMIKA
SULECIN**



ODLOTOWE ŁAZIENKI

tel.95 755 48 65 www.stylceramika.pl



Spółdzielcza Grupa Bankowa

Lubuski Bank Spółdzielczy

„DOBRY” Kredyt

Skusisz się ?

RRSO 11,59%

Kredyt gotówkowy „Dobry Kredyt” ze stałym oprocentowaniem 5,90% w skali roku. Rzeczywista Roczna Stopa Oprocentowania na dzień 29.01.2021 r. wynosi 11,59% dla całkowitej kwoty kredytu 8.500,00 zł udzielonego na 24 miesiące, z niekredytowaną prowizją 5,00% kwoty kredytu, bez ubezpieczenia, spłacanego w równych ratach kapitałowo-odsetkowych (raty w kwocie 376,38 zł / 1 m-c.; ostatnia rata wyrównująca 373,27 zł). Całkowity koszt kredytu stanowią: prowizja 425,00 zł, odsetki od kredytu 530,01 zł. Całkowita kwota do zapłaty 9.455,01 zł.

www.lubuskibs.pl



Do przemyślenia...

- I JESZCZE RAZ O DRZEWACH. Międzyrzecz był zielonym miastem, a teraz jest miastem okaleczonych kikutów drzew, których niemy krzyk oskarża wszystkich, którzy na to pozwalają. W naszych pięknych lasach smutne łysiny po wyrębach, które podobno mają zostać zalesione. Tylko i sami leśnicy nie usłyszą już szumu tych drzew, bo las rośnie długo. **A w mieście?** Pamiętam, ile trzeba było napisać udokumentowanych podań, żeby wyciąć drzewo chore i zmurszałe, i jak się drzewa ratowało różnymi metodami. **A teraz?** Nie ma już pięknych kasztanów na rynku, nie ma lip, jarzębin. Komuś przeszkadza gałązka czy korzeń – to wycina się drzewo, albo tak je okalecza, żeby umarło. I w tym szaleństwie jest metoda – kikuty uschną i w majestacie prawa drzewa się wytnie. A my będziemy mieszkać w kamiennej pustyni. Czy w Międzyrzeczu są ekolodzy? Jeszcze słychać śpiew ptaków, ale jak długo jeszcze...

- TABLEAU MAJĄ ZNIKNĄĆ ZE SZKÓŁ? – Tableau to tablice ze zdjęciami absolwentów uczelni, szkół, różnych placówek i instytucji, które pokazywały historię tych miejsc. I czy mają zniknąć te pamiątki ze szkół i z nimi wieloletnia tradycja? Przeczytałam taką informację i zainteresowałam się dlaczego tak się dzieje. Dyrektor międzyrzeckiej budowlanki (nowy) powiedział dziennikarzowi, że absolwent sprzed lat nie życzy sobie swojego zdjęcia na tableau. No i

ma być dziura po zdjęciu? Pani dyrektorze, po co pan dyskutował z takim dziwakiem! W latach 60.

XX wieku żadne RODO nie obowiązywało, a pana zadaniem jest dbanie o zachowanie historii szkoły. W Bobowicku dyrektor jest absolwentem tego technikum, podobnie jak i wielu nauczycieli, i wszyscy, mam nadzieję, będą dbać o zachowanie tradycji, pamięci o dyrektorach i nauczycielach. Uczyłam w obu tych szkołach i wiem, że uczestnicy zjazdów jubileuszowych najpierw szukają „swoich” tablic i cieszą się, że zostawili w szkole jakiś ślad. Kiedyś w Bobowicku zrobiliśmy z okazji jubileuszu taką wystawę na korytarzu – i było to najbardziej obłązione miejsce. W obu szkołach obecnie trwa remont, ale myślę, że tableau wrócą na swoje miejsca. W tym roku i tak będzie inaczej – nie było studniówek, na maturze abiturienti będą zamaskowaniu, no i problem sam się rozwiąże – bo nikt nie będzie chciał po kilku latach oglądać swojego wizerunku w masce. A z tym RODO to wyszliśmy przed szereg. Wczasy spędzamy na Rodos (otoczonym siatką lub murem), w urzędach i przychodniach jesteśmy numerkami i dojdzie do tego, że naukowcy, aktorzy, gwiazdy sportu, dziennikarze, artyści i politycy będą anonimowi. **Komu tak przeszkadza historia, tradycja i zdrowy rozsądek?** Obawiam się, że teraz wszystko, co było kiedyś – przeszkadza, szczególnie historia. I jak mówi klasyk – niczego już nie będzie. Może wtedy wróci drugi obieg, konspiracja, tajne nauczanie. I znowu będzie normalnie.

- SZCZEPIMY SIĘ! Nie ma innej możliwości, trzeba się zaszczepić, bo to nas ochroni przed zarazą XXI wieku. Ilość zachorowań w naszym, kiedyś „białym powiecie”, rośnie w zastraszającym tempie. Ale co się dziwić – wiele osób chodzi bez masek, nie trzyma dystansu, w marketach warzywa i owoce ludzie przebierają bez rękawiczek. Rękawiczki są w każdym sklepie, podobnie jak płyn do dezynfekcji rąk i wszelkie ostrzeżenia. **Ale kto Polakowi będzie coś kazał?**

A teraz drugi problem – GDZIE SIĘ ZASZCZEPIĆ? Międzyrzeczanie tłumnie ruszyli do Bledzewa, gdzie można się dodzwonić bez czekania na połączenie. **W Media – Plus Świadczenia Medyczne**

Marzena Kucharska w Bledzewie zarejestrowało się wielu moich znajomych. Ta ościenna gmina potraktowała nas serdecznie i gościnnie. **Balagan z miejscem szczepień w międzyrzeckim szpitalu to osobny kwiatek** - ul. Konstytucji 3 Maja 35 to adres szpitala i poradni specjalistycznych (dla międzyrzeczan dawny żłobek). Ludzie zdeorientowani, zdenerwowani, bo nikt ich nie poinformował, gdzie mają iść (adres ten sam), a chcą się zaszczepić. Nikt nie czeka 15 minut po szczepieniu, bo nie ma tu miejsca na korytarzu i nikt tego nie przestrzega. I ogólnie wszyscy narzekają na służbę zdrowia. **Ja nadal narzekam na to, że nie ma na drzwiach mojej przychodni skrzynki na kartki z powtórzeniem leków. Co wiem? Wiem,** że można telefonicznie, ale jak zapłaciłam za czekanie na połączenie telefoniczne 100 zł, to już nie zaryzykuję. **Wiem,** że można przez Internet, ale nie wszyscy mają komputery, a samotni seniorzy nie mają o tym zielonego pojęcia. **Wiem,** że ludzie źle wypełniają te kartki, ale przecież jest tam numer telefonu do sprawdzenia. **Wiem,** że teleporadę trzeba zgłosić o 9.00, 12.00 lub o 16.00. **To wszystko wiem, ale dalej nie rozumiem,** dlaczego takiej skrzynki nie można rano wystawić, a potem zabrać. **I nie piszę tego w swoim imieniu, ale w imieniu stojących w kolejkach.**

Dowiedziałam się, że PRO-VITA OTRZYMUJE TYLKO PO 30 DAWEK PIERWSZEJ I 30 DAWEK DRUGIEJ SZCZEPIONKI NA TYDZIEŃ, STĄD TAKIE OPÓŹNIENIA SZCZEPIEN. (Informacja z 18 marca)

MAMY JUŻ 22 LATA! - 2 KWIEŃNIA 1999 ROKU ukazał się pierwszy numer Powiatowej i w ciągu tych 22 lat – mimo różnych zmian politycznych i samorządowych staraliśmy się wypracować sobie sojusz między władzą i czytelnikami. Mimo różnych zdań na różne tematy staramy się służyć czytelnikom. I jako regionalne media przez 22 lata piszemy historię powiatu – pięknej Ziemi Międzyrzeckiej.

ZAPRASZAMY NA NASZĄ STRONĘ INTERNETOWĄ - www.powiatowa.com.pl

Izabela Stopyra
redaktor naczelna



Drodzy Czytelnicy!



**Zdrowych, spokojnych i pełnych nadziei
Świąt Zmartwychwstania Pańskiego**

życzy zespół redakcyjny

Tulipany

od dziewczyny „na nie pogodę”
w kolorze nastroju mojego
podarowane ot tak - bez powodu
bez słów i prawie w biegu.

Tulipany

w kolorze myśli moich
z odcieniem smutnego fioletu
zawsze mnie zachwycaly
gdzie radość z tego bukietu?

Tulipany

one nawet nie zwiędły
jak kwiatom przystało
one się postarzały
kuląc i marszcząc pomału.

Gdy zebrały już w sobie
wszystkie odcienie szarości
uświadomiły mi wiele prawd
i nie sprawiły radości.

Halina Relich

SKWIERZYŃSKIE ZWIĄZKI

- rozmowa z EWĄ ZDROWOWICZ-KULIK, HONOROWYM OBYWATELEM SKWIERZYNY, PREZESEM FUNDACJI SERCE NA DŁONI



- Pani biografia jest w dwóch encyklopediach: WHO IS WHO w POLSCE- Encyklopedia biograficzna z życiorysami znanych Polek i Polaków [wydanie 9 z 2010r.] oraz w MULTIMEDIALNEJ ENCYKLOPEDII GORZOWA WLKP.[2019], gdzie możemy wyczytać szczegóły ciekawego życiorysu - od urodzenia, poprzez edukację, pracę zawodową, działalność społeczną i charytatywną, pasję życiową oraz uhonorowania i odznaczenia, które otrzymała pani za swoją działalność publiczną. Intryguje mnie niewiadoma - jak to się stało, że w pani życiu pojawiła się Skwierzyna?

- Urodziłam się w Bagniewie- maleńkiej wiosce w gminie Drezdenko, położonej na skraju Puszczy Noteckiej i rozległych nadnoteckich łąk. Miałam piękne i pracowite dzieciństwo w gospodarstwie rolnym, z dobrymi i mądrymi rodzicami. To moi rodzice **śp. Marianna Drabik i Feliks Weisło** przyczynili się do moich pierwszych kontaktów ze Skwierzyną, ukształtowali moją osobowość i wspomagali w każdy możliwy sposób, za co jestem im serdecznie wdzięczna. Ukończyłam Szkołę Podstawową w Gościmiu, do której codzienne wędrowki przez las wspominam z miłym rozrzwaniem. Dobrze, że wówczas nikt nie uszczęśliwił mnie „gimbusem”... Jestem absolwentką I Liceum Ogólnokształcącego im. Tadeusza Kościuszki w Gorzowie [1975], ukończyłam Wydział Pedagogiki i Psychologii na Uniwersytecie Bydgoskim im. Kazimierza Wielkiego [1979], Wydział Dziennikarstwa i Nauk Politycznych na Uniwersytecie Warszawskim [1983], Wydział Budownictwa i Architektury na Politechnice Szczecińskiej [2001] oraz wiele kursów podnoszących moje kwalifikacje w trakcie całej pracy zawodowej.

- **Zatem jak toczyła się praca zawodowa?**

- Chociaż kocham zawód nauczyciela, po skończeniu studiów [1979r.] nie mogłam sobie pozwolić na jego wykonywanie z powodu mizernych zarobków w oświacie, których poziom jest porównywalny z dzisiejszym. Miałam na utrzymaniu syna i sporo wydatków z remontem domu w Bagniewie. Szczyście mi sprzyjało, gdyż znalazłam pracę jako zawodowy kurator rodzinny i nieletnich w Sądzie Rejonowym w Gorzowie Wlkp. otrzymując do zaopiekowania teren gmin Drezdenko i Santok oraz dzielnicę śródmieście w Gorzowie Wlkp. Zajmowałam się nieletnimi niedostosowanymi społecznie i rodzinami dysfunkcyjnymi. W grudniu 1981r. [stan wojenny] przesłam na zasadzie porozumienia między stronami do pracy w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych. Mając lat 26 i nie bardzo wiedząc czym różni się renta od emerytury, zostałam najmłodszą kierownicą największego w kraju Inspektoratu ZUS, z pięcioma Obwodowymi Komisjami Lekarskimi. Oddział ZUS mieścił się wówczas w Sulęcinie. Przyjmował mnie do pracy dyrektor **śp. Henryk Jarosz** i powiedział: „Bierz pani byka za rogi,

jak wytrzymasz 3 miesiące, to zostaniesz z nami na lata”. Tak też się stało. Po kilku latach na bazie mojego Inspektoratu, który rozbudowywałam kadrowo, organizowaliśmy oddział w Gorzowie Wlkp. Decyzją polityczną Oddział ZUS z Sulęcina został przeniesiony do Gorzowa Wlkp. do budynku po byłej siedzibie Komitetu Wojewódzkiego PZPR, gdzie jest do dzisiaj. Ówczesne władze byłego województwa gorzowskiego ładnie mi podziękowały „Odnaką Honorową za Zasługi dla Rozwoju Województwa Gorzowskiego”. Zrezygnowałam z propozycji posady wicedyrektora Oddziału ZUS, gdyż ówczesny prezes Sądu Wojewódzkiego w Gorzowie Wlkp. **śp. Zbigniew Bartkowski** zaproponował atrakcyjniejsze dla mnie stanowisko - Wojewódzkiego Kuratora dla Dorosłych w Sądzie Wojewódzkim i zachęcił słowami: „Ewunia wracaj do nas”. Przez kolejne lata zajmowałam się dorosłymi skazanymi mając w nadzorze pracę kuratorów zawodowych dla dorosłych w Sądach Rejonowych: Gorzów Wlkp., Słubice, Choszczno, Myślibórz i Międzyzecz. W tym czasie równolegle pracowałam w Wojewódzkim Zespole Pomocy Społecznej jako konsultant pedagog rozpoczynając długą przygodę z pomocą społeczną, Fundacją Serce na Dłoni, Szkołą Policealną Pracowników Służb Społecznych w Gorzowie Wlkp. i samorządem pełniąc funkcję wicewójta gminy Santok.

- **No tak pani Ewo, ale ja w tej relacji szukam pierwszych związków ze Skwierzyną...**

- Pani Izabelo, zaskoczę pewnie, ale moje związki ze Skwierzyną datują się od niemowlęstwa. Mój ojciec przyjaźnił się z doktorem **śp. Konstantym Kieso** - ówczesnym ordynatorem oddziału ginekologii i położnictwa w Skwierzynie, którego córka **Danuta** jest moją matką chrzestną. Ojcem chrzestnym jest mój kuzyn- lekarz medycyny **śp. Feliks Weisło**, który odbywał staż w skwierzyńskim szpitalu. Do tego szpitala trafiłam jako kilkuletnie dziecko ze złamanym obojczykiem, kilka lat później przyjeżdżałam tutaj pociągiem relacji Krzyż- Skwierzyna Gaj w odwiedziny do chorej mamy. W naszej rodzinie ceniono fachowość skwierzyńskich lekarzy. Moja siostra **Helena Wojtaszek** jest absolwentką Liceum Ogólnokształcącego w Skwierzynie, a brat **śp. Czesław Weisło** absolwentem szkoły samochodowej w Skwierzynie.

- **Nie pomyłę się twierdząc, że dziecięce związki ze skwierzyńską medycyną po latach- w życiu dorosłej kobiety umocniły się miłością i małżeństwem z lekarzem Mieczysławem Kulikiem pochodzącym ze Skwierzyny?**

- Dokładnie tak. Po latach znalazłam wspaniałego człowieka pochodzącego ze Skwierzyny i zostałam z nim na resztę życia. Zacni teściowie - **śp. Janina i Józef Turczyńscy** przyjęli mnie serdecznie do rodziny. Mieszkaliśmy wówczas i pracowaliśmy w Gorzowie Wlkp. Mąż **Mieczysław Kulik** jest epidemiologiem. Prowadził Terenową Stację Sanitarno- Epidemiologiczną w Gorzowie Wlkp. Był dyrektorem Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej i Lekarzem Miejskim. Równolegle ponad 30 lat przewodniczył Obwodowej Komisji Lekarskiej ZUS.

- **A pani?**

- Po pracy w Sądzie Wojewódzkim w Gorzowie przesłam do pomocy społecznej. Zwerbowała mnie ówczesna dyrektor Wojewódzkiego Zespołu Pomocy Społecznej - **Jadwiga Wiszniewska**. Wygrałam konkurs na wicedyrektora DPS w Gorzowie Wlkp. Nasz dom prowadził inwestycję przystosowującą budynki przy ul. Przemysłowej w Skwierzynie do funkcji domu pomocy oraz zajmował się jego organizacją. Do czasu jego usamodzielnienia był naszą filią. Łączył nas stosunek służbowy z tą placówką i często ją odwiedzałam. Później - jako wicewójt Santoka - bywałam także służbowo w Skwierzynie za czasów burmistrza **Arkadiusza Piotrowskiego**, gdyż nasze samorządy współpracowały ze sobą.

- **Można by rzec, że skwierzyński DPS to trochę pani**

dziecko, o które troszczy się pani nadal jako prezes Zarządu Fundacji „Serce na dłoni”.

- Utrzymuję relację ze skwierzyńskim domem. Zaproszono mnie na uroczystość jubileuszu 20- lecia. W 2019r. na prośbę Starosty Powiatu Międzyrzeczkiego **Agnieszki Olender** i dyrektor domu **Agnieszki Błajet**, dofinansowaliśmy kwotą 50.000,- zł ważną inwestycję likwidującą bariery architektoniczne poprzez budowę szybu windowego dla 47 niesprawnych mieszkańców.

- **Na liście samorządów, z którymi pani teraz współpracuje, jest także gmina Skwierzyna.**

- Zgadza się. Na prośbę obecnego burmistrza **Lesława Hołowni** w 2016r. wsparliśmy zakup busa kwotą 70.000,-zł służącego do przewozu niepełnosprawnych mieszkańców gminy do placówek opiekuńczych, wychowawczych i leczniczych. Często widzę jak bus z naszym logo kursuje po uliczkach miasta. W 2017r. sfinansowaliśmy zakup środków dydaktycznych kwotą 20 000,-zł dla niepełnosprawnych uczniów placówek oświatowych na terenie gminy.

- **Gmina Skwierzyna doceniła zaangażowanie na rzecz mieszkańców, a także pomoc dla chorych dzieci i nadała pani tytuł „Honorowego Obywatela Skwierzyny”.**

- Jestem wdzięczna wnioskodawcy i skwierzyńskim radnym minionej kadencji za taki elegancki gest i miłe uhonorowanie mojej osoby. Dekoracja odbywała się na uroczystym jubileuszu XXV- lecia działalności Fundacji, w Skwierzyńskim Ośrodku Kultury wśród wielu znakomitych gości na czele z Wojewodą Lubuskim **Władysławem Dajczakiem**.

- **Może się pani pochwalić wieloma dowodami uznania pani działalności. Proszę wymienić.**

- Wszystkie są dla mnie ważne, zarówno państwowe, samorządowe i inne, bo wszystkie są formą niepieniężnej gratyfikacji za moją społeczną pracę. Wymienię niektóre: Złoty Krzyż Zasługi, Srebrna Odznaka Honorowa za Zasługi dla Dobra Niewidomych w Polsce, Srebrny Medal Zasługi Łowieckiej, Odznaka Honorowa Miasta Gorzowa Wlkp., Odznaka Honorowa za

Zasługi dla Województwa Lubuskiego.

- **Wróćmy jeszcze do skwierzyńskiej rodziny.**

- Teściowa **Janina Turczyńska** w 1989r. została wdową. Dzielnie sobie radziła przez kolejne 25 lat. Byliśmy dla niej dostępni w każdej chwili, wszak do Gorzowa ze Skwierzyny żabi skok. Godziliśmy pracę zawodową ze społeczną i doglądaliśmy mamę. Przyszedł jednak taki czas, że nie mogła sama funkcjonować, a chciała dożyć końca swoich dni we własnym domu. Mówiła - „starych drzew się nie przesadza”. Potrzeba życiowa była taka, że zmieniliśmy swoje życie o 180 stopni, aby zapewnić jej opiekę. Gdy była już leżącą, mąż zabezpieczał leczenie, praktycznie zrobił mały OIOM w domu, ja zajmowałam się pielęgnacją, żywieniem, rehabilitacją przyłóżkową wykorzystując wiedzę i umiejętności nabyte w pracy w domu pomocy społecznej. Teściowa zmarła w 2012 r. w wieku 93 lat, na rękach syna **Mieczysława**. Zobowiązała mnie do troski o swojego syna [serce matki], o jej dom i ogród. Obiecałam.

- **Zapytam na koniec o pasję i zainteresowania.**

- Jestem pasjonatką przyrody, natury, zwierzyzny dziko żyjącej. Fascynuje mnie magia lasu i kultura przyrodniczo- łowiecka, którymi zaraziłam się w dzieciństwie. Na drugim miejscu są podróże małe i duże. Zwiedziliśmy z mężem kawałek świata i całą Polskę, poznaliśmy zabytki i kulturę różnych narodów i grup etnicznych. Lubimy wędrować z plecakiem po górskich szlakach i zaglądać do schronisk. Mąż jest zapalonym fotografikiem. Rejestrował nasze podróże w filmach i na zdjęciach. W czasie pandemii COVID-19 wracamy do tamtych miejsc na szklanym ekranie. Lubimy pracować w ogrodzie, czytać książki. Uwielbiamy filharmonię i operę. Ciągłe stawiamy na pracę intelektualną i fizyczną, gdyż obie są dla nas fundamentem rozwoju i kondycji.

- **Dodam do tego, że jest pani w zespole redakcyjnym „Powiatowej”.**

- To także miłe i pożyteczne zajęcie, dzięki któremu lepiej poznaję mieszkańców Skwierzyny.

Rozmawiała Izabela Stopyra

TWOJA

REKLAMA I OGŁOSZENIE

W GAZECIE LUB NA

STRONIE INTERNETOWEJ

www.powiatowa.com.pl

Z Anną Bubnowską, założycielką, choreografem i instruktorką Zespołu Tanecznego TRANS

rozmowa o 21 latach pracy i sukcesów...



„Bez względu na to, ile popełniasz błędów, albo jak wolno idą postępy i tak jesteś przed tymi, którzy nie próbują wcale”.

Po wielu latach ponownie spotkałam się z Anną Bubnowską w hali MOSiW, aby porozmawiać o zespole, który jest dumą nie tylko pani Ani, ale i tancerzy, mieszkańców miasta i wszystkich miłośników tańca.

- Świątujecie swoje 21 urodziny. Tym razem bez fety i blasku fleszy, bo taka jest nasza rzeczywistość. Jak pani-założycielka, choreograf i instruktor podsumowałaby te lata?

- To było piękne 21 lat pracy z dziećmi i młodzieżą. Z roku na rok nasi tancerze rozwijają się w różnych dziedzinach tańca. Na początku był taniec nowoczesny, który miał roztańczyć i dać początek całemu rozkwitowi. Potem wprowadziliśmy taniec współczesny i przy tym modern jazz, taniec jazzowy. W dalszych latach doszła akrobatyka, gimnastyka, bo wszystko jest po to, aby tancerze nieustannie rozwijali się i aby poprzez nowe techniki dostarczać im ciągle nowych bodźców, które dadzą tym młodym ludziom wiatru w żagle i zachęcą do dalszego rozwoju. Jestem bardzo dumna, bo patrząc z perspektywy lat wiem, że zespół nie zatrzymał się w miejscu, że cały czas się rozwija i idzie do przodu.



To bardzo budujące.

- TRANS to rozwój i sukcesy, dwa ważne elementy w życiu człowieka.

- Ten wszechstronny rozwój jest podstawowym warunkiem sukcesów dzieci, rodziców i nas wszystkich. Na ten sukces składa się wiele elementów- dyscyplina, która musi być, która dotyczy każdego z nas, ale także współpraca z rodzicami, którzy są bardzo zaangażowani w całe to przedsięwzięcie. To dzięki temu zespół zdobywa puchary, laury, medale i popularność. Jestem bardzo dumna z wszystkich osiągnięć TRANSU, osiągnięć krajowych i zagranicznych.

- Wiem, jak ważne dla młodych tancerzy są nagrody i kontakt z prawdziwym światem show- biznesu. Jak to się stało, że zespół jest nieodłączną częścią dużych projektów telewizyjnych?

- Myślę, że trochę pomogła moja kariera zawodowa i czasy, kiedy występowałam w Rampie i znałam wiele osób z tej branży, bo to ułatwiło wprowadzenie TRANSU do tego świata. Pracowitość, talent i zaangażowanie zespołu sprawiło, że stał się obecny w tym medialnym świecie rozrywki. Dla tancerzy tańczenie podczas wielkich produkcji telewizyjnych jest ważnym wydarzeniem i nagrodą za pracę.

- Od 2011 roku jesteście Stowarzyszeniem, co to zmieniło w funkcjonowaniu zespołu?

- Faktycznie, działamy jako Stowarzyszenie. Zmiana formy prawnej naszej działalności dała nam przede wszystkim niezależność w decydowaniu o miejscu i formie naszych występów. Celem naszego Stowarzyszenia i oczywiście zespołu jest przekazywanie młodym ludziom pasji do tańca. Nie każdy zapewne zostanie w przyszłości zawodowym tancerzem, ale jeśli ma mu się przydarzyć jakaś taneczna przygoda w życiu, to pragniemy, aby była na najwyższym poziomie.

- Podchodzi pani i wszystkie trenerki do tańca holistycznie. Co to oznacza w praktyce?

- Podejście holistyczne jest dbaniem o rozwój fizyczny ciała i ducha. Wymagania, choreografie muszą być dopasowane do wieku i możliwości młodego człowieka. Taniec to dziedzina artystyczna, która kształtuje w naszych młodych artystach wrażliwość emocjonalną i otwartość na sztukę.

- Od roku trwa pandemia, która zmieniła wszystko. Jak zespół funkcjonuje w tym trudnym czasie?

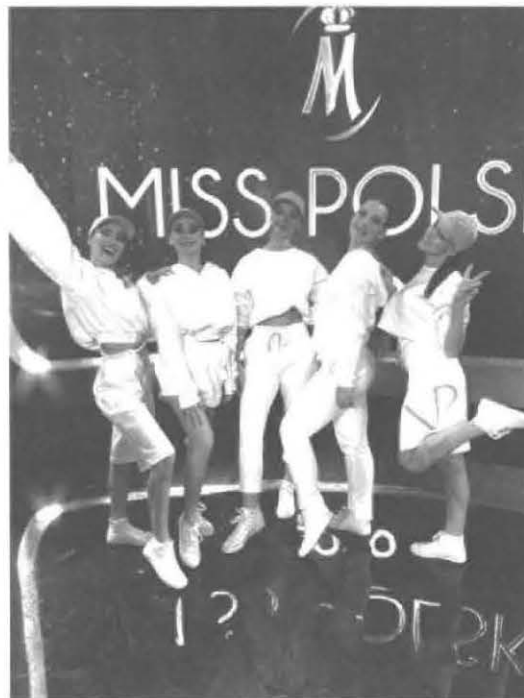
- Wiadomo, że i nas to dotknęło, musieliśmy pewne rzeczy przeorganizować, inne zaakceptować. Nie ma żadnych praktycznie festiwali, czyli spotkań i rywalizacji, które dla naszego zespołu są



bardzo ważne. Tym bardziej się cieszę, że udało się w styczniu zorganizować w Jeleniej Górze Mistrzostwa International Polish Championship, gdzie TRANS zdobył trzy I miejsca za choreografię, a dodatkowo nasze solistki Z. Bogucka i J. Ortyńska stanęły na podium. Mimo pandemii udało nam się także zorganizować w Międzyrzeczu, Gorzowie i Sulęcinie zimowe warsztaty taneczne Winter Dance Camp by TRANS. Nie załamujemy się i pracujemy pełną parą. Dbamy o to, aby nikt o nas nie zapomniał i dlatego wysyłamy taśmy z naszymi choreografiami. Wkrótce zaczynają się festiwale online, w których będziemy brać udział. Jesteśmy pozytywnie nastawieni i mimo trudnych czasów mamy wiele szczęścia. Pokazaliśmy się w styczniu 2021 r. w TV Polsat w czasie gali Miss Polski. Zaprezentowaliśmy się także razem z takimi gwiazdami, jak V. Gabor i D. Kwiatkowski. Niestety, przez Covid musieliśmy ograniczyć zajęcia w wielu grupach zamiejscowych, np. w Deszcznie. Powód był prosty - zamknięcie szkół. Tym bardziej jestem dumna, że mimo trudnego czasu, my istniejemy dalej, rozwijamy się, pracujemy i możemy się ze sobą spotykać na ile jest to możliwe.

- **Życie dzieci i młodzieży należącej do TRANSU jest pełne przeżyć, doznań i wyzwań. Z moich rozmów z młodymi tancerzami wynika, że bycie w TRANSIE hartuje, rozwija psychicznie i fizycznie, wyzwala emocje i wpływa na ich życie**

...
- W zespole TRANS przyjaźnie zawiązuje się na całe



życie. Członkowie zespołu spędzają ze sobą mnóstwo czasu, bo to wiele godzin treningów, wspólne wyjazdy, występy i rozmowy sprawiają, że wszyscy się dobrze znają i żyją ze sobą. W czasach przedpandemicznych w czasie wakacji wyjeżdżaliśmy często. Te wyjazdy uczyły dzieci i młodzież życia na wielu płaszczyznach (od utrzymania porządku po relacje społeczne). W czasie tych podróży członkowie naszego zespołu poznawali zabytki naszego kraju, ale i wielu państw Europy.

- **O TRANSIE i pani- osobie, która powróciwszy z wielkiego świata kariery, postanowiła stworzyć tutejszym dzieciom i młodzieży zespół, który uskrzydlił nie tylko rodziców, można by pisać bez końca. Co na zakończenie chciałaby pani dodać?**

- Jestem dumna, że w naszym zespole jest taka duża grupa ambitnych młodych ludzi, dla których taniec stał się życiem i pasją. Oprócz mnie pracują tutaj wspaniałe instruktorki: Katarzyna

Piechowiak, Anna Osipiuk, Marta Trochimeczuk, Weronika Cierach i Weronika Krompaszczyk oraz asystentki Julia Ortyńska, Amelia Piotrowicz, Karolina Bankom. To są dziewczyny, które potrafią stworzyć świetną, rodzinną atmosferę i doprowadzić do zwycięstw.

Dziękuję za rozmowę pełną przyjaźni i optymizmu.

Mariola Solecka



Nasza wspaniała Beata!

Tak o Beacie Smolińskiej mówią mieszkańcy Domu Chronionej Starości w Kęszycy Leśnej. Ile razy jestem u kuzynki i znajomych pań, wszyscy chwalą panią Beatę, która jest dla nich takim oknem na świat i dobrym aniołem.

Beata Smolińska jest pracownicą Ośrodka Pomocy Społecznej w Międzyrzeczu i w ramach pracy opiekuje się mieszkańcami Domu w Kęszycy Leśnej. I to opiekuje się wspaniale - z sercem i z uśmiechem. Pani Beata nie liczy godzin pracy, robi zakupy, zapłaci rachunki, wyśle pocztę, zrealizuje recepty, zawsze chętnie porozmawia i pomoże. Dbą o to, żeby nikt nie był głodny, bo nie wszyscy potrafią zarządzać skromnymi emeryturami czy rentami. No i jeszcze jedno - nie wszyscy mieszkańcy Domu podlegają opiece OPS, ale pani Beata pomaga wszystkim. Zawsze uśmiechnięta, życzliwa, bezinteresowna. Nie czeka, żeby ją o coś poprosić, sama się interesuje, co komu trzeba załatwić czy kupić. Jedną z pań mówi, że mają szczęście do opiekunek, bo p. Renata Urbanek też się nimi serdecznie opiekowała. *(obie panie na zdjęciu)*

Rozumiem wdzięczność

podopiecznych pani Beaty i cieszę się, że mogłam o niej napisać. Chciałabym, żeby takie opiekunki - z wielkim sercem dla potrzebujących pomocy - były wyróżniane przez pracodawców. W tej pracy nie są przecież najważniejsze pieniądze, bo te są niewielkie, ale właśnie życzliwość i chęć pomocy innym.

Pani Beato - w imieniu seniorów dziękuję za serce, opiekę i życzliwość.

Izabela Stopyra

Bliscy odchodzą, pamięć zostaje ...

8 marca 2021 roku zmarł Kochany Mąż, Ojciec i Dziadek

BOGUSŁAW STOPKA

Serdecznie dziękujemy

przyjaciolom, sąsiadom i znajomym za słowa otuchy i udział w ostatniej drodze naszego Drogiego Zmarłego.

Uroczystość pożegnalną 10 marca

na międzyrzeczkim cmentarzu

celebrował mistrz ceremonii Artur Darasz

Żona Marlena, synowie i wnuk Eryk

BAKALARUS

Pamięci Lucyny poświęcam

Po dwuletniej nieobecności powróciłem do Międzyrzecza. Międzyrzecz był jeszcze piękniejszy niż wtedy, kiedy kilka lat wcześniej ujrzałem go po raz pierwszy. Zamek, ratusz, ulice, rzeki, most i cała reszta – wszystko było na swoim miejscu i niby takie samo. Moje oczy zobaczyły jednak odmienny międzyrzecki świat. Zamek zdawał się jakiś dostojniejszy, jakby przybyło mu godności ważności i znaczenia. Ratusz nabral dystansu do otaczających go kamieniczek i kościoła. Obra i spajający jej brzegi most inaczej pachniały. Przecież rzeka toczyła zupełnie inne wody. No i mój brukowany Kiliński – ulica z niekompletnymi, jak zawsze, chodnikami i swoim żywym „emblematem”, przyspawanym do niej panem Francem, przywitała mnie dźwięcznym turkotem żelaznego koła taczek pana Franca. **Byłem u siebie.**

Nie umiem powiedzieć kto zaczął – kto dał zaczyn. Wiem na pewno, że nie ja. Pewnego dnia wieczorem znalazłem się w towarzystwie Lucyny, Antka i Tomka w niedawno otwartym Klubie Nauczyciela. To był dla mnie początek „Bakalarusa” – nauczycielskiego kabaretu w Międzyrzeczu.

Jednym z przywilejów starości jest wspomnianie – przypominanie. Jest to też ważna funkcja społeczna. Przypominanie wydarzeń z przeszłości, aby je przenieść do teraźniejszości, żeby mogły zaistnieć przetworzone w przyszłości, albo żeby nigdy nie mogły zaistnieć. Przypominając „Bakalarusa”, wydobywając go z przestrzeni bytów minionych, ale przecież ciągle tam istniejących, nie liczę na jego odrodzenie. Mam (może złudną) nadzieję, że wśród międzyrzeckich nauczycieli są tacy, którzy bawiąc się literaturą będą czynnie istnieć w ciągle zmieniającym się świecie, a przy okazji będą bawić i uczyć innych. **Tak, to jest moje przesłanie.**

A teraz fragment próby (bardzo prawdopodobny)

Klub Nauczyciela. Zagospodarowany kąt przy oknie, stoły i krzesła markują przyszłe sytuacje na scenie. Lucyna trzyma jakiś zaczątek scenariusza, a w nim teksty K.I. Gałczyńskiego – Boya.

Lonek – Bulwiec na sobie /poprawił odzież/ Teraz na pewno /jest w Ciemnogrodzie/ bo taka mżawka/noc, pleśń, swąd, mrok, brud /a jak Ciemnowka/ to i Ciemnogród.

Lucyna – to mogło by tak być. Tylko może byś to podał bardziej organoleptycznie (słysząc śmiechy i potakiwania). No to już wiemy, gdzie trafił Bulwiec. Tomek, to może teraz ten fragment z dyrektorem.

Tomek – ależ proszę uprzejmie, i zaczyna. Nad nim sentencja /wisiała śliczna/ SZKOŁA BYĆ WINNA /APOLITYCZNA /Dyrektor szkoły/ wpólniewidomy/ twierdził że WSZECHŚWIAT /JEST NIERUCHOMY, /ZE WSZYSTKO STOI /NIE MA SPRZECZNOŚCI/. Bo bardzo lubił nieruchomości.

Wszyscy biją brawa, Tomek uśmiecha się, kłania nisko i proponuje, żebyśmy spróbowali „Młodzieńców”.

Lucyna – OK, gotowi? Ale jacy to młodzieńcy. Dzieciaki. Musimy was jakoś postarzyć.

Kala – Bezsenność /Bulwiec w łóżku się kręci/ wtem puk, puk, wchodzi /piękni młodzieńcy /Ręce ich długie/ kręcone loki /Może studenci angelologii.

Tomek, Kazik, Lonek - My przepraszamy /że przeszkadzamy/ w kwestii rodzinnej /np. mamy/

Lucyna – mogło by być, ale musicie być zdecydowanie piękniejsi (uśmiecha się).

Adam – można by też muzykę zmienić na jeszcze piękniejszą. Śmiechy.

Tak mniej więcej wyglądały nasze próby – spotkania, z podkreśleniem – spotkania. Rozmawialiśmy na nich nie tylko o programie, ale i o sprawach z tzw. życia międzyrzeckiego, krajowego i światowego. Umawialiśmy się na spotkania poza klubem. Bardzo mi się podobały. Bardzo. Wyprawy na harce wodne do Głębokiego.



Osobny rozdział, wszechstronnie rozwijający, stanowią spotkanie w domu Lucyny. Tam zaczynała się od pysznej kolacji. Nigdy wcześniej ani później nie jadłem tak smacznego szczupaka w galarecie, a karp po żydowsku – po prostu gastronomiczno – konsumpcyjna poezja. A jak podane – a w jakim towarzystwie – a jakie

rozmowy!

Opiem o jednej wyjątkowej próbie u Lucyny

Pojawiła się na niej zaproszona przez Lucynę aktorka Teatru Polskiego z Poznania. Jej obecność na początku bardzo mnie usztywniła. Jeszcze nikt nie ode mnie nie chciał, a ja już miałem potężną tremę. Pani była taka „zwyčajna”, taka miła, życzliwa, ba, wyrozumiała, że poczułem się swobodnie i mogłem w pełni korzystać z obecności naszego gościa. Po tym spotkaniu zapamiętam do końca moich świadomych dni przecudowny erotyk *List Jenca* K.I. Gałczyńskiego. Popisuję się nim dość często. Teraz też nachodzi mnie chęć, żeby go przytoczyć. Ale...

Po próbach Lucyna odprowadzała nas aż do piekarni. Tam po odpowiednim – umówionym pukaniu do okna, okno się otwierało i ukazywał się w nim umęczony piekarz. Pytał – ile dzisiaj? Lucyna odpowiadała np. dzisiaj 12 bułek i 1 chleb. Proszę, tu są odliczone pieniądze. Bułki były bardzo gorące. Trzeba było nimi żonglować, zanim stały się możliwe do jedzenia.

I kolejny fragment próby (prawdopodobny)

Lucyna – czekamy na Antka. Powiedział że przyjdzie i przyniesie projekt scenografii.

Tomek – o, to wspaniale. Ale może w tzw. międzyczasie spróbowalibyśmy T. Żeleńskiego – Boya?

Lucyna – OK. – zacznijmy od „Duszy poety”.

Kala – ja jeszcze nie umiem całego tekstu. No i mam problem z tymi tytułami. Może jakiś welon?

Kazik – welon! Ja mam, to znaczy widziałem niedawno u mamy. On jest taki niebieskawy.

Lucyna – to wspaniale. Poszukajmy wszyscy u siebie, może coś podobnego jeszcze znajdziemy.

Sytuacja - ustawiamy blisko siebie trzy krzesła, przykrywamy je atlasową narzutą. To będzie kanapa. Lonek nieco potargany, kładzie się na „kanapie”.

Kala – (dusza poety żali się) Jam winna temu, że to, co zamarło/ W człowieczej piersi z odwiecznych zrozumień/ Próbuje wskrzesić, lejąc w spiekle gardło /żytniówki strumień... (poecie haniebnie się odbija)

Kala (dalej się żaląc) mówi tekst i po chwili przerywa. Pojawia się Antek.

Antek – o, jak dobrze trafiłem. Akurat jest przerwa. Mam pomysł na główny element scenografii. Skleję trzy albo cztery arkusze szarego pakowego papieru, a na nich namaluję wasze głowy. To się powiesi w głębi nad sceną. Pomysł zostaje zaakceptowany.

Adam – ja chciałbym na moment wrócić do „Duszy poety”. Boy proponuje jako podkład fragment z Karnawału Szumana, może byśmy...

Na tej próbie podziwiałem Tomka w „Krakowskim Jubileuszu” i w „Gdy się człowiek robi starszy”. Boy był dla nas prawdziwą kopalnią tekstów i gotowych pomysłów prosto na scenę. Prowokował do komentarzy i żartów sytuacyjnych.

Po wielu spotkaniach – próbach uznaliśmy, że jesteśmy gotowi zmierzyć się z publiką. Gdzieś w powietrzu wisiała myśl, że ci, którzy przyjdą na premierę, więcej ryzykują niż my. Naprawdę byliśmy gotowi. **Jesienią 1963 roku odbyliśmy premierę.** Piszę, odbyliśmy, bo to jest więcej niż „premiery się odbyła”. Ja, spięty, stremowany, tak poza sobą i tak skupiony na zadaniach, tekstach swoich i kolegów, że do dzisiaj nie potrafię odtworzyć przebiegu tej premiery. Pewną rekonstrukcję stworzyłem sobie na podstawie reakcji występujących i widowni po spektaklu, a także oryginalnych spostrzeżeń Antka z jego obserwacji sceny i widowni.

Jednym słowem odnieśliśmy, jak to się mówiło, pełny sukces i poczuliśmy się zachęceni, ba, zobowiązani do dalszej pracy i występów. Po kilku dniach spotkałem znajomą nauczycielkę, której słowa zapamiętałem – ...wiesz, nigdy nie myślałam, że ludzie, których znam i codziennie spotykam w pracy i na ulicy, że ci ludzie na scenie nabierają jakichś innych cech, innego znaczenia. Jesteście jacyś obcy, ważniejsi, a wygłaszane i znajome teksty nabierają nieoczekiwanej głębi... Pomyślałem – ile to w ludziach tkwi nieodkrytych możliwości

zaistnienia dla siebie i innych. Ta myśl dalej mnie inspiruje, ciągle zachęca do poszukiwań.

Zaczęły się występy w Międzyrzeczu i poza miastem. Każdy kończyliśmy finałem i przedstawieniem wykonawców. Zawsze robiła to Lucyna. Dla potrzeb tych wspomnień teraz zrobię to ja.

Drodzy czytelnicy, przed państwem wystąpili: Nieodżałowanej pamięci, zawsze żywa Lucyna Leyko (Liceum Ekonomiczne), Tomasz Jasiński (Liceum Ogólnokształcące), Karola Gizło (biblioteka), nauczyciele: Kazimierz Wołczycki, Adam Żyła i Leonard Weimann, artysta malarz Antoni Górnik (Liceum Ekonomiczne).

Bakalarus nie istniał długo w czasie linearnym. Przeniósł się do krainy wiecznej poza przestrzeń i czas. Wierzę, że zajmuje tam stałe miejsce, z którego zawsze będzie można go przywołać do jakiegoś istnienia, choćby w takich subiektywnych wspomnieniach. **Nie ma go, a jednak jest.**

Leonard Weimann

Leonardzie - drogi, daleki i bliski kolego, odnaleziony po latach.

Wyjechałeś dawno z Międzyrzecza, ale tam – w Pobożnej Górze nad Biebrzą na pewno często myślisz o latach spędzonych nad Obrą i wspominasz tych, którzy tu zostali. Jak miło było usłyszeć Twój głos i przeczytać Twoje poetyckie spojrzenie na Biebrzę, której fragment pozwałam sobie przedstawić czytelnikom.

(...) Rzeko
Płynę w czasie zanurzony
jak w Tobie.
Wypelniamy przestrzeń

Po galaktyki najdalsze.
Zanurzam się w Tobie.
Życie swoje zanurzam,
Znużenie swoje zanurzam.
Wodom Twoim powierzam (...)

BIEBRZO

Jesteś moją rzeką
od kiedy w umyśle noszę
pojęcie rzeki.
Jesteś już moją Biebrzą.
Wnikam w Ciebie jak w życie
Pulsujące
Światłem i cieniem przepastnym
Przenikam Twą moc wodną
Ona mnie na wskroś przenika.
Oczyszcza.
Zabiera lęki i bóle (...)

Słyszysz?
Łoś przepłynął rzekę.
Łoś – duch biebrzańskiej nocy.
Płynę. Płyniemy.
Wszak wszystko płynie.

I na koniec dodam Twoją dedykację – Izo, jak miło się odnaleźć po latach. Mam nadzieję, że już się nie zgubimy. Daję Ci „Biebrzę” z tą myślą.

Dziękuję za Bakalarusa i Biebrzę – Iza Stopyra

WIELKANOC MA MOC!

Wielkanoc to dla chrześcijan święto triumfu życia nad śmiercią, dobra nad złem, odkupienia nad grzechem. Wiele związanych z nią zwyczajów nawiązuje do przedchrześcijańskich obchodów powitania wiosny.

Od wieków spieramy się, które święta są ważniejsze - Boże Narodzenie czy Wielkanoc. Oba są piękne, ale Wielkanoc jest radosna, wiosenna, pachnąca kolorowymi kwiatami i zielonymi listkami. Po wigilijnej postnej kolacji wielkanocne śniadanie to prawdziwy raj dla wszystkich kochających dobre jedzenie. Moi znajomi już szykują się na żurek, białą kielbasę, jajka w różnych konfiguracjach, pasztety, baby i mazurki. I nieważne ile te smakołyki mają kalorii.

Wielkanoc to też tradycyjne, magiczne prawa i przepowiednie, bo to, co się robi podczas świąt, ma decydujący wpływ na kolejne miesiące, że np. dostatek zapewnią własnoręcznie upieczone ciasta i że „święcone” muszą zjeść wszyscy domownicy, bo to zapewni dostatnie jedzenie w ciągu całego roku. Pogoda

w Wielkim Tygodniu przepowiada aurę na cały rok: Wielka Środa – wiosnę, Wielki Czwartek - lato, Wielki Piątek – jesień, a Wielka Sobota – zimą.

Spieramy się nie tylko o ważność świąt, ale i o to, co było pierwsze – kura czy jajko. Jednak najistotniejsze jest to, że jajko jest niekoronowanym władcą każdej kuchni. A smacznych i różnej wielkości jajek jest na naszym stole coraz więcej – kurze, kacze, przepiórcze, gęsie, strusie, a nawet i kokosowe wśród zielonych gałązek bukszpanu. Piękne są wielokolorowe pisanki. Tradycja ludowa mówi o konkretnym znaczeniu barw – niebieskie i fioletowe oznaczają wielkopostną żalobę, czerwone – krew Chrystusa, a radość po jego zmartwychwstaniu – złote, zielone i różowe. Ponieważ znane są tajemne moce ziół, warzyw i liści, jajka mają różne odcienie i kolory. Ja tradycyjnie farbuję jajka na brązowo w lupinach cebuli.

Najpiękniejsze jajko wykonał w 1883 roku Petr Carl Fabergé, nadworny jubiler cara Rosji. Miało

być żartem i niespodzianką wielkanocną dla żony cara Aleksandra III Romanowa, a rozślawiło twórcę na całym świecie. Pracownia Fabergé wykonała 52 cesarskie jajka. To arcydzieła sztuki jubilerskiej wykonane ze złota, srebra i kamieni szlachetnych. Ich historia owiana jest tajemnicą i na początku XXI wieku są nadal powszechnie rozpoznawanym symbolem zbytku i luksusu.

Wielką moc mają palmy wielkanocne, które mają chronić ludzi i zwierzęta przed chorobami i wszelkim złem. Poświęconą palemkę zatykano za święty obraz, a w czasie burzy wystawiano na okno jako ochronę przed piorunami. Kiedyś takie palemki robiły gospodynie, a teraz można je kupić w marketach z informacją made in China.

Wielkanoc jest świętem ruchomym. Podczas soboru nicejskiego w 325 roku ustalono, że Wielkanoc będzie się obchodzić w pierwszą niedzielę po pierwszej pełni księżyca. **W tym roku świętujemy 4 i 5 kwietnia.**

Niech te wiosenne święta będą zdrowe, spokojne i pełne smaków!

Izabela Stopyra

PILOTAŻOWY PROGRAM „AKTYWNY SAMORZĄD” 2021

Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie w Międzyrzeczu realizuje Program „Aktywny Samorząd” finansowany ze środków Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych.

Moduły, obszary i zadania programu, które realizowane są w 2021 roku.

Moduł I – likwidacja barier utrudniających aktywizację społeczną i zawodową, w tym:

- Obszar A – likwidacja bariery transportowej;
- Obszar B – likwidacja barier w dostępie do uczestnictwa w społeczeństwie informacyjnym;
- Obszar C – likwidacja barier w poruszaniu się;
- Obszar D – pomoc w utrzymaniu aktywności zawodowej poprzez zapewnienie opieki dla osoby zależnej;

ZOSTAŃ RODZINĄ ZASTĘPCZĄ

Niebawem rozpocznie się szkolenie kandydatów na rodziców zastępczych. Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie w Międzyrzeczu przyjmuje jeszcze zgłoszenia chętnych, którzy chcą pełnić funkcję rodziny zastępczej. Możliwe formy to: niezawodowa rodzina zastępcza, zawodowa, zawodowa o charakterze pogotowia rodzinnego, rodzinny dom dziecka.

Aby uzyskać skierowanie na szkolenie, kandydaci muszą przejść wstępną kwalifikację.

Rodziną zastępczą mogą zostać osoby

posiadające świadectwo ukończenia szkolenia organizowanego przez organizatora rodzinnej pieczy zastępczej oraz uzyskały świadectwo kwalifikacyjne.

Czasu zostało niewiele, kandydatów zapraszamy do Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie w Międzyrzeczu, III piętro, pokój 313a, ul. Przemysłowa 2, tel. 957428480 (zespół pieczy zastępczej) lub 9 5 7 4 2 8 4 7 1 (sekretariat), sekretariat@pcprmiedzyrzecz.pl

Rodziny zastępcze mogą liczyć na wsparcie finansowe, specjalistyczne,

Moduł II – pomoc w uzyskaniu wykształcenia na poziomie wyższym:

NABÓR Moduł I od 01.03.2021r. - 31.08.2021r.

NABÓR MODUŁ II od 01.03.2021r. - 31.03.2021r.

ROK AKADEMICKI 2020/2021, od 01.08.2021r. - 10.10.2021r. ROK AKADEMICKI 2021/2022

Szczegółowe informacje można uzyskać w Powiatowym Centrum Pomocy Rodzinie ul. Przemysłowa 2, 66-300 Międzyrzecz, tel. 504 242 690, 508 493 887.

Ogólne na stronie

<https://www.pfron.org.pl/aktualnosci/szczegoly-aktualnosci/news/aktywny-samorzad-w-2021-roku-1/> oraz Infolinia 800 889 777 (połączenie bezpłatne) czynne w dni robocze w godz. 9.00 - 17.00

PCPR MIĘDZYRZECZ

B. Witkowska

K. Miklas

psychologiczne Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie w Międzyrzeczu. Wszystkie rodziny zastępcze otrzymują świadczenia, w przypadku rodzin zawodowych i rodzinnych domów dziecka także wynagrodzenia.

Rodzicielstwo zastępcze jest jedną z misji, jaką może podjąć dorosły człowiek wobec dziecka: ofiarować swoje serce, troskę, radość, ciepłą atmosferę, spokój i bezpieczeństwo. Codzienna bezwarunkowa opieka może sprawiać wiele satysfakcji.

Zaprasza Organizator
Rodzinnej Pieczy Zastępczej w
Międzyrzeczu (PCPR)

POTRZEBNY MAMMOGRAF

W czasie pandemii ważna jest również profilaktyka chorób onkologicznych. Do tych najważniejszych dla kobiet badań należy mammografia. Mammografia to radiologiczna metoda badania piersi u kobiet. Polega na wykonaniu serii zdjęć sutka przy użyciu promieni rentgenowskich. Jej zdolność pozwala na wczesne rozpoznanie raka i innych patologii sutka.

Do Międzyrzecza przyjeżdża mammobus, ale mogą się w nim badać kobiety w określonych zarządzeniem ministra zdrowia - latach, a np. młodsze i seniorki skazane są do szukania pomocy w innych miastach, a najlepiej w prywatnych gabinetach. Zadzwoń do mnie czytelniczka z prośbą, aby ten temat zasygnalizować władzom i zaapelować o W czasie pandemii ważna jest również profilaktyka chorób onkologicznych. Do tych najważniejszych dla kobiet badań należy mammografia. Mammografia to radiologiczna metoda badania piersi u kobiet. Polega na wykonaniu serii zdjęć sutka przy użyciu promieni rentgenowskich. Jej zdolność pozwala na wczesne rozpoznanie raka i innych patologii sutka.

Do Międzyrzecza przyjeżdża mammobus, ale mogą się w nim badać kobiety w określonych zarządzeniem ministra zdrowia - latach, a np. młodsze i seniorki skazane są do szukania pomocy w innych miastach, a najlepiej w prywatnych gabinetach. Zadzwoń do mnie czytelniczka z prośbą, aby ten temat zasygnalizować władzom i zaapelować o ogłoszenie zbiórki pieniędzy na zakup mammografu do naszej lecznicy. (stop)zbiórki pieniędzy na zakup mammografu do naszej lecznicy.

(stop)



O NICH NIE MOŻNA ZAPOMNIEĆ

Władysław Rafał Kubiak (1946 – 2005)

Władysław Kubiak urodził się 24 października 1946 r. w Kosieczynie k/ Zbąszynka. Imię otrzymał po swoim dziadku, Władysławie Różyckim, który w czasie II wojny światowej był więźniem w sowieckich więzieniach w Brzeżanach i Starobielsku, zesłańcem do łagrów na stepach nadwołżańskich i żołnierzem armii generała W. Andersa, z którą przeszedł szlak bojowy od Iranu przez Monte Cassino po Bolonię. Po wojnie został w Anglii, a Władek poznał swojego dziadka w wieku 12 lat, kiedy odwiedził go w Anglii.



Władysław Kubiak ukończył szkołę podstawową w Kosieczynie oraz ognisko muzyczne w Zbąszynku w klasie fortepian i akordeon. Po ukończeniu Liceum Ogólnokształcącego w Międzyrzeczu, idąc w ślady swojej matki, która była nauczycielką i dyrektorką przedszkola w Kosieczynie, kończy Studium Nauczycielskie w Zielonej Górze, a następnie na Uniwersytecie Adama Mickiewicza w Poznaniu uzyskuje tytuł magistra matematyki.

Pierwszą pracę zawodową podjął w Szkole Podstawowej w Kosieczynie w 1966 r. jako nauczyciel matematyki. Uczył tu do 1972 roku. Również w Kosieczynie wstąpił w związek małżeński z Donatą Olender (1968). W latach 1973 – 1977 pełnił funkcję gminnego dyrektora szkół w Zbiorczej Szkole Gminnej w Trzcielu. Od marca 1977 roku był związany z Międzyrzeczem. Pracował w oświacie na różnych stanowiskach. W latach 1977-1982 był nauczycielem matematyki i zastępcą dyrektora SP nr 2. W latach 1982 – 1990 pełnił funkcję inspektora oświaty i wychowania. Jako inspektor pozyskał dwa budynki od gminy, które po kapitalnym remoncie zostały przeznaczone na mieszkania dla nauczycieli. Był inicjatorem międzyszkolnych zawodów lekkoatletycznych o Puchar Inspektora Oświaty oraz międzyszkolnych rozgrywek nauczycieli w piłkę siatkową. W tym też okresie był przewodniczącym Zarządu Miejsko -Gminnego Szkolnego Związku Sportowego i przewodniczącym Międzyszkolnego Klubu Sportowego „Piast”. Pełnił te funkcje również w czasie gdy był burmistrzem. W 1990 r. na cztery lata wraca do pracy w szkole na etat nauczyciela.

W roku 1994 startuje w wyborach na burmistrza Międzyrzecza i zostaje burmistrzem Gminy Międzyrzecz. Funkcję tę pełnił przez dwie kadencje do roku 2002.

Był człowiekiem bardzo konkretnym, widział potrzeby Międzyrzecza i jego mieszkańców. Priorytetem była budowa obwodnicy miasta. To za jego kadencji przygotowano dokumentację i zabezpieczono środki na jej budowę, o czym nikt nie wspominał podczas uroczystego otwarcia. Laury zebrali inni. Mając na uwadze bezpieczeństwo mieszkańców założono sygnalizację świetlną przy skrzyżowaniu głównych ulic miasta. Czynił starania o budowę basenu w Międzyrzeczu, na co uzyskał społeczną akceptację i zainicjował społeczną zbiórkę pieniędzy. Był człowiekiem czynu i pomysłodawcą wielu przedsięwzięć. Z jego inicjatywy w 2000 r. przekształcono PGK w Międzyrzecze w Towarzystwo Budownictwa Społecznego, wybudowano oczyszczalnię ścieków tak potrzebną dla miasta, przeprowadzono gazyfikację Międzyrzecza i Kęszycy Leśnej. Bardzo ważnym zadaniem była modernizacja budynków po wojskach rosyjskich w

Kęszycy Leśnej z przeznaczeniem na mieszkania komunalne. Jeden z budynków przeznaczono na Dom Spokojnej Starości. Pełniąc od 1996 r. funkcję Prezesa Zarządu Miejsko -Gminnego OSP w Międzyrzeczu doprowadził do oddania również w Kęszycy Leśnej remizy Ochotniczej Straży Pożarnej. W czasie kiedy pełnił funkcję burmistrza przeprowadzono w gminie szereg remontów obiektów zabytkowych: ratusza, miejskich kamieniczek, kościoła w Gorzycy.

Jako nauczyciel widział potrzeby oświaty. Efektem jego działań było dokończenie budowy Szkoły Podstawowej w Kaławie, budowa Szkoły Podstawowej nr 6 w Międzyrzeczu, hali widowiskowo - sportowej w Międzyrzeczu, modernizacja i kapitalny remont wszystkich szkolnych sal gimnastycznych, remont i modernizacja SP nr 2 i SP nr 3 w Międzyrzeczu z przystosowaniem jej do przyjęcia uczniów niepełnosprawnych. W 2001 r. wybudowano i oddano do użytku budynek na potrzeby Poradni Psychologiczno -Pedagogicznej, Świetlicy Terapeutycznej i Harcówki ZHP. Utworzono nowe i doposażono stare place zabaw w sprzęt sportowo - rekreacyjny. W czasie jego kadencji nastąpiła reforma szkolnictwa podstawowego, która zdaniem władz oświatowych w gminie Międzyrzecz była przeprowadzona wzorcowo, ponieważ zmiany organizacyjne nie spowodowały zwolnień nauczycieli i protestów społeczności lokalnej. Burmistrz Władysław Kubiak zainicjował i wdrożył w życie program „Bezpieczna droga do szkoły”. Z okazji Dnia Edukacji Narodowej organizował w ratuszu emerytowanym pracownikom oświaty spotkania przy kawie z występami artystycznymi.

Współpracował również ze Związkiem Sybiraków co zaowocowało ustawieniem w 1998 r. obelisku poświęconego ofiarom stalinizmu. Warto też przypomnieć, że był założycielem Międzyrzeckiej Orkiestry Dętej. Działając społecznie miał też swój udział w zakupie trzech karet pogotowia przez mieszkańców Międzyrzecza, Trzciela i Pszczewa, ufundowaniu sztandarów dla Jednostki Wojskowej i OHP.

Władysław Kubiak kontynuował rozpoczętą w 1991 r. międzynarodową współpracę nie tylko przedstawicieli gmin i instytucji, ale również rodzin i szkół. Był organizatorem wycieczki dla dzieci z Białorusi w międzyrzeczskich rodzinach. Uhonorowaniem jego zaangażowania w rozwój partnerstwa było przyznanie Gminie Międzyrzecz w 1999 roku przez Komisję Europejską w Bilbao „Złotej Gwiazdy Partnerstwa”.

Od 1998 roku działał aktywnie w Zarządzie i Radzie Stowarzyszenia Gmin Polskich Euroregionu „Pro Europa Viadrina”. Z jego inicjatywy rozpoczęto organizację cyklicznych warsztatów na temat Unii Europejskiej.

Miał też swoje prywatne pasje: myślistwo (był członkiem międzyrzecznego Koła Łowieckiego „Jeleń”), wędkarstwo i hodowlę bażantów, które wypuszczał do lasu (co roku 50-80 sztuk). Był zapalonym filatelistą i brydżystą.

Za pracę i działalność społeczną otrzymał dwukrotnie nagrodę Ministra Oświaty i Wychowania, nagrodę Kuratora Oświaty i Wychowania w Gorzowie, Medal Komisji Edukacji Narodowej, Złoty Krzyż Zasługi, srebrny medal „Za Zasługi dla Pożarnictwa” oraz odznaki „Przyjaciel Dziecka”, „Za opiekę nad zabytkami”, „Za zasługi w sporcie szkolnym” i wiele innych odznaczeń honorowych.

Wiesława Chamienia
(radna w kadencji 1998-2002)



SANATORIUM DZIECIĘCE W OBRZYCACH

*„Ich lieb' den Frühling,
Ich lieb' den Sonnenschein.
Wann wird es endlich
Mal wieder Sommer sein?
Schnee, Eis und Kälte
Müssen bald vergeh'n”.*

Kocham wiosnę,
Kocham słoneczny blask.
Kiedy w końcu nadejdzie,
Znowu lato?

Śnieg, lód i zimno, muszą wkrótce odejść.
(fragment niemieckiej piosenki dziecięcej)

W Obrzycach panował wspaniały klimat służący rekonwalescencji, suchy, zdrowy, bez bagiennych miazmatów. Był to niesamowity potencjał leczniczy wybudowanego tu w 1904 r. szpitala psychiatrycznego. Dolina rzeki Obrzy tworzyła specyficzny mikroklimat, który powodował, że szybko leczyło się tu choroby płuc i gruźlicę. Prastary las sosnowy wydzieliał dobroczynne olejki eteryczne, wśród przebywających w nim pacjentów dochodziło nawet do przypadków samoistnych wyleczeń. W tym sprzyjającym leśnym klimacie w latach 20. XX w. powstał oddział leczenia gruźlicy dla dorosłych, a także sanatorium dla dzieci zagrożonych chorobami płuc i dzieci niepełnosprawnych.

Sanatorium dziecięce zostało uroczystie otwarte 11 lipca 1923 r. przez Starostę Krajowego Marchii Granicznej Poznań-Prusy Zachodnie dra Caspariego. Nosiło nazwę „Kindererholung und Krüppelheim” (Sanatorium Dziecięce i Zakład Opieki dla Dzieci Kalekich) i było przeznaczone dla mieszkańców Marchii Granicznej. Przed 1923 r. oprócz małych kuracjuszy, przyjeżdżających na turnusy rehabilitacyjne, przebywały tu na stałe sieroty, których było sporo po I wojnie światowej i epidemii hiszpanki. Otwarte latem 1923 r. sanatorium dziecięce w Obrzycach, szybko stało się uznanym w prowincji Grenzmark dziećmi ośrodkiem leczniczym. Budynek Oddziału VI wyglądający jak mały pałacyk był w całości zajęty przez potrzebujących pomocy małych pacjentów, w szczególności tych zagrożonych gruźlicą, a także kalekich, np. po przejściu choroby Heinego-Medina (polio). Pierwszeństwo w przyjęciu na oddział miały dzieci żołnierzy poległych na wojnie lub inwalidów wojennych. Początkowo na oddziale przebywało 125 dzieci z chorobami płuc i 50 dzieci z niepełnosprawnością ruchową. Turnus rehabilitacyjny dla dzieci z chorobami płuc trwał 320 dni, a dla dzieci kalekich był dłuższy i trwał 340 dni. Przyjmowano kuracjuszy w wieku od 6 do 14 lat. W 1924 na turnusach rehabilitacyjnych w Obrzycach w ciągu roku przebywało już 340 małych pacjentów. W 1925 liczba ta wzrasta do 609 dzieci. Od 1926 r. przez oddział VI przewija się już ogromna liczba 867 dzieci z chorobami płucnymi i 92 kalekich. Od tego roku, z powodu przepełnienia oddziału, zapadła decyzja o nieprzyjmowaniu już



sierot, dla nich są zakładane osobne domy dziecka, jak np. ten w Przytocznej. Od 1926 r. na Oddziale VI będą przyjmowane wyłącznie dzieci potrzebujące pomocy medycznej, chore, lub zagrożone chorobami płuc. W 1927 r. znowu mamy wzrost liczby małych kuracjuszy do 1033 rocznie, w tym 100 dzieci niepełnosprawnych. W związku z dużym zapotrzebowaniem i kurczącymi się możliwościami lokalowymi, starosta krajowy podejmuje decyzję o rozbudowie oddziału. **1 maja 1927 zostaje ukończona rozbudowa Oddziału VI** i już od 1 stycznia 1928 r. dobudowana część Oddziału VI zostaje całkowicie obłożona pacjentami. Rozbudowany pawilon VI może teraz każdego roku przyjąć aż 1500 dzieci, w tym około 200 dzieci z niepełnosprawnościami, do których pobytu sanatorium z Piły dopłaca o 2 marki więcej (co daje szpitalowi obrzyckiemu dodatkowo rocznie 36.500 marek). W roku obrotowym 1928, przez Powiatowe Stowarzyszenie Pomocy Społecznej Prowincji Grenzmark, zostało zarejestrowanych równo 1100 małych kuracjuszy, także ten rozbudowany od 25 do 50 łóżek oddział dla kalek będzie stale obłożony pacjentami. Prowincjonalne sanatorium dziecięce w Obrzycach jest wypelnione po brzegi i każde łóżko jest zajęte. Co roku budżet dla sanatorium dziecięcego jest zatwierdzany przez Landtag prowincji Grenzmark wraz ze starostą i przesyłany do zatwierdzenia naczelnemu prezesowi prowincji Grenzmark w Pile (Regierung Schneidemühl). 14 lutego na ostatnim posiedzeniu Landtagu w Obrzycach przed przeniesieniem go na stałe do Piły, podjął on decyzję o przyjęciu budżetu 139 500 marek dla Kindererholung i Krüppelheim.

Wysokość dziennej stawki na pielęgnację chorych dzieci jest ustalona przez kuratorium domu sanatoryjnego na 1,60 marek, a na dzieci kalekie 3 marki. Dla porównania na utrzymanie starców z Domu Starców (Altersheim) w Obrzycach przeznaczano 0,75 marki na dzień. Dla małych podopiecznych, którym rodzice finansowali pobyt również jest przeznaczony 1,60 RM dziennie. Stawka dzienna dla „kuracjuszy prywatnych” była więc takiej samej wysokości, jak dla tych „państwowych”. A wszystko to w trosce o to, aby nie robić różnic między dziećmi, nie dzielić ich na lepsze i gorsze, i aby wszystkie dzieci czuły się komfortowo. Mali pensjonariusze byli bardzo dobrze karmieni i mieli zbilansowaną dietę. W dokumentach szpitalnych zaliczono ich do III klasy żywieniowej pacjentów, czyli oprócz zwyczajowego śniadania, obiadu i kolacji, mali pacjenci dostawali przekąski między posiłkami i podwieczorek. W budżecie szpitala były nawet pieniądze przeznaczone na niezbędną garderobę, zabawki i na świąteczne prezenty. Mali pacjenci mieli zapewnione też zabiegi lecznicze, edukację a nawet wycieczki. Oddział był prowadzony przez wykwalifikowany personel lekarski i pielęgniarski, a także opiekunki i nauczycieli. Ordynatorem sanatorium dziecięcego (a także oddziału płucnego i oddziału noworodkowego) był dr. Schneider, który mieszkał w Obrzycach w podwójnej willi za kościołem, tuż przy korcie tenisowym (obecnie



dom nr 38 b).

Z relacji mieszkańców Obrzyc z lat 20-tych wynika, że dzieci z sanatorium w pełni korzystały ze wszystkich atrakcji szpitala, czyli parku, basenów, sali kinowej, boiska. Dzięki oddziałowi dziecięcemu na uliczkach Obrawalde nie było kontemplacyjnej ciszy, charakterystycznej dla zwykłego szpitala. A wręcz przeciwnie: był radosny gwar i zgiełk. Mali kuracjusze często ze śpiewem na ustach maszerowali zwartą grupą z siostrami na spacer do pobliskiego lasu sosnowego lub na basen. Podążały za nimi dzieci niepełnosprawne wspomagane przez swoje pielęgniarki. Dzieci z Oddziału VI wychodziły północną bramą szpitala do parku, który rozciągał się od lasu sosnowego do brzegów rzeki. Bawiły się w miejscu, gdzie Obrza za zabudowaniami lecznicy płynęła

meandrami przez łąki. Tu osłonięte od wiatru przez las znajdowały się wśród ogrodów obrzyckie baseny. Był to przepiękny widok: ławeczki, stoliki, leżaki i altany, wszystko upiękkszzone kwiatami i kwitnącymi krzewami. Zewsząd rozlegały się okrzyki gromad dzieci z sanatorium, które bez troski pływały w wodzie i bawiły się w berka w parku.

Dla wielu milusińskich wspomnienia z pobytu w zakładzie leczniczym w Obrzycach i tych wspólnych zabaw były jednymi z najpiękniejszych w życiu...

Katarzyna Sztuba - Frąckowiak



Interesowała mnie historia

Wspomnienia Ireneusza Łysiaka z Bledzewa

Urodziłem się 7 marca 1946 roku w Skarboszewie w województwie poznańskim. Mój ojciec miał na imię Jan. Mama Anna z domu Marciniak pochodziła z Baranowicz na Białorusi. Ojciec walczył podczas kampanii wrześniowej, był woźnicą przy sztabie. Podczas nalotu bomba trafiła w jego wóz, konie zabiła, a on jakimś cudem przeżył. Był w szpitalu, przez 3 dni nic nie słyszał, ale wydobrzył. Po kapitulacji Polski trafił do niewoli niemieckiej. Pracował na robotach przymusowych w okolicach Hanoweru. Tam poznał moją mamę. Jak skończyła się wojna, ożenili się i zamieszkali w Skarboszewie. Tam był problem z ziemią, a wszędzie były ogłoszenia, żeby jechać na Ziemię Odzyskane, bo tam ziemi jest dość dla wszystkich. Tata się zainteresował tym. Wcześniej na Zachodzie osiedliła się nasza ciocia Stanisława Bilewicz z rodziną. Zająli gospodarstwo w Starym Dworze koło Bledzewa. Dali znać rodzicom, że jest wolny dom i w 1948 roku przeprowadziliśmy się do Starego Dworcu. Tam rodzice objęli gospodarstwo z 12 hektarami ziemi. Tego domu już nie ma. Nasza rodzina szybko się powiększyła, ja byłem najstarszy, a w domu nas był 11.

Chodziłem do szkoły podstawowej w Starym Dworze. Moim pierwszym nauczycielem był pan Ignasik, który pochodził z Buga. Dla nas, dzieci, te tereny były wymarzone do zabawy. Za rzeką Obrzą były poniemieckie bunkry i często chodziliśmy się tam bawić. Pełno było jeszcze wszystkiego w tych podziemiach, a najwięcej amunicji. Zbieraliśmy to i jak się pasło krowy nad Obrzą, to do ogniska wrzucaliśmy te niewybuchy. Czasami mocno wybuchło i huk krowy płoszył. Nieraz trzeba było je długo szukać. Wiadomo, że to było niezabezpieczone, ale jak to dzieci, wszystkiego byliśmy ciekawi. Jak znajdowało się jakieś bagnety czy hełmy, to sprzedawaliśmy albo zamienialiśmy się z kolegami na coś innego.

Kiedyś każdego coś interesowało. A mnie od najmłodszych lat interesowała historia. Lubilem penetrować te poniemieckie umocnienia. Dużo na ten temat opowiadał mi Bolesław Milke, który pracował jako jeniec wojenny w Starym Dworze (wówczas był to Althofchen), po wojnie został na gospodarstwie. On i też inni, którzy tu byli jako robotnicy przymusowi, opowiadali o walkach, które tu się toczyły w styczniu 1945 roku. Opowiadali mi, że na krzyżowce dróg na Gorzów i Kostrzyn rozstrzelano z tych bunkrów 18 żołnierzy niemieckich.

W okolicach Starego Dworcu często ludzie coś odkrywali czy odkopywali. Najczęściej to były jakieś kosztowności byłych mieszkańców. Ale też w tych wojskowych budowach różne rzeczy były. Mój ojciec, jak się sprowadziliśmy, dorabiał przy różnych pracach. Też przy naprawianiu drogi i mostu obrotowego za Starym Dworciem. Opowiadał, że w środku w maszynowni znaleźli różne rzeczy, w tym 5 maszyn do szycia. Gdy z ojcem oczyszczaliśmy stodołę z różnych śmieci, żeby więcej słomy wchodziło pod dach, znaleźliśmy skrzynkę z niebieską porcelaną. Była tam cała zastawa obiadowa, talerze, filiżanki, wazon.

Tylko takie rzeczy ludzi nie interesowały kiedyś i wszystko gdzieś się poniszczyło.

Któregoś dnia do Marciniaka w Starym Dworze przyjechał jakiś nieznajomy. Zapytał się, czy może wejść do ogrodu, bo coś chciał mu pokazać. Podeszli do starej wierzb. Mężczyzna wyciągnął z niej jakieś zakwiniętko z drogocennymi przedmiotami. Dał gospodarzowi jakieś jakby znaleźne, niby dla jego córek, i odjechał.

U Siwka, jak odwiedził ich kiedyś były niemiecki właściciel, też było podobnie – tylko kosztowności były pochowane w piecu kaflowym.

W Starym Dworze żyło się dobrze. Człowiek był młody, to życie było wesołe. Miejscem spotkań młodzieży była klubokawiarnia, którą

prowadziła pani Dyduła (później ona wraz z mężem przeprowadziła się do Rokitna). Były organizowane tam różne potańcówki i dożynki.

Szkołę zawodową ukończyłem w Zielonej Górze w zawodzie piekarski cukiernik. Praktyki i czeladnika w zawodzie ukończyłem w Międzyrzeczu u piekarza Tadeusza Frydrycha przy ulicy Garnarskiej. To był znany w okolicy fachowiec, prowadził cukiernię, gdzie wyrabiano rzemieślniczo słynne w okolicy lody.

W Wędrzynie odbyłem dwuletnią służbę wojskową, w 1969 roku wyszedłem do rezerwy. Przez całe swoje życie zawodowe byłem piekarzem. Pracowałem w piekarniach w Kaławie, Międzyrzeczu i Bledzewie.

Osiemnastego października 1969 roku ożeniłem się z Marią Mazur, która pochodziła z Sokolej Dąbrowy. Ślubu udzielał nam ksiądz proboszcz Piotr Sasiadek. Wesele było też w Sokolej. Po ślubie przeprowadziłem się do żony. **W 1972 roku zamieszkaliśmy w Bledzewie.** Urodziły się nam 3 córki. Teraz 2 wywędrowały w świat: najmłodsza, Joanna, mieszka w Anglii, Dorota w Niemczech, najstarsza została w Bledzewie. Doczekałem się 5 wnucząt: Weroniki, Anny, Eweliny, Maćka i Adama oraz 5 prawnucząt: Leny, Liwii, Mai, Marcela i Huberta. Miło patrzeć, jak rodzina się rozrasta. Niestety, 12 kwietnia 2011 roku moja żona zmarła.

Zawsze interesowałem się historią tych terenów, dużo czytałem o cystersach, zbierałem wszystkie dostępne artykuły oraz wydawnictwa o Bledzewie i o okolicach. Jak były organizowane Dni Bledzewa, to prosili mnie, abym przygotowywał wystawy okolicznościowe, co bardzo chętnie robiłem. Wiele osób też ze szkoły zgłaszało się o różne materiały. Przez lata nazbierało się spore archiwum. Teraz jestem członkiem miejscowego Klubu Seniora, gdzie mam wielu znajomych.

**Fragment z książki Andrzeja Chmielewskiego
Wspomnienia z ziemi bledzewskiej, Seria Germania,
2020. s.71-74.**



Informacje ze starostwa

WIZYTA STAROSTY W LUBUSKIM URZĘDZIE WOJEWÓDZKIM

Finanse szpitala były przedmiotem rozmowy Starosty Międzyrzeckiego z Wojewodą Lubuskim Władysławem Dajczakiem, która odbyła się 10 marca br. w Lubuskim Urzędzie Wojewódzkim. Spotkanie dotyczyło w szczególności sposobów, w jaki szpital może uzyskać ewentualne wsparcie ze środków rządowych. Ze względu na złożoność spraw dotyczących finansowania opieki zdrowotnej oraz ewentualnego wsparcia międzyrzeckiego szpitala, rozmowa miała charakter informacyjny – wszczęcie postępowania związanego z ubieganiem się o ewentualne dofinansowanie międzyrzeckiej lecznicy, wymaga bowiem odpowiedniego przygotowania.

Rozmowa była też konieczna z innego powodu.



Bezpieczeństwo zdrowotne mieszkańców wymaga współdziałania m.in. władz powiatowych i wojewody oraz wzajemnego wsparcia. Biorąc pod uwagę duży wzrost zachorowań w województwie lubuskim, trwającą trzecią falę covid-19 i wprowadzone od 15 marca br. dodatkowe obostrzenia, konieczny jest sprawny przepływ informacji pomiędzy urzędami.

WSPÓŁPRACA POWIATU MIĘDZYRZECKIEGO I 17 WBZ

Starosta Agnieszka Olender wzięła udział w kwartalnym spotkaniu roboczym, które odbyło się w 17 Wielkopolskiej Brygadzie Zmechanizowanej. Kierunki



współpracy pomiędzy samorządem a wojskiem oraz obecne zagrożenia, problemy i sposoby ich rozwiązywania to tylko część tematów, które zostały poruszone podczas wizyty w międzyrzeckim garnizonie.

Kwartalne spotkania robocze pozwalają na identyfikację problemów i zapobieganie potencjalnym zagrożeniom w powiecie. Między innymi dzięki spotkaniom roboczym sprawnie układa się współpraca wojska oraz władz samorządowych co zwiększa, zwłaszcza w dobie pandemii, bezpieczeństwo mieszkańców powiatu międzyrzeckiego.

NARODOWY DZIEŃ PAMIĘCI „ŻOŁNIERZY WYKŁĘTYCH”

1 marca 2021 władze Powiatu Międzyrzeckiego upamiętniły generała Augusta Emila Fieldorfa ps. „Nil” - jednego z najbardziej zasłużonych żołnierzy Rzeczypospolitej, Armii Krajowej i podziemia



niepodległościowego, dowódcę Kedywu Komendy Głównej AK i organizacji „Nie” walczącej z sowiecką okupacją Polski. Kwiaty pod tablicą upamiętniającą patrona Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego złożyła starosta Agnieszka Olender wraz z wicestarostą Zofią Plewą, Przewodniczącym Rady Powiatowej Tomaszem Jarmolińskim i Dyrektorem Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego Arturem Dudą.

ZEBRANIE RADY DS. OSÓB NIEPEŁNOSPRAWNYCH

12 marca w Starostwie odbyło się zebranie Powiatowej Społecznej Rady ds. Osób Niepełnosprawnych, na którym omówiono sprawozdanie Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie dotyczące realizacji założeń Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych w powiecie międzyrzeckim. Spotkanie poświęcone było również dyskusji nad projektem uchwały Rady Powiatu w sprawie zasad udzielania dofinansowań ze środków PFRON.

Powiatowa Społeczna Rada ds. Osób Niepełnosprawnych realizuje m.in. przedsięwzięcia zmierzające do integracji zawodowej i społecznej osób niepełnosprawnych oraz realizacji ich praw. Opiniuje również projekty uchwał i programów przyjmowanych przez Radę Powiatu pod kątem ich skutków dla osób niepełnosprawnych.

ODDZIAŁ PEDIATRYCZNY SZPITALA W MIĘDZYRZECZU

„Salus aegroti suprema lex (est) – Dobro chorego (jest) najwyższym prawem”. Taką maksymę przypisywaną Hipokratesowi znajdziemy nad wejściem do Szpitala im. Pięciu Świętych Braci Międzyrzeckich. W myśl tej zasady na oddziale pediatrycznym najmłodszymi pacjentami opiekuje się zespół świetnych lekarzy i nic nie wskazuje na to, by miało się to zmienić.

Przy okazji sprawdzenia postępów w pracach budowlanych na szpitalnym oddziale ratunkowym starosta Agnieszka Olender odwiedziła m.in. oddział pediatryczny. Dziękujemy za rozmowę i trzymamy kciuki za naszych pediatrów, personel na oddziale oraz za pracowników szpitala w ogóle, a małym pacjentom życzymy szybkiego powrotu do zdrowia.



O najmłodszych mieszkańców powiatu na oddziale dziecięcym dba, aż 4 ordynatorów – obecny

Jarosław Marcela i poprzednicy Tomasz Jarmoliński, Kazimierz Antonowicz i Barbara Marszalska. Mamy mocny zespół w międzyrzeckim szpitalu!

BUDOWA DOMU DZIECKA PRAWIE ZAKOŃCZONA

Starosta Agnieszka Olender oraz wicestarosta Zofia Plewa sprawdziły postępy w budowie rodzinkowego domu dziecka w Skwierzynie. Na ponad 300 metrach kwadratowych zamieszka 14 podopiecznych Domu Dziecka "Janusz Korczak" w Skwierzynie. Zewnętrzne prace budowlane zostały praktycznie ukończone, natomiast prace w samym budynku są mocno



zaawansowane. Przy okazji wizyty podopieczni mogli obejrzeć swoje przyszłe pokoje i pozostałe pomieszczenia w nowym domu. W pobliżu nowego budynku powstanie także infrastruktura w postaci utwardzonej drogi, chodnika oraz boiska wielofunkcyjnego.

Obecnie w domu dziecka przebywa 25 wychowanków w wieku od 10 do 24 lat.

Po zmianie przepisów ustawy o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej Powiat Międzyrzeczki ma obowiązek dostosować istniejącą placówkę opiekuńczo-wychowawczą do nowych przepisów, dlatego niezbędne jest wybudowanie nowego domu dziecka, co zapobiegnie konieczności przeniesienia części wychowanków w inne miejsce i pozwoli im na pozostanie w obecnym środowisku.

PRZEDSZKOLAKI TWORZĄ FLAGI

Starosta Agnieszka Olender odwiedziła maluchy z przedszkola Bocianie Gniazdo w Międzyrzeczu. Okazją do wizyty było wręczenie nagród za udział w konkursie organizowanym w ramach Europejskiej Akademia Młodych Liderów Wsi. Dzieci przygotowały flagi narodowe w różnych odsłonach i opowiedziały o tym jak powstawały ich dzieła. W konkursie, którego inicjatorem był Łukasz Zaborowski wzięło udział 15 maluchów. Każde dziecko otrzymało upominki od organizatora oraz starosty. Wszystkim uczestnikom gratulujemy przepięknych prac, a przesympatycznym Paniom przedszkolankom dziękujemy za to, że mogliśmy być częścią tego wydarzenia.

APEL DO MIESZKAŃCÓW POWIATU MIĘDZYRZECKIEGO

Drodzy Mieszkańcy,

Ze względu na niepokojącą sytuację epidemiologiczną, tempo narastania trzeciej fali zakażeń lub jej zatrzymanie głównie zależy od naszego zachowania. Musimy ograniczyć kontakty społeczne, wyjścia, spotkania towarzyskie. Apelujemy do Państwa o przezorność, bezwzględne noszenie maseczek, higienę rąk w przestrzeni publicznej, zwłaszcza w środowisku pracy i punktach usługowo-handlowych. Nie bagatelizujmy jakichkolwiek objawów infekcji, szybka identyfikacja wirusa SARS-CoV-2 uchroni nas przed ciężkim przebiegiem i powikłaniami, a izolacja osób zarażonych i ustalenie osób z kontaktu ograniczy rozprzestrzenianie się zakażeń COVID-19 w środowisku.

Zadbajmy o siebie nawzajem, zróbmy to dla nas samych i naszych bliskich.

p.o. Państwowy Powiatowy Inspektor
Sanitarny w Międzyrzeczu
Magdalena Szczurek



Starosta Powiatu Międzyrzecznego
Agnieszka Olender



Borys Morawiak
Starostwo Powiatowe

Pamięci Agnieszki Adamskiej - Semkło

Za kilka dni mam wrócić do pracy po operacji serca i długotrwałej nieobecności, a tu rano 16 marca br. przychodzi zła wiadomość. Nie mogę znaleźć sobie miejsca w domu, przypominają mi się wspólnie przepracowane lata. Nasza służbowa historia zaczyna się w październiku 2002r. Jesteśmy koleżankami z Wydziału. Zostajemy matkami, cieszymy się sukcesami dzieci, razem wybieramy torebki, dzielimy się cebulkami kwiatów, mamy problemy rodzinne, w których się wspieramy.

Agnieszko, po latach zostajesz moją szefową i nie się nie zmienia. Rano siadamy z kawą i omawiamy tematy, dzielimy się wiedzą, sprawdzamy zmiany przepisów. Najfajniejsze chwile są wtedy, kiedy wyjeżdżamy na szkolenia. Zawsze mamy tyle samo do powiedzenia, nigdy nie czujemy się jak żółtodzioby, na przerwach pytają nas pracownicy ościennych starostw, co myślimy na dany temat, dzwonią do nas po poradę. Posiadałyśmy wiedzę na równorzędnym poziomie, znałyśmy swoje rodziny, rodziców, rodzeństwo, kwiaty w ogrodzie, słaści do torebek i wiele innych radości i smutków.

Aga, to właśnie potwierdza, że nie byłyśmy tylko zwykłymi koleżankami przez 18 lat.

Tyle lat razem pracowałyśmy, teraz bez Ciebie już nic nie będzie takie jak dawniej.

Droga Koleżanko, odeszłaś w jedną stronę, a ja odchodzę w drugą ... Do zobaczenia po drugiej stronie Kochana.

Joanna Korba



Czas

Popatrz jak szybko mija czas!
Życie twe też przeminie wraz!
Życie, to jedno, które Bóg Ci dał!

Wszystko przeminie tak jak sen
Troski, kłopoty skończą się
Powiedz: szczęśliwym będziesz Ty!

Pomyśl, gdy życia skończysz bieg
Przejdiesz na tamten drugi brzeg
Powiedz, szczęśliwym będziesz tam?

Może jest smutna dusza twoja?
Może pokoju jest w niej brak?
Może tęsknota dręczy Cię?

Przyjdź do Jezusa cudnych rąk
Powiedz Mu co Cię gnębi wciąż,
On Ci Swe szczęście, radość da!

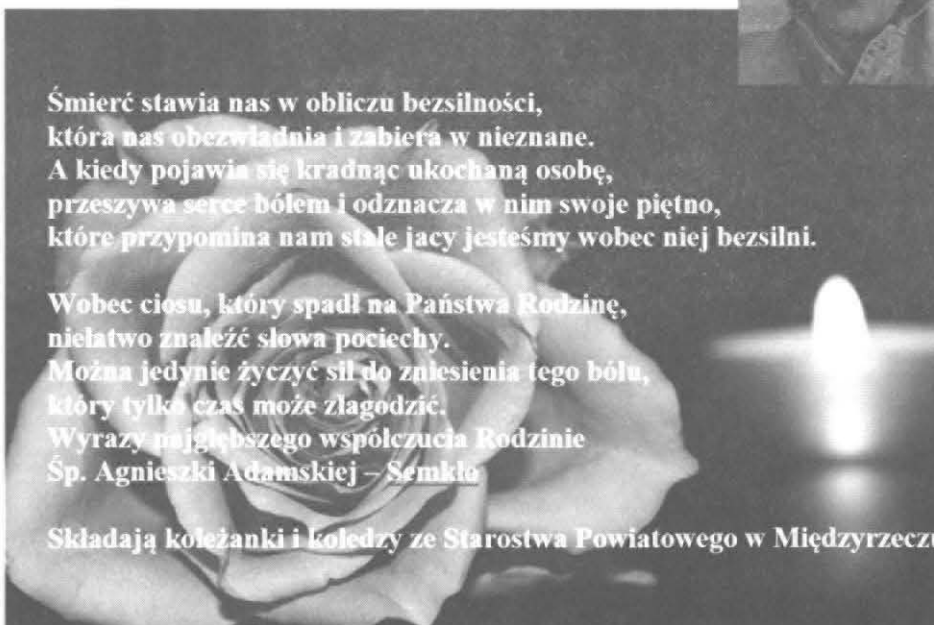
Popatrz jak szybko mija czas
Życie twe też przeminie wraz
Życie, to jedno, które Bóg Ci dał!

Ks. Paweł Szerlowski

Śmierć stawia nas w obliczu bezsilności,
która nas obezwładnia i zabiera w nieznane.
A kiedy pojawia się kradnąc ukochaną osobę,
przeszywa serce bólem i odznacza w nim swoje piętno,
które przypomina nam stale jacy jesteśmy wobec niej bezsilni.

Wobec ciosu, który spadł na Państwa Rodzinę,
niełatwo znaleźć słowa pociechy.
Można jedynie życzyć sił do zniesienia tego bólu,
który tylko czas może złagodzić.
Wyrazy najgłębszego współczucia Rodzinie
Śp. Agnieszki Adamskiej - Semkła

Składają koleżanki i koledzy ze Starostwa Powiatowego w Międzyrzeczu



Z międzyrzeckiego ratusza

MIĘDZYRZECZ – TU WARTO MIESZKAĆ!

Eksperci Polskiego Instytutu Ekonomicznego zaliczyli Międzyrzecz do tzw. miast dobrego życia. Uznali, że jesteśmy miastem przyjaznym dla mieszkańców, zapewniającym im dobre warunki życia i mającym przed sobą perspektywy dalszego rozwoju. – Staramy się wykorzystywać nasze atuty – komentuje burmistrz Remigiusz Lorenz.

Badaniami objęto 205 polskich miast, liczących do 20 tys. mieszkańców. Ponad 60 z nich zaliczyli do tzw. miast dobrego życia. Jednym z nich jest Międzyrzecz. Wyniki tych badań opublikowane zostały na stronie tuwartomieszkać.pl.

Oceniając polskie miasta eksperci brali pod uwagę aż 48 różnych czynników; 13 czynników społecznych, np. poziom bezpieczeństwa w mieście, przyrost naturalny, liczba inicjatyw obywatelskich, siedem odnoszących się do wartości, po pięć technologicznych i ekonomicznych oraz cztery prawne. Wzięli pod lupę m.in. bezpieczeństwo, współpracę władz z przedsiębiorcami i innymi miastami oraz zagospodarowanie przestrzenne. Kierowali się przy tym ich sytuacją finansową, estetyką, właściwym wykorzystaniem atrakcji turystycznych.

- Międzyrzecz został doceniony i wyróżniony przede wszystkim za to, że zapewniamy mieszkańcom dobre warunki życia. Fachowcy z niezależnego instytutu potwierdzili, że jesteśmy przyjaznym miastem nie tylko dla międzyrzezczan, ale także dla inwestorów i turystów. Dbamy o ekologię, tradycję i kulturę. Ogromna w tym zasługa mieszkańców, którym dziękuję za pracowitość, kreatywność i zaangażowanie w rozwój miasta – mówi burmistrz Remigiusz Lorenz.

Autorzy raportu zaliczyli Międzyrzecz do miast, w których nastąpi dalsza poprawa jakości życia w mieście hamująca odpływ i sprzyjająca napływowi mieszkańców.

- To efekt wielu inwestycji realizowanych w naszym mieście i pobliskich wioskach w ostatnich latach, a także bardzo dobra prognoza na przyszłość oraz wyraźny sygnał dla turystów i inwestorów. Dla pierwszych to gwarancja udanego wypoczynku, dla drugich wyniki badań są wskazówką, że warto inwestować w naszym mieście – komentuje burmistrz.

Fot. Panorama miasta na zdjęciu (na kolorze) zrobionym z drona przez Grzegorza Walkowskiego

DZIAŁKI DLA INWESTORÓW

Międzyrzecz, Skwierzyna i Przytoczna dostały prawie 10 mln zł na uzbrojenie terenów pod przyszłe zakłady pracy w strefach przemysłowych. Zakres tych inwestycji i obowiązki poszczególnych gmin określa porozumienie, podpisane ostatnio przez ich włodarzy - burmistrza Międzyrzeckiego Remigiusza Lorenza, burmistrza Skwierzyny Lesława Hołownię i wójta Przytocznej Bartłomieja Kucharyka.



Zgodnie z porozumieniem, do końca br. samorzady mają przygotować dokumentację, a w przyszłym roku rozpoczną się prace budowlane. – Dzięki unijnej dotacji będziemy mogli uzbroić tereny pod nowe fabryki w Międzyrzeckim Parku Przemysłowym nr 2, który powstaje między Lubosinkiem i ulicą Rokitniańską. – informuje R. Lorenz. - Doprowadzimy tam prąd oraz wybudujemy wodociągi, sieć kanalizacyjną, drogę z oświetleniem i ścieżkę pieszo - rowerową. Do podobnych inwestycji przymierzają się władze Skwierzyny i Przytocznej. W przypadku Międzyrzecza całkowity koszt inwestycji wyniesie 6 mln 796 tys. zł – wlicza Katarzyna Szadkowska z Wydziału Rozwoju Gospodarczego w magistracie. Liderem projektu jest Międzyrzecz. - Nowy park ma być kolejnym kołem zamachowym rozwoju gospodarczego naszej gminy. Mimo pandemii koronawirusa, nie zwalniamy tempa. Realizujemy wszystkie zadania i planowane inwestycje – dodaje burmistrz.

Fot. Remigiusz Lorenz (z lewej) podpisuje porozumienie z burmistrzem Skwierzyny Lesławem Hołownią

SPORTOWA WIZYTÓWKĄ GMINY

Przy „JEDYNCE” powstanie sala gimnastyczna z kuchnią i stołówką. Miasto wystąpiło o dotację i uzyskało pozwolenie na budowę sali gimnastycznej przy Szkole Podstawowej nr 1 z Oddziałami Sportowymi. W nowoczesnym obiekcie znajdować się będzie także stołówka i kuchnia, z których korzystać będą uczniowie pobliskiej „dwójki”. Sala ma być kolejną sportową wizytówką gminy. Koszt inwestycji oszacowano wstępnie na nieco ponad 4 mln zł. Jest szansa, że na jej realizację miasto wyłoży ze swojego budżetu tylko 600 tys. zł. Jak to możliwe? - Wystąpiliśmy o 3 mln 423 tys. zł z Funduszu



Inwestycji Lokalnych. To aż 80 procent planowanych kosztów – wlicza Katarzyna Szadkowska. Obiekt ma powstać w miejscu baraku, w którym dawniej uczyli się najmłodsi uczniowie „jedynki”. W pobliżu znajduje się stadion sportowy i ze stołówki będą mogli korzystać np. uczestnicy organizowanych przez miasto i nasz ośrodek sportu meczów lekkoatletycznych oraz innych zawodów o randze ponadpowiatowej. Harmonogram realizacji inwestycji – m.in. termin jej rozpoczęcia i zakończenia – poznamy po ogłoszeniu wyników naboru wniosków. Liczymy na pozytywną decyzję – dodaje burmistrz.

Fot. Burmistrz Remigiusz Lorenz (z lewej) Sylwester Suchowski.

MIASTO WSPÓLPRACUJE Z BRYGADĄ

Współpraca wojska ze środowiskiem cywilnym była tematem spotkania, które odbyło się na początku marca w koszarach stacjonującej w naszym mieście 17. Wielkopolskiej Brygady Zmechanizowanej.



W spotkaniu wzięli udział przedstawiciele władz samorządowych. Gminę Międzyrzecz reprezentowała zastępca burmistrza Agnieszka Śnieg. – Jednostka wojskowa jest największym pracodawcą w gminie. Współpraca miasta z brygadą owocuje licznymi przedsięwzięciami, z których korzystają cywilni mieszkańcy Międzyrzecza i okolicznych wsi. Najlepszym przykładem jest wybudowanie przez wojskowych saperów kilku mostów na Obrze i Paklicy – zaznacza A. Śnieg.

Dowódca Garnizonu płk Wojciech Ziółkowski przedstawił gościom harmonogram wydarzeń, planowanych przez wojsko do końca br. Najważniejszą z nich mają być obchody 25-lecia brygady. – Chętnie pomożemy w organizacji jubileuszowej uroczystości. Mam nadzieję, że pandemia koronawirusa nie pokrzyżuje tych planów – dodaje A. Śnieg. *Fot. 17 WBZ.*

KOLEJNY POJAZD DLA STRAŻAKÓW

Najnowszym nabytkiem strażaków -ochotników z Gminy Międzyrzecz jest furgonetka marki Peugeot, którą burmistrz Remigiusz Lorenz odebrał 16 marca w Szczecinie. - Pojazd był używany przez służbę więzienną, ale jest w doskonałym stanie technicznym – zapewnia komendant gminny OSP Dariusz Surma, który towarzyszył burmistrzowi. Furgonetka pomieści 14 pasażerów. Jej prezentacja odbyła się po oficjalnym podpisaniu dokumentów przez burmistrza i dyrektora szczecińskiego aresztu.

- Strażacy będą ją wykorzystywać do ewakuowania mieszkańców z zagrożonych terenów, czy do przewożenia seniorów na szczepienia przeciw COVID-19 – mówi Remigiusz Lorenz i dodaje - wystąpię do Rady Miejskiej z wnioskiem o zabezpieczenie pieniędzy na dostosowanie pojazdu do przewożenia osób na wózkach inwalidzkich i jego odpowiednie



oznakowanie – zapowiada R. Lorenz.

Przypominamy, że przed kilkoma tygodniami do jednostki OSP w Bukowcu trafił nowy wóz bojowy na podwoziu Scanii, zakupiony między innymi za pieniądze z budżetu gminy oraz ze środków zewnętrznych, o które osobiście zabiegał m.in. burmistrz.

RAZEM PO UNIJNE PIENIĄDZE

Tworzony przez gminy Międzyrzecz, Świebodzin i Sulęcín tzw. Miejski Obszar Funkcjonowania ma być jednym z filarów gospodarczej prosperity regionu. Został ujęty w strategii rozwoju województwa Lubuskie 2030, zaprezentowanej podczas ostatniej sesji sejmiku. – Dla naszych gmin to szansa na pozyskanie unijnych dotacji i inwestorów – zaznacza Remigiusz Lorenz, burmistrz Międzyrzecza.



Miejski Obszar Funkcjonowania powstaje dzięki porozumieniom, podpisanym w ub. r. przez burmistrzów trzech gmin: Remigiusza Lorenza z Międzyrzecza, Tomasza Sielickiego ze Świebodzina i Dariusza Ejcharta z Sulęcina. – Łączy nas położenie przy ważnych arteriach komunikacyjnych, które są przysłowiowym oknem nie tylko na region i kraj, ale także na całą Europę – mówi R. Lorenz.

Samorządowcy zgodnie zaznaczają, że Miejskie Obszary Funkcjonowania dla tworzących je samorządów mają być furtką do rządowych i unijnych pieniędzy. Zarząd województwa uznał, że do naszego MOF może ewentualnie przystąpić także gmina Przytoczna – po uprzedniej analizie celowości takiego przedsięwzięcia. Wójt Bartłomiej Kucharyk i R. Lorenz podpisali już list intencyjny w tej sprawie.

Na zdjęciu: (od lewej) burmistrz Świebodzina Tomasz Sielicki, burmistrz Międzyrzecza Remigiusz Lorenz i burmistrz Sulęcina Dariusz Ejchart

TURYSTYCZNY HIT Z BETONU I STALI

Budowa nowej siedziby Muzeum Fortyfikacji i Nietoperzy w Pniewie pod Międzyrzeczem wkroczyła w kolejny, ostatni już etap. - Budynek w stanie surowym już stoi. Pozostały nam tylko prace wykończeniowe i instalacyjne oraz wyposażenie wnętrza. Ostatnią odsłoną inwestycji będzie uruchomienie w podziemiach kolejki wąskotorowej – zapowiada burmistrz Remigiusz Lorenz.

Budynek zastąpił barak, w którym znajdowała się wystawa eksponatów związanych z międzyrzeczekimi bunkrami. Po rozbudowie jest znacznie większy, a w

dotadku bardziej funkcjonalny. Oprócz stałej wystawy poświęconej bunkrom MRU znajdują się w nim będą pomieszczenia socjalne, magazyny, biura, salka multimedialna, toalety i kasa – wylicza Leszek Lisiecki, dyrektor muzeum w Pniewie.

Prace mają potrwać do końca br. Wykonawca zamierza jednak jak najszybciej ukończyć inwestycję oraz oddać budynek do użytkowania przez pracowników muzeum i turystów. Ostatnią odsłoną inwestycji ma być uruchomienie kolejki wąskotorowej, która będzie kursować między bunkrem nr 716 i skrzyżowaniem z tunelem łączącym bunkier 717 z podziemnym dworcem kolejowym Heinrich.

Mimo prac budowlanych i pandemii koronawirusa, muzeum jest otwarte od poniedziałku do niedzieli i każdego dnia gości turystów. - Muzeum i bunkry MRU są największą atrakcją turystyczną nie tylko gminy, ale także całego regionu. Musimy w pełni wykorzystać ich ogromny potencjał turystyczny, a goście napędzają koniunkturę w całej gminie. Muzeum i bunkry często goszczą na łamach regionalnych i ogólnopolskich czasopism oraz w programach radiowych i telewizyjnych. – To ogromna, darmowa promocja Międzyrzecza i okolic – akcentuje R. Lorenz.

NOWOCZESNY ŻŁOBEK W MIĘDZYRZECZU

Kolejną wizytówką międzyrzeckiej oświaty jest Klub Dziecięcy (żłobek), który od 1 marca, jest drugim domem dla 48 dzieci z Międzyrzecza. Żłobek powstał przy przedszkolu nr 4 „Bajkowa Kraina”. Podczas oficjalnego otwarcia symboliczną wstęgę przecięli wojewoda Władysław Dajczak, burmistrz Remigiusz Lorenz, przewodnicząca Rady Miejskiej Katarzyna Budyh i dyrektorka placówki Hanna Sikorska.

- Pragnę panu pogratulować panie burmistrzu. Rodzice będą naprawdę szczęśliwi, że ich pociechy będą tutaj miały profesjonalną opiekę – mówił wojewoda, który wręczył dyrektorce karton z zabawkami dla maluchów.

Burmistrz podkreślał, że placówka będzie drugim domem dla 48 dzieci w wieku od jednego do trzeciego roku życia. We wrześniu otwarty w niej zostanie kolejny oddział dla 24 dzieci i opieką objętych zostanie łącznie 72 maluszków.



- W żłobku jest kuchnia, pomieszczenia socjalne dla pracowników i systemy elektroniczne zapewniające bezpieczeństwo dzieci – mówi dyrektor Gminnego Zespołu Oświaty Izabella Korejwo.

Gmina zapłaciła za wybudowanie żłobka 2 mln 964 tys. zł. Burmistrz zaznacza jednak, że z własnego budżetu wydała niespełna 600 tys. zł. Jak to możliwe? – Na jego budowę i działalność otrzymaliśmy dwie dotacje. W 2019 r. Urząd Marszałkowski przyznał nam 787 tys. zł z Europejskiego Funduszu Społecznego, a przed rokiem dostaliśmy 1 mln 584 tys. zł z Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej. Drugą dotację otrzymaliśmy z rządowego programu Maluch Plus, dlatego oficjalna nazwa placówki to Klub Dziecięcy.

Gmina wystąpi z wnioskiem o kolejną dotację na utworzenie następnego żłobka. Czekamy na ogłoszenie naborów i liczymy na dalsze wsparcie wojewody i zarządu województwa – zapowiada R. Lorenz.

Na zdjęciu: Symboliczną wstęgę przecięli (od lewej) burmistrz Remigiusz Lorenz, Katarzyna Budyh, Hanna Sikorska i wojewoda Władysław Dajczak

Dariusz Brożek
Urząd miejski

Informacje z USC w Międzyrzeczu

ZŁOTE GODY - ZGŁOŚ SWÓJ UDZIAŁ!

Urząd Stanu Cywilnego w Międzyrzeczu organizuje we wrześniu zbiorową uroczystość 50-lecia pożycia małżeńskiego dla par, które w 1971 r. zawarły związek małżeński. Prosimy Jubilatów o osobiste przybycie do USC do końca kwietnia br. w celu zadeklarowania udziału w uroczystości. W przypadku rozwoju pandemii koronawirusa, termin imprezy może zostać przełożony.

USC ma siedzibę na parterze Urzędu Miejskiego, nr tel. 95 742 69 99. Ankiety można odbierać i składać w biurze podawczym w holu ratusza.

Złote Gody



Poezja ma swój dzień...



Międzyrzecki Salonik Literacki

Poezja to bliski kontakt między wierszem a czytelnikiem, symboliką i ładunkiem emocjonalnym utworów poetyckich. Bywa określana jako najkrótsza droga emocjonalna między twórcą a czytelnikiem.

Od starożytnych czasów ludzie wyrażali swoje myśli i uczucia w wierszach – myśli te znalazły odpowiedzi w sercach czytelników. Poetom ufano jak nikomu innemu, bo poezja jest odbiciem prawdziwych uczuć i emocji.

Poezja ma swój dzień – **Światowy Dzień Poezji**. Jest to święto obchodzone **21 marca**, które zostało ustanowione przez UNESCO w 1999 roku. Celem tego dnia jest promocja czytania, pisanie, publikowania i nauczania poezji na całym świecie. UNESCO zadeklarowało, że ten dzień ma dać nowy impuls, aby docenić poezję oraz poprzeć krajowe, regionalne i międzynarodowe ruchy poetyckie.

Historia Światowego Dnia Poezji rozpoczyna się w 1938 roku, gdy amerykańska nauczycielka i poetka, Tessa Sweazy Webb podjęła inicjatywę stworzenia takiego dnia. Dzięki skutecznym działaniom poetki, ustawodawca Ohio przyjął rezolucję i ogłosił 15 października – w dniu urodzin starożytnego poety Wergiliusza – Dniem Poezji.

Ta amerykańska tradycja została podjęta przez inne kraje, i – choć święto nie było uznane za oficjalne – szybko rozprzestrzeniło się na całym świecie.

W 1998 roku, z inicjatywy Maroka, Zgromadzenie Ogólne UNESCO przedłożyło do rozpatrzenia propozycję ogłoszenia Światowego Dnia Poezji. Mimo że wiele krajów obchodziło ten dzień przed konferencją UNESCO, Dzień Poezji stał się znaczący dopiero po 1999 roku. Uznano, że poezja jest dla czytelnika okazją do uzyskania niezbędnych odpowiedzi na najbardziej palące pytania, dlatego postanowiono, aby takie święto było światowe i coroczne.

UNESCO stwierdziło, że pierwszy dzień wiosny będzie nowym tchnieniem dla poetów...

...i to będzie ich dzień.

Z tej okazji prezentuję siedem wyjątkowych wierszy poetów z Międzyrzeckiego Saloniku Literackiego.

Renata Dyla
DKK/MSL

Nie chcę być wiatrem
nie chcę być cieniem
twoim wspomnieniem
chcę być natchnieniem
jak dawniej byłam
gdy strofy wierszy
składałeś w tomik pierwszy

Byłaś mi żaglem

byłaś marzeniem
moim pragnieniem
i przeznaczeniem
wsluchaj się w ciszę –
dzisiaj już inne wiersze piszę

Maria MARCINIAK

moje wiersze pochodzą z piwnicy

potrzebowałem czasu, w końcu
niełatwo jest napisać wiersz,
wiersze nie leżą po podłodze
i nie czekają by je podnieść.
jeśli już to chowają się w piwnicy,
w najciemniejszych jej miejscach
tam gdzie boją się zaglądać
nawet myszy, nie wyłażą bez powodu
i byle co nie zmusi ich do pokazania
się w całej okazałości.
potrzebowałem czasu by je oswoić,
omijałem mroczne piwnice,
leżałem udając brak zainteresowania
i czekałem, pewnego razu jeden
poskrobał mnie delikatnie w piętę,
spojrzałem mu w oczy, patrzył spod
zmruczonych powiek i kiwał głową
jakby chciał powiedzieć:
już czas.

dobrze jest zaprzyjaźnić się z
wierszem, można razem iść na wódkę,
upić się i zobaczyć dokąd nas
to zaprowadzi, jeśli dopisze szczęście
można dotrzeć w najciemniejsze
zakamarki piwnie i wyrwać
stamtąd takie słowa
których przestraszą się nawet myszy

Artur WODARSKI

WIOSENNIE

wiosennie uśmiechaj mi się
i w tym uśmiechu znajdź
trochę miejsca
na słońce, niebo i łąkę

takim uśmiechem mi bądź
którego szukałam zimą
na półce z przetworami

śmiej mi się do ucha
dźwięcznie słodko zamaszycie
pszczołą mi zabrzecz
motylem zatrzepocz

to takie wiosenne
śmiać się gdy łaskocze trawa
choć za chłodno jeszcze na bosa stopy

uśmiejmy się dziś po ludzku po pachy
po to żeby nas przybyło

w świecie którego brak

Aleksandra BIELA

*Prześwity wiosenne
(w jednym ułamku chwili)*

Przetarłam rosą oczy,
wiatr owiał mi twarz
krokus w okno zapukał
jakiś piękniejszy ten świat...
Zamyślenia wzięły górę,
powędrowałam w myśli dal.
Jakoś tak dziwnie się czuję
czy to już wiosna?
Czy jeszcze zimy garść?
Jeszcze leniwa jestem
porankiem okraszam się
I czekam na tę wiosnę
gdzież ona podziiała się?

Marzena WIECZOREK

Niewyczerpana

Wygnano mnie w bezdomny świat,
ograbiono ręce,
brano bezwstydnie ze szczodrego ciała,
a serce zaciśnięte we władczej pięści
posłusznie błagało

kluto
cięto
rozrywano

ale ja cały czas wiedziałam –
wypalam się, aby płonąć

jestem niewyczerpana.

Kamila KOGUT

Karmię się okruskami z Twoich dłoni
Tylko razem wlatujemy ku słońcu
Znacznie wyżej niż drapacze chmur
Znacznie wyżej niż horyzont
Znacznie wyżej niż wieża Babel
(Nawet jeśli bóg pomiesza nam języki
Zrozumiemy nasze szept
Krzyczone w chwilach uniesienia
Słowa szeptane czule
Nawet jeśli bóg pomiesza nam języki
Zrozumiemy każde słowo
Porozumiewamy się
językiem miłości)
Wzniesiemy się ku niebu
Ku rajowi który sami stworzyliśmy
Musimy tylko uważać
By nie runąć w dół jak Ikar

Lukasz ROMANIAK

Wkopercie

Przesyłam Ci szum trzciny z jeziora
Słońce, co gaśnie gdy
je wieczór zdławi
Ciepło wiatru nocy letniej
Świergot ptaków, co się jawi
Gdy noc spłynie z ramion nieba

Dorota RUTA – ZDANOWICZ

Spotkanie Koła Gospodyń Wiejskich

6 marca br. odbyło się spotkanie KGW w Brójcach z zachowaniem odpowiedniego reżimu sanitarnego. Spotkanie dotyczyło zatwierdzenia sprawozdań oraz udzielenia absolutorium Zarządowi Koła, zgodnie z obowiązującymi przepisami dotyczącymi KGW. Sporo jest przepisów, których trzeba przestrzegać. Najważniejsze to: ustawa o podatku dochodowym od osób fizycznych; ustawa z 29 września 1994 r. o rachunkowości; ustawa z 6 marca 2018 r. - Prawo przedsiębiorców; ustawa z 9

listopada 2018 r. o kołach gospodyń wiejskich; rozporządzenie Ministra Finansów z 7 stycznia 2019 r. w sprawie prowadzenia uproszczonej ewidencji przychodów i kosztów przez Koła Gospodyń Wiejskich; rozporządzenie Ministra Inwestycji i Rozwoju z 17 września 2019 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie szczegółowych warunków i trybu przyznawania oraz rozliczania przez Prezesa Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa pomocy finansowej z budżetu państwa dla kół gospodyń wiejskich oraz jej wysokości, a także szereg innych rozporządzeń. Co roku członkowie Koła są zobowiązani zatwierdzić wykonane sprawozdania przez Zarząd Koła. Skarbnik Koła Janina Piechocka przedstawiła zestawienie przychodów i kosztów za rok 2020. Wydatki poniesione przez Koło to prawie 12 tys. zł. Mimo trudnego, pandemicznego, ubiegłego roku udało się pozyskać środki z ARiMR, z Gminy Trzciel oraz ze składek członkowskich i zrealizować kilka projektów. Saldo na rachunku bankowym na dzień 31



grudnia 2020 r. wyniosło 2086,96 zł.

Członkinie koła udzieliły absolutorium Zarządowi. Podjęcie uchwały o udzieleniu absolutorium stanowi wyraz akceptacji działań członków zarządu, które są niezbędne do dalszego prawidłowego funkcjonowania i rozwoju Koła. **Zarząd Koła dziękuje za udzielenie absolutorium.**

Z okazji świąt Koło zaplanowało spotkanie, na którym miały być robione palmy wielkanocne, jednak rząd ogłosił lockdown w naszym województwie i z planów nici.

Halina Pilipczuk

Do redakcji

ZALESZCZYKI W MOJEJ PAMIĘCI...

*„Kraj lat dziecinnych! / On zawsze zostanie,
Święty i czysty / jak pierwsze kochanie...”*
(Adam Mickiewicz)

Z wielką uwagą i zainteresowaniem przeczytałem artykuł „Z Zaleszczyk do Lutola Suchego” w styczniowym numerze Powiatowej. Izabela Stopyra rozmawia o powojennym Lutolu Suchym ze Stanisławem Torchałą – współautorem publikacji „Ślady korzeni. Wspomnienia i zarys biograficzny rodziny Torchałów”. Dalej czytamy: „ Ślady korzeni to – obok opisu rodzinnych korzeni – wojenna historia Franciszka Torchały, która zakończyła się w Lutolu Suchym. Na Ziemi Odzyskane przybywali po zakończeniu II wojny światowej ludzie z różnych stron Polski, z różną kulturą i doświadczeniem życiowym. Na poniemieckim rozpoczynało się nowe życie i nowe problemy. Bywało i przyjaźnie i wrogo...”

Moim zdaniem to piękna historia, saga rodziny Torchałów - dla młodego pokolenia żyjącego na Ziemi Lubuskiej. Ja też tu

mieszkam od grudnia 1945 roku. Przyjechałem z pięknego Buczacza, który kiedyś należał do województwa tarnopolskiego. Tam pozostał mój dom rodzinny, rzeka Strypa, sad, las grabowy, aleja czereśniowa, moja szkoła, groby dziadków. Kraj lat dziecinnych, do których wracam wspomnieniami. A byłem tam 20 razy w ramach pielgrzymek na Kresy w latach 1992 – 2015.

Pamiętam szczególnie tę z 17 lipca z 2012 roku. Po śniadaniu jedziemy przez Zaleszczyki i Jeremicze do Stanisławowa. Podziwiamy piękne krajobrazy naszej byłej ojczyzny...

Zaleszczyki – miasteczko nad Dniestrem w województwie tarnopolskim (dziś Ukraina), stara osada handlowa, od XVIII wieku należała do Potockich, którzy ufundowali kościół katolicki (1784 r.) i ratusz.

Po I rozbiorze Polski Zaleszczyki znalazły się w Galicji. We wrześniu 1939 roku na wieść o wkroczeniu wojsk sowieckich – przez most w Zaleszczykach przeszły do Rumunii władze wojskowe i cywilne II RP. W Zaleszczykach jest uzdrowisko dla dzieci chorych na reumatyzm.

Pamiętam, że jak wybuchła wojna, miałem 6 lat, a mój ojciec Franciszek poszedł na wojnę w 1939 roku. Wrócił po 3 tygodniach w ubraniu cywilnym i opowiadał, że wielu żołnierzy uciekło z gen. Edwardem Rydzem – Śmigłym przez Zaleszczyki do Rumunii, on jednak zdecydował się wrócić do rodziny do Buczacza. Po drodze zaczepili ich Ukraińcy z UPA. Do dziś są jeszcze ślady po wojnie w Buczaczu, Tarnopolu i Zaleszczykach. O tym należy pisać i mówić.

Kazimierz Kulas

SALON MEBLOWY KITA

MIĘDZYRZECZ

UL. REYMONTA 4

797 750 252

605 435 211



czynne: poniedziałek-piątek 9.00-17.00, sobota 9.00-13.00

Biuro Rachunkowe

mgr Anna Trapszo
(Licencja Ministra Finansów)

Firma działa na rynku od 1999 r.

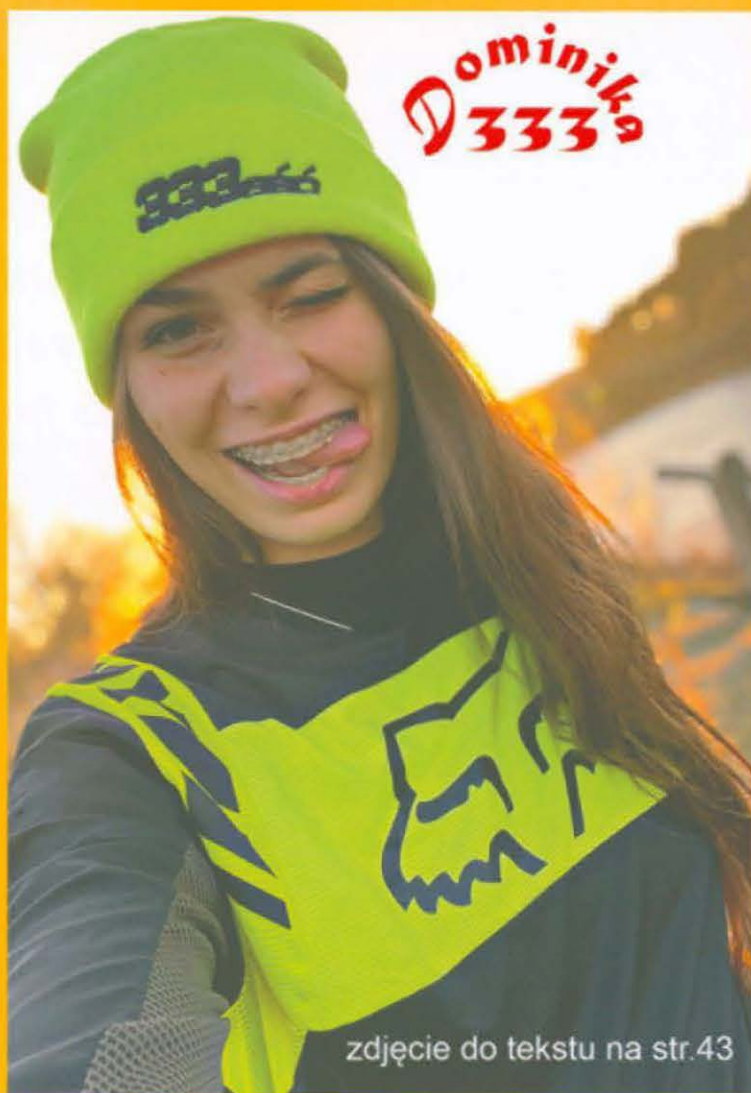
Kompleksowa obsługa księgowo-kadrowa

- pełna rachunkowość
- uproszczone formy rachunkowości
- kadry-płace
- udzielanie porad w zakresie prowadzonej działalności gospodarczej
- pomoc przy otwieraniu i zamykaniu działalności
- sporządzanie deklaracji podatkowych
- weryfikacja ksiąg rachunkowych i podatkowych
- zwrot VAT za materiały budowlane
- ROZLICZENIA ROCZNE

ZAPRASZAMY !!!

czynne : Pn - Pt 7.30 – 15.00

tel. 95 74118 79, kom. 695 985 459



zdjęcie do tekstu na str.43

Międzyrzecz - miasto przyjazne mieszkańcom, turystom i inwestorom



*Życzymy Mieszkańcom radosnych Świąt Wielkanocnych
spędzonych w rodzinnym gronie
w atmosferze zrozumienia, pojednania i miłości.
Niech Zmartwychwstanie Pańskie
napelni Was pokojem i wiarą,
doda sił w pokonywaniu trudności
i pozwoli z ufnością patrzeć w przyszłość.*

*Przewodnicząca Rady Miejskiej
Katarzyna Budych*

*Burmistrz Międzyrzecza
Remigiusz Lorenz*



Auto-Serwis



„Leśkiewicz”

ZAPRASZAMY NA WYMIANĘ KÓŁ I OPON!

Przy wymianie opon- płyn do spryskiwaczy GRATIS!



Opony nowe i używane

W ciągłej sprzedaży posiadamy opony nowe w różnych rozmiarach do samochodów osobowych i terenowych



Felgi nowe i używane

Posiadamy felgi aluminiowe nowe oraz używane w różnych rozmiarach od 13"-21" do samochodów osobowych, terenowych



Naprawa Felg

Jako jedyni w Międzyrzeczu posiadamy urządzenie do naprawy-prostowania felg marki UNI-TROL



Najnowsze urządzenie do wyważania kół firmy **CORMACH** z laserowym badaniem opony



Serwis opon



Wulkanizacja

WYMIANA-NAPRAWA-SERWIS-RENOWACJA

SPRZEDAŻ OPON NOWYCH I UŻYWANYCH W ROZMIARACH 13"-22"
przy ich zakupie MONTAŻ GRATIS!

Naprawa zawieszenia, Naprawy bieżące,
Wymiana oleju-remonty silników,
Wymiana pasków rozrządu, Pełny serwis klimatyzacji (płukanie, odgrzybianie, nabijanie)



Największy wybór opon, felg aluminiowych i stalowych nowych i używanych w Międzyrzeczu

Dojazd po auto do naprawy GRATIS! Usługi Transportowe.

Posiadamy opony różnych marek:

66-300 Międzyrzecz ul.Zawadzkiego 51

www.oponymiedzyrzecz.pl

tel.507 158 267, 732 877 067





Międzyrzecz Poznańska 106



Możliwość: zamówienia telefonicznie lub mailowo, magazynowania, projekt kuchni, magazynowania, zakupu na raty...

BLACK RED WHITE

**MEBLE
BEST**

LIBRO

wajner!

PUSZMAN

VOX

FORTE

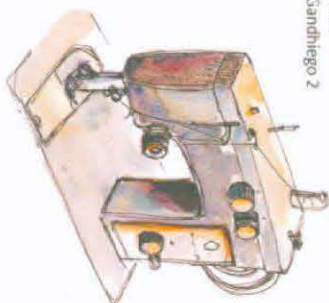
MEBLE *Hobbe*

Santander

- WYMAGANIA:**
- wykształcenie techniczne,
 - uprawnienia ET, E2, E3;
 - dodatkowym atytem będą uprawnienia na wózek widłowy.
- OFERUJEMY:**
- zatrudnienie w oparciu o umowę o pracę,
 - atrakcyjny system wynagrodzeń i premiowania,
 - pracę na dwie zmiany,
 - ubezpieczenie grupowe,
 - szeroki fundusz socjalny (dofinansowanie wczasów, bony świąteczne, paczki dla dzieci, pakiet sportowy, opiekę medyczną).

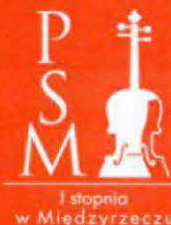
Kandydatów prosimy o przesłanie CV na adres e-mail: rekrutacja@cms.com
lub o kontakt telefoniczny: 669 900 914

Możliwy dowóz pracowników z wielu miejscowości



CMS
Firma CMS – boco CFC Sp. z o.o. zatrudni:
PRACOWNIKA TECHNICZNEGO
Do pracy na terenie Międzyrzecza
Międzyrzecz, ul. Zakaszewskiego 8 / Gandhiego 2

PAŃSTWOWA SZKOŁA MUZYCZNA



I STOPNIA W MIEDZYRZECZU

OGŁASZA NABÓR NA NOWY ROK SZKOLNY

UCZYMY GRAĆ NA:

FORTEPIANIE,
AKORDEONIE,
GITARZE,
SKRZYPCACH,
WIOŁONCZELI,
FLECIE POPRZECZNYM,
KLARNECIE I SAKSOFONIE.



WWW.PSMMIEDZYRZECZ.PL, TEL. 95 741 24 44

Ekspresowa naprawa**PROTEZ ZĘBOWYCH**

tel. 0957412411 695261080

Danuta Sawka

Pracownia Protetyczna

Międzyrzecz os. Generała Sikorskiego 7

CZYNNE

PONIEDZIAŁKI I ŚRODY W GODZINACH 8.00-17.00
WTORKI, CZWARTKI I PIĄTKI W GODZINACH 8.00-15.00**Gabinet Stomatologiczny**lek. stom. **Zdzisław Sobkowiak**

Międzyrzecz os. Centrum 3B

tel. 95 741 2803

przyjmuje:

poniedziałek, środa, czwartek -
- 16.00 - 18.00, wtorek - 9.00 - 12.00**STANISŁAW KLISOWSKI**

specjalista otolaryngolog

Choroby uszu, nosa i gardła u dzieci i dorosłych.

Zabiegi operacyjne w narkozie.

Badanie słuchu audiometryczne.

09 i 23.04.2021r. w godz. od 14:00 do 16:00

Międzyrzecz, os. Centrum 3 przy aptecce

"Aspirynka" (wejście od strony osiedla)

Rejestracja telefoniczna: 608 802 553

Pracownia protetyczna

* Materiały wysokiej jakości

* Prace wykonane

z najwyższą starannością

**NAPRAWA PROTEZ**Grażyna Grocholewska
ul. Mieszka I 23
66-300 Międzyrzecz

tel. 668 461 439

Janusz Jaskowicz**Specjalista ortopedii
i chirurgii urazowej**

Przyjmuje w środy

w godzinach od 15:00 do 17:30

66-300 Międzyrzecz ul. Konstytucji 3 Maja 16

- gabinety "Nagietek" obok sklepu medycznego

tel. 691 37 86 86

POWIATOWA

Zapraszamy do czytania nas w sieci:

Numery archiwalne POWIATOWEJ:

Biblioteka Cyfrowa

Uniwersytetu Zielonogórskiego:

<https://zbc.uz.zgora.pl/dlibra/publication/6127>[7#structure](#)**GABINET UROLOGICZNY**lek. med. **Roman Turowski**

specjalista urolog

(badania USG układu moczowego i prostaty)

przyjmuje we wtorki i czwartki

w godzinach 15.30 - 16.30

Międzyrzecz ul. Wojska Polskiego 16

tel. 601 911 019

**SPECJALISTYCZNA
PRAKTYKA LEKARSKA
"JEDNO SERCE"**lek. **Katarzyna Grela-Cyndecka**

Specjalista Chorób Wewnętrznych

Kardiolog

EKG, ECHO SERCA, HOLTER EKG,
HOLTER CIŚNIENIOWY, TEST WYSIŁKOWY**MIĘDZYRZECZ ul. 30 Stycznia 35A**
rejestracja telefoniczna 517057501

KOT I DYPLOMACJA

Zawsze twierdziłam, że Anglicy i Rosjanie mają bardzo wiele wspólnego, np. przekonanie o swojej wyższości, a co za tym idzie, o jakiejś specjalnej misji, którą mają do spełnienia. Stąd już krok do imperialnych zapędów i „cywilizowania” innych, „mniej wartościowych narodów”, które nie zawsze mają na to ochotę. Inne, sympatyczniejsze wspólne cechy, to ceremonial picia herbaty i... obłądana miłość do kotów.

Oficjalnym kotem premiera przy Downing Street 10 jest Larry, ulubieniec Borisa Johnssona. Widziałam ich wspólne zdjęcie. Ale i MSZ Wielkiej Brytanii ma się czym pochwalić. Tutaj funkcję głównego łowcy myszy pełnił niejaki Palmerson, którego imię pochodzi od nazwiska XIX-wiecznego polityka. Po czterech latach zaszczytnej służby zaprzagnął odejść na zasłużoną emeryturę i zamieszkać na wsi. A pracę miał ciężką – musiał udając śpiącego - podsłuchiwać zagranicznych dyplomatów. Jest dumny, że jego konto na Twitterze obserwuje 106,6 tysięcy. Swoją list do zwierzchników podpisał odciskami dwóch łapek.

MSZ Rosji, bądź co bądź mocarstwa, poszło jeszcze dalej – napisało list do kota, a konkretnie do kotki Marusi. Ale po kolei. Zaczęło się od tego, że Polska wydalila ze swych granic niejakiego Leonida Świdrowa, dziennikarza, który pod przykrywką korespondenta państwowej agencji RIA Nowosti zajmował się zupełnie inną działalnością. Rosja w odwecie wydalila polskiego korespondenta ... opozycyjnej przecież Gazety Wyborczej. Był to Wacław Radziwonowicz z Olsztyna, którego w grudniu 2015 r. wezwano do MSZ Rosji w Moskwie, aby mu oznajmić, żeby się wynosił. Problem Wacława R. polegał na tym, że miał kotkę Marusię, z którą nie chciał się rozstawać, a zwierząt przewozić nie wolno. Pan Wacław był jednak twardy i oznajmił, że bez kotki nie wyjedzie, choćby go mieli rozstrzelać lub wysłać na Syberię – w końcu to kotka syberyjska. W sprawę wdała się Maria Zacharowa, rzeczniczka MSZ, imienniczka kotki! Kilka dni później na swoim Twitterze resort oficjalnie zwrócił się z pismem do kotki Marusi, dla znajomych Masi:

„Masiu, nie bój się. Jeśli on cię porzuci, albo nie daj Boże jeszcze coś gorszego, zatroszczymy się o ciebie. Przecież obiecaliśmy Wacławowi, że nie porzucimy jego kotki”.

Nowy Rok świętuje się w Rosji trzy dni, a potem ten wielki

kraj zapada w śpiączkę. Udało się jednak terminowo załatwić dla Marusi wszystkie „kwity” i wymagane szczepienia. Wszystkie drzwi się przed nimi otwierały, bo „przywleźli tego kota, o którym tyle się mówi”. Sprawa zakończyła się pomyślnie, kotka przyjechała do Polski i została panią domu pod Olsztynem.

A jak to się zaczęło? Otóż pan Wacław znalazł ją – bezdomną, poturbowaną i głodną pod śmietnikiem. Odchuchał, nakarmił i wyrosła na piękną kotkę. Ale któregoś dnia wypadła z okna na wysokim piętrze. Litościwa sąsiadka, nieznajoma jeszcze wtedy babuszka Olga zabrała ją do siebie, opatrzyła i odnalazła właściciela. To charakterystyczne – gdy jakiś Iwan leży pod płotem, nikt się nim specjalnie nie przejmuje. Ot, pewnie pijany, jak wytrzeźwieje, to wstanie. Ale kulawy kotek budzi powszechną litość.

Co łączy tak różnych ludzi, którzy kochają koty? Są np. zdjęcia Lenina z kotem, Benedykt XVI też ma kota, jest w Polsce słynny kot prezesa, a ostatnio Iga Świątek przyznała się, że jest kociarą.

Maurycy Ravel (1875 – 1937), francuski kompozytor, autor słynnego Bolera, był też ich miłośnikiem. Opowiadała o tym w TV wybitna śpiewaczka operowa Ewa Bandrowska – Turska. Zaczęła bardzo obiecująco: „Mnie z Ravelem łączyła wielka miłość ... do kotów”. W swojej posiadłości pod Paryżem Ravel trzymał gromadę kotów, którym wszystko było wolno, nawet biegać po klawiaturze fortepianu, a on zachwycony zapisywał to, co one wystukały. Kiedy wybuchła I wojna światowa, Ravel okazał się bohaterem i patriotą. Na ochotnika zgłosił się na front, ale komisja lekarska odrzuciła go jako zbyt wątłego. Ale on powiedział – ja i tak pójdę! Zrobił kurs dla kierowców ciężarówek i dowoził co trzeba na front. A gdy jego kolega pianista stracił lewą rękę, Ravel napisał dla niego koncert fortepianowy na prawą rękę, żeby mógł koncertować i zarabiać.

Wśród ludzi żyją koty i obie te grupy wzajemnie na siebie działają z niewątpliwą korzyścią dla ludzi. A co koty o tym myślą – nie wiadomo. Ja już się cieszę na zapowiadany w TV program *Sekretne życie kotów*. Kociarze wszystkich krajów łączcie się!

Krystyna Hulecka



Tytuł i niektóre fakty zaczerpnęłam z art. Andrzeja R. Potockiego - tygodnik „Sieci” nr 34 z 17- 23.08.2019 r. oraz z art. A ja Kocham Rosję Wacława Radziwonowicza - G.W. Magazyn świąteczny 24- 26.12.2019 r.

Moje refleksje o kotach

Patrzę w przestrzeń,
po prostu gapię się na otoczenie.
Widzę i czuję pośpiech ludzi,
którzy idą do swoich miejsc pracy.
W drodze przesyłają dzieciom całusy,
wypowiadają formułki o bezpieczeństwie,
machają ręką na pożegnanie

Pracując pomagają, uczą, leczą,
Projektują nową przestrzeń.
Nawet z kosmosu widać ich pośpiech.

Wiesława Murawska



Czy warto planować?

Odpowiadając bardzo krótko na zadane pytanie – nie. W Polskim Związku Emerytów Rencistów i Inwalidów plany na działalność statutową w bieżącym roku były duże. Pandemia powoli ale systematycznie plany te weryfikuje. Nie można było jak dotychczas realizować wyjazdu do teatru, do opery. Ostatnio trzeba było zrezygnować z wycieczki do Warszawy. Terminy wczasów wypoczynkowych i rehabilitacyjnych jak na razie nie są zagrożone, ale zdajemy sobie sprawę, że nic nie zależy od nas. Bardzo dobrze rozumiemy to członkowie naszego Stowarzyszenia i ich zapytania o możliwości wyjazdu są bardzo wyważone, mimo że taka sytuacja trwa już drugi rok. W drugim półroczu planowany jest jeden wyjazd rehabilitacyjny i jeden turystyczno - wypoczynkowy. Co ciekawe - „obłożenie” tych turnusów jest 100%. Jest ewentualność zorganizowania tygodniowego wyjazdu do Zakopanego we

wrześniu. Wszystko uzależnione jest od ilości chętnych, członków PZERiI, których w ten sposób zachęcam do skorzystania z okazji.

Mam nadzieję, że te mroczne czasy pandemii wreszcie się skończą, a i szczepienia coraz większej ilości seniorów, a takich mamy w swoich szeregach, też wzięte będą pod uwagę. Uważam też, że w drugim półroczu wyjazdy do teatru i opery oraz imprezy jednodniowe dojdą do skutku ku zadowoleniu wszystkich stęsknionych tego typu rozrywek. Nawiązując jeszcze raz do tytułu muszę przyznać po przemyśleniu, że odpowiedź nie może być jednoznaczna. **Plany muszą być.** Gdyby wszystko udało się realizować to - co to za działalność? Uporanie się z przeciwnościami losu przynosi podwójną satysfakcję i mówiąc językiem łasucha - jest bardzo słodkie.

Chciałbym poinformować, że w marcu doszło do zmian w Zarządzie naszego

stowarzyszenia. Ze względu na zły stan zdrowia dotychczasowa Przewodnicząca Aniela Brodzińska odwołana została z tej funkcji, pozostając we władzach Zarządu. Z woli członków Zarządu i własnej zgody funkcję tę przejął dotychczasowy zastępca Jan Wiśniewski (piszący ten tekst), a zastępcą przewodniczącego została Krystyna Adamiowicz. Wszystkie te kandydatury otrzymały pełne poparcie głosujących członków Zarządu. Sam sobie zadaję pytanie, czy coś się zmieni. Z pewnością tak. Widząc różnego rodzaju niedociągnięcia i nieprawidłowości uważam, że będę w stanie im zapobiec, oczywiście przy wydatnej pomocy członków Prezydium Zarządu. Wszystkie uwagi czy to krytyczne, czy pozytywne będę rozpatrywał i starał się nie dopuścić do błędów.

Przypomnę tylko, że biuro naszego Związku znajduje się na osiedlu Centrum 15 i działa we wtorki i środy w godzinach 9.00- 13.30. Serdecznie zapraszamy.

Jan Wiśniewski

Idzie wiosna

Pisząc ten tekst na dwa dni przed kalendarzową wiosną patrzę za okno, a tam wiosny ani widu, ani słyhu. Słoneczko trochę świeci, ale termometry weryfikują wszystko. Jest zima i kalendarz tego nie zmieni. Jeszcze miesiąc temu termometry pokazywały plus 10 stopni i wydawało się, że nadejdzie wczesna wiosna. Nic z tych rzeczy. Teraz przypominają mi się czasy mojej młodości, czyli ładnych kilka! lat temu. Nie podaję dokładnie ile i nikt nie powinien kobiety, a z pewnością nią jestem, pytać o wiek. Dawniej Międzyrzecz miał swój urok i bez względu na to czy była wiosna, lato, jesień czy zima był co najmniej bardzo ładny. Może nie na wszystko zwracało się wtedy uwagę, ale takie miałam odczucia i nie na to nie poradzę. Wielokrotnie słyszę wkoło, że kiedyś, czyli jeszcze dawniej, to było to czy tamto. Też tak to odbierałam, ale od jakiegoś czasu podoba mi się Międzyrzecz. Tylko duża część mieszkańców jest niezorganizowana, a czystość jest im całkiem obca. Ciekawe czy w domu też mają taki bajzel. Jak po stopieniu ostatnich śniegów pokazały się sterty śmieci wokół miejskich koszy to nie wiedziałam czy mam się śmiać, czy płakać. Nie wspomnę o służbach miejskich, które pozostawiły to wszystko przez jakiś czas samopas. Do tego chodniki i ulice z piaskiem, liśćmi i wszystkimi odpadami. Nie dopuszczam do siebie tłumaczeń, że to ludzie nie jest trudno zidentyfikować śmieciarzy i brudasów. Inną sprawą jest mobilizacja finansowa służących miasto. To pod rozważę Władz Miejskich.

Powracając do wiosny, która nie może się do nas przebić. Święta Wielkanocne już za pasem, a to był początek sezonu kąpielowego na Paklicy. My, dziewczyny, bardziej się temu przyglądałyśmy, ale chłopcy popisując się przed nami w wodzie rozrabiali przez kilka, a nawet kilkanaście minut. Nikt wtedy nie uważał tego za morsowanie. Miesiąc temu napisałam „gdzie ci mężczyźni wspaniali tacy”, a dzisiaj zadaję sobie pytanie „gdzie są chłopcy z tamtych lat”. Czego oni dla nas nie robili. Czy dzisiaj znalazłby się ktoś co nogę zamoczy? Młodzi dzisiaj chcą zaimponować dziewczynom inaczej. Podobnie bywało na Obrze w okolicach Łąki kolejowej. Obecnie obydwie rzeki zarośnięte. Gdy swoim już dorosłym dzieciom mówię o takich sprawach, to tylko się uśmiechają. Drugim, z tym że zaawansowanym sygnałem

wiosny był pochód pierwszomajowy. Moje odczucia są dwuznaczne. Jedne to nieuzasadnione udowadnianie wóldarzom jak to jest dobrze i żyje się wspaniale. Te odczucie to wielki minus. Plusem była wielokolorowość i popochodowe spotkania we własnym gronie, gronie znajomych i przyjaciół. Teraz już tego nie ma i spotkania towarzyskie też powoli znikają. Pogłębia to ten przeklęty przez wszystkich Covid.

Tak powoli dochodziliśmy do końca wiosny. Co to oznaczało? Zakończenie roku szkolnego i wakacje. Nie wiem jak mam oceniać ten rok nauczania, kiedy uczniowie dotychczas mierni stają się raptownie piątkowiczami i jeszcze lepiej. Kto podchodzi do tego poważnie to wyciągnie odpowiednie wnioski. Dzisiaj dla niektórych liczy się tylko wygląd świadectwa, a nie wiedza właściciela tego dokumentu. Wiedza ma dla nich drugoplanowe znaczenie i czas pokaże, którzy są na wygranej pozycji. Pisząc to wiosna minęła bardzo szybko. Żeby w rzeczywistości odczucie moje było inne, gdyż mimo wszystko to wiosna jest najpiękniejsza, a wspomnienia o niej nabierają rumieńców. Czytelnikom życzę aby ich odczucia były podobne. Zadaję sobie pytanie dlaczego ja to piszę? Czytam ten miesięcznik od dawna i brakuje mi w nim codzienności, życia. Nie znaczy to, że artykuły są złe. Uważam gazetę za wspaniałą i trochę moim zdaniem ciepła też się czytelnikom należy.

Irena D.

Zamień
swoje auto na nowsze!
Auto Komis MAREK
Międzyrzecz
ul. Kazimierza Wielkiego 63
tel. 606 639 709

Letnie gry i zabawy w dawnych czasach

Wszystkim czytelnikom POWIATOWEJ składam serdeczne życzenia z okazji Świąt Wielkanocnych, przede wszystkim dużo zdrowia i pogody ducha.

Od trzydziestu lat mieszkam w bloku w zachodniej części Międzyrzecza i do mieszkania w nim nigdy się nie przyzwyczaję. Gdy się wprowadzałem, to większość mieszkańców była w młodym wieku z małymi dziećmi. Jak przyszły ciepłe dni i okna były cały czas otwarte, to od razu było słychać gwar i hałas bawiących się dzieci. Chłopcy z reguły grali w piłkę nożną na trawniku pod blokiem, a dziewczynki w gumę, klasy, berka itp. Mimo że było głośno - a mieszkam na parterze - nie przeszkadzało mi to. Latem wieczorem mamusię często wołały z okien do swoich pociech, aby przyszły do domu, bo już się ściemnia. Wychodziłem z założenia, że dzieci muszą się wyhasać, bo ja to samo robiłem w dzieciństwie. Obecnie w moim bloku jest wymiana pokoleń. Jest dużo młodych małżeństw z dziećmi, ale nie widać ich wokół bloku. Jest cicho, a jedynym hałasem jest ruch samochodowy na pobliskiej ulicy, pomijam oczywiście czas pandemii.

Chciałbym przytoczyć kilka gier i zabaw z mojego dzieciństwa, a była to druga połowa lat 60. i początek lat 70. ubiegłego wieku. Mieszkałem Na osiedlu Zamkowym, gdzie w okolicach mojego domu przy ulicy były dwa bardzo szerokie trawniki. Na 30 domów były tylko dwa prywatne samochody, więc ich przemieszczanie było znikome. **Królowała oczywiście piłka nożna.** Grali z nami też koledzy z innych ulic - Winnicy, Libelta, Waszkiewicza, Kilińskiego, Dąbrowskiego, a także dziewczyny. Częstym problemem było wpadnięcie piłki na przydomowy ogród. Jak ktoś był w ogrodzie, to nie było problemu i odrzucał piłkę. Problem się robił, gdy nie było tam nikogo i trzeba było skoczyć przez płot po piłkę. Nikt nie chciał się narażać na opieprz właściciela, więc było losowanie. Było przy tym dużo śmiechu, czy uda się być niezauważonym i odzyskać piłkę. Sąsiedzi byli nad wyraz wyrozumiali, a z drugiej strony w tamtych czasach czuliśmy respekt przed starszymi osobami. Często graliśmy turnieje ulica na ulicę, ale wtedy graliśmy na boisku szkoły handlowej przy ulicy Libelta. Do dziś pamiętam kilka meczów między Międzyrzeczem a Wojciechowem, gdzie Międzyrzecz reprezentowali chłopaki z w/w ulic. Z reguły graliśmy w Wojciechowem, bo mieli tam normalne boisko, którego już obecnie nie ma, a

kibiców było tyle, ile przychodzi teraz na mecz Orła na nasz piękny stadion.

Drugą flagową dyscypliną na naszym osiedlu była gra w palanta. W tej grze była duża rozpiętość wiekowa, bo grali nawet 18-letni koledzy. Drużyny były mieszane - dziewczyny i chłopaki. Starsi koledzy załatwiali piłki tenisowe, a my - młodzi - musieliśmy załatwić kiją do odbijania piłki, który nazywał się palantem, musiał być gruby, prosty i okrągły. Któregoś razu na mnie wypadło, że miałem przynieść palanta. Miałem z tym problem, więc wyciąłem go ze szpadla do kopania ogrodu. Nie chcę tu opisywać jaką burę miałem od mamy i za karę przez jakiś czas nie mogłem wychodzić na ulicę grać w różne gry. Ta mała piłeczka też często wpada nam do ogrodów sąsiadów i tutaj robił się problem, tak jak z piłką nożną, tylko że ona była mała i trudno było ją znaleźć, a właściciele nie bardzo tolerowali buszowanie w roślinach i czasami były szkody i skargi na nas do rodziców. W zamian jednak staraliśmy się pomagać starszym mieszkańcom osiedla. Często już ograne piłki przynosił nam mieszkaniec osiedla, który grał wówczas w tenisa na kortach w Obrzycach m.in. z Henrykiem Dobrowolskim (*twórcą tenisa w Międzyrzeczu*) czy Zenkiem Laskowikiem. Były też turnieje między ulicami i trzeba było wybrać drużynę naszego osiedla. Czasami byłem zły, że starsi koledzy nie wybrali mnie do drużyny bo byłem za młody, a miałem wtedy około 10 - 12 lat. Nie będę opisywał zasad gry w palanta, bo byłoby dużo pisania, ale w internecie jest pełny opis.

Następną drużynową grą była gra w dwa ognie. W tej grze - która jest obecna na lekcjach wychowania fizycznego w szkołach - też graliśmy mecze ulica na ulicę i z reguły były to drużyny mieszane - dziewczyny i chłopaki. Piłka już tak często nie wpadała do ogrodów i gdy starsi mieszkańcy to widzieli, to byli spokojni, że nie stratujemy żadnych nasadzeń.

Jak nie było za dużo osób, to graliśmy w badmintona. Zrobiliśmy prawdziwe boisko do tej gry. W trawnik wbiliśmy półmetrowe rury, z lasu przynieśliśmy dwa drągi, które włożyliśmy do tych rur, linie autowe były wysypane piaskiem. Siatkę wypletliśmy ze sznurka, który każdy z domu przyniósł, oczywiście nie mówiąc rodzicom. Osobom w naszym wieku wiadomo, jakie były wtedy problemy z kupnem jakiegokolwiek sznurka, a mnie od matki też się oberwało. Sprzęt po rozgrywkach był chowany, a rury w trawie nikomu nie przeszkadzały.

Gra w kapsle to była kultowa gra, a szczególnie w czasach Wyścigu Pokoju,

gdzie główne role odgrywali Szurkowski, Szozda, Hanusik i każdy chciał być właśnie takim mistrzem. Potrafililiśmy grać aż do momentu jak było ciemno.

Ciekawą też była gra w kiczkę. Do tego był potrzebny patyk o długości około 15 cm zastrzony z dwóch stron oraz paletka do odbijania tego patyka. Paletką był kawałek deski, zastrzonej z jednej strony na uchwyt do ręki. Kiedyś zobaczyłem, że moja mama używa małej deski z uchwytem do krojenia chleba. Ta deska idealnie pasowała do gry kiczkę. Oczywiście mama od razu mi ją zabrała i zrobiła przy kolegach burę. Nie pamiętam dokładnie zasad, ale rysowało się dwa koła w pewnej odległości. W kole leżał zastrzony patyk i należało ten patyk podbić paletką i uderzyć w kierunku drugiego koła.

Zabawa w wojnę to była podstawowa zabawa młodych chłopców. Pamiętam, że tata zrobił mi karabin, ja go pomalowałem różnymi farbami, a na lufie z dwóch stron powcisnąłem pinezki. Koledzy zazdrościli mi tego karabinu. Gdzie się w tę wojnę bawiliśmy? Oczywiście na poligonie za Wojciechowem. Wychodziliśmy rano, a wracaliśmy późno po południu, spóźniając się oczywiście na obiad. Bura w domu była zapewniona, ale to było w kalkulowane w naszą zabawę. Były tam okopy, pagórki, zagłębienia, drzewa, las, jeziorko, Teren idealny do takiej zabawy i chociaż często żołnierze nas z tych terenów wyganiali, to zabawa była przednia. Jeszcze teraz mogę pokazać miejsca, które nie zostały naruszone, gdzie się bawiliśmy.

Często bawiliśmy się w podchody. Zawsze przed zabawą wyznaczaliśmy obszar poza który nie wolno było wyjść, czyli w granicach ulic Winnica, Libelta, Waszkiewicza i tory kolejowe na Sulęcín. Pewnego razu wymyśliliśmy podchody nocne. Nie wiem ile dokładnie miałem lat, ale około 12-14. Aby wyjść niezauważonym z domu to należało położyć się spać w ubraniu i zgasić światło w pokoju. Spotkanie było dopiero około godziny 23, bo wtedy było już ciemno, a wychodziłem przez okno. Aby nie podkradać rodzicom latarki, to kupiłem sobie za butelki sprzedane w skupie surowców wtórnych. Z butelkami nie było problemu. Wystarczyło latem w poniedziałek pojechać nad jezioro Głębokie i 20 sztuk było pewnych, a za butelkę dostawało się jedną złotówkę. Obszarem zabawy była wewnętrzna część osiedla i obowiązywała podstawowa zasada, nie wolno było się chować w komórkach, kurnikach, składzikach itp. Nie przypominam sobie, abyśmy zostali przez kogoś złapani. Mamie o tej zabawie powiedziałem dopiero gdzieś około 20.

roku życia, była bardzo zdziwiona.

Na koniec jeszcze dwie gry, które odbywały się w większości w szkole. Pierwsza to gra w cybergaja. Grało się w większości na lekcjach, szczególnie na lekcji wychowawczej i w ostatnich ławkach. Potrzebne do tego były - mały grzebień lub krótka linijka, dwie monety pięćdziesięciogroszowe oraz jedna moneta 10 lub 20 groszy. Jak nauczyciel złapał, to pewna była uwaga w dzienniku oraz przybycie rodziców do szkoły. Z uwagą w dzienniku to było jeszcze pół biedy, ale gdy rodzic przychodził do szkoły, to zawsze brał stronę nauczyciela, a w domu była awantura. Po latach stwierdzam, że wtedy rodzice mieli rację, że trzymali stronę nauczyciela. Kompletnie nie rozumiem obecnych młodych rodziców, którzy zawsze trzymają stronę swoich dzieci bez względu na to, po której stronie jest wina. Ja wyznaję starą zasadę - uczeń powinien mieć tylko jedno prawo, prawo do nauki, a reszta to obowiązki. Młodzi rodzice się ze mną nie zgadzają, ale to już inna bajka.

Druga gra to w dmuchane na prawdziwe pieniądze. Graliśmy w szkole przeważnie na przerwach, a za bazę do gry służyły nam szerokie parapety lub duże bloki rysunkowe. Grały dwie osoby monetami 10, 20, 50 groszy, rzadziej złotówką. Każdy z uczestników kładł na podłoże po jednej monecie tego samego nominału i miał jedno dmuchnięcie w monetę aby ją poruszyć w kierunku monety przeciwnika. Wygrywał ten, którego moneta położyła się nawet ranem na monetę przeciwnika i zabierał dla siebie te dwie monety. Nie powiem, ale byłem dobry w tej grze i czasami w tygodniu wygrywałem na bilet do kina, który wtedy kosztował 6, 8 a nawet 10 złotych. Kino ŚWIT, którego w tej chwili nie ma, mieściło się w tzw. „kaczym dołku”. Pewnego razu na tej grze złapała nas wychowawczyni. Mieliśmy wtedy lekcje w gabinecie matematycznym. Był opieprz przed całą klasą, a karą było uderzenie 3 razy w otwarte dłonie linijką do rysowania na tablicy (*taka linijka wyglądała jak deska-długa i gruba*). Ból był okropny. Gdy przyszedłem po

lekcjach do domu nie byłem w stanie utrzymać łyżki przy obiedzie, bo tak bolały mnie dłonie. Nie mogłem się poskarżyć rodzicom, bo na pewno dostałbym za karę lanie. Powiedziałem, że nie jestem głodny. Jakoś się udało i rodzice nie dowiedzieli się o moim przewinieniu. Chciałbym w tym miejscu zaznaczyć, że nie potępiam kar cielesnych.

Dziecięce zabawy w miesiącach letnich zawsze odbywały się na powietrzu, aż do momentu przyjścia „zarazy cyfrowej”. W pewnym sensie ten rozwój technologiczny, który ułatwia życie, rozumiem. Nie rozumiem natomiast młodych rodziców, którzy dają dzieciom 2 i 3-letnim telefony, smartfony, tablety do zabawy, aby mieć święty spokój i nie zajmować się dzieckiem.

Pozdrawiam
Krzysztof Malicki



Najdłuższy drewniany most w Trzeciej Rzeszy

Wioski Krobielewo i Krobielewko dzieli Warta. W 1938 r. wybudowano między nimi most, który przetrwał jednak tylko siedem lat. Został bowiem wysadzony pod koniec drugiej wojny światowej. Przeszedł do historii jako najdłuższy drewniany most w Trzeciej Rzeszy.

Przed drugą wojną światową Krobielewo koło Przytocznej nazywało się Gross Krebbel, natomiast znajdujące się pod drugiej stronie Warty Krobielewko w gminie Skwierzyna nosiło nazwę Kleinkrebbel. W 1938 r. między obiema miejscowościami wybudowano drewniany most. – Miał aż 317 metrów długości i był najdłuższym drewnianym mostem w Trzeciej Rzeszy – mówi regionalista Andrzej Chmielewski, który jest autorem wielu publikacji prasowych oraz książek o przyrodzie i historii Ziemi

Międzyrzeckiej.

Most miał na tyle wysokie przęsła, że mogły pod nim swobodnie przepłynąć barki z towarami i statki spacerowe, które kursowały wtedy po Warcie. Przed krami chroniły go wbite w dno rzeki drewniane pale. – Miał strategiczne znaczenie. Niemcy wybudowali go z myślą o przyszłym ataku na Polskę. Ówczesna granica polsko-niemiecka przebiegała zaledwie kilka kilometrów na wschód od tego miejsca. Most miał ułatwić Wehrmachtowi wyprowadzenie ataku z tej pozycji w kierunku Międzychodu i Wielkopolski. Był na tyle solidny, że mogły z niego korzystać czołgi Panzerkampfwagen II, które ważyły około dziesięciu ton i były podstawowymi niemieckimi pojazdami bojowymi podczas pierwszych lat drugiej wojny - dodaje A. Chmielewski.

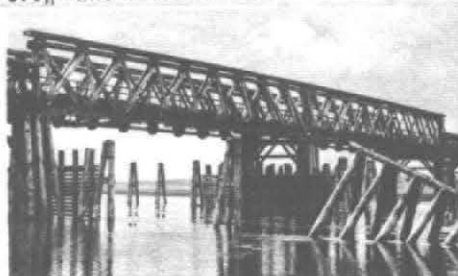
Most przetrwał zaledwie siedem lat. Został wysadzony w styczniu 1945 r. przez wycofujących się Niemców. Zachowało się jednak jedno przęsło, dlatego przez kilka lat mieszkańcy mogli przejść po prowizorycznej kładce na drugą stronę rzeki, a nawet przejechać rowerem i motocyklem. Potem jego przyczółki zostały rozebrane, a do 1983 r. między obiema wioskami kursował prom. Obecnie chcąc się dostać na drugą stronę mieszkańcy i turyści muszą korzystać z mostów koło Skwierzyny, lub w Międzychodzie.

Jak podkreśla A. Chmielewski, pierwszy most połączył obie miejscowości już w połowie XVII w. Został wybudowany przez Szwedów podczas Potopu w latach 1655-1660.

Dariusz Brożek



Warthebrücke zwischen Groß- und Kleinkrebbel



Prezentacje recytatorskie i festiwal piosenki w Międzyrzeckim Ośrodku Kultury

Po wielu miesiącach funkcjonowania naszego ośrodka online, mieliśmy możliwość, choć na chwilę, spotkać się naszymi mieszkańcami. Przyczynkiem do tego był etap gminny **Lubuskiego Konkursu Recytatorskiego**, który odbył się 22 lutego oraz eliminacje i finał **Lubuskiego Konkursu Piosenki 6 marca br.** Obydwa wydarzenia realizowane były w ramach programu Pro Arte, którego operatorem jest Regionalne Centrum Animacji Kultury w Zielonej Górze. Konkurs recytatorski odbył się w formule hybrydowej, tj. kat. I na żywo, kat. II i III online. Spośród 60. wykonawców rada artystyczna wyłoniła 9

laureatów, którzy reprezentowali naszą gminę w eliminacjach powiatowych. Przyznała również 10 wyróżnień. Etap powiatowy zorganizowany został online przez Gminny Ośrodek Kultury w Pszczewie. Miło jest nam poinformować,



iż do etapu wojewódzkiego nominowanych zostało pięciu uczniów z naszych gminnych szkół, natomiast trzy osoby otrzymały wyróżnienie.

27 lutego odbyły się eliminacje wstępne do festiwalu piosenki, podczas których rada artystyczna spośród 44 zgłoszeń, 16 uczestników zakwalifikowała do występu w koncercie finałowym, który odbył się 6 marca br. na sali

kinowo-widowiskowej. Koncert finałowy był zapewne wielkim przeżyciem dla naszych młodych artystów, gdyż śpiewali przy akompaniamencie zespołu oraz z gościnnym udziałem wirtuoza saksofonu **Marcina Pesosa Stachowiaka**. Do etapu powiatowego jury nominowało 8 uczestników. Etap powiatowy odbędzie się w Gminnym Ośrodku Kultury w Przytocznej.

Życzymy powodzenia naszym wspaniałym artystom w kolejnych etapach.

Patrycja
Klarecka - Haladus

KĄCIK TWÓRCZY SP2 w Międzyrzeczu

Tęczą

Był słoneczny wiosenny dzień. Zaczął kropić deszcz i wyszła tęcza. Pamiętam, jak kiedyś czytałam o skarbie, który znajduje się na końcu tęczy. Postanowiłam, że razem z siostrą tym razem sprawdzimy, czy on rzeczywiście istnieje.

Wsiadłyśmy na rowery i ruszyłyśmy w drogę. Mijałyśmy domy, lasy, jeziora i drogi. Nareszcie było widać koniec tęczy. I nie zgadnięcie, co tam zobaczyłyśmy! Pośród krzaków ukryty był złoty lśniący garnek, do którego oczywiście zajrzałyśmy. W środku, ku naszemu zdziwieniu, znajdowały się złote monety. Włożyłyśmy ręce do środka, żeby sprawdzić, jak dużo ich jest i poczułyśmy, że coś zaczyna nas wciągać. Przestraszone krzyczałyśmy i piszczałyśmy, bo nie wiedziałyśmy, co się dzieje. Dłuższą chwilę pędziłyśmy niczym po zjeżdżalni. W końcu się zatrzymałyśmy, ale tylko na moment i... znów zaczęłyśmy się poruszać. Okazało się, że ta zjeżdżalnia to tęcza. WOW! Dotykałyśmy prawdziwej tęczy!

Nagle naszym oczom ukazała się cudowna kraina. Kolorowa i pełna słodyczy. Zaczęłyśmy się rozglądać. Drzewa tworzyła kolorowa wata cukrowa, a zamiast liści wisiały na nich cukierki. Chmurami było ptasie mleczko. Rzeka pełna czekolady, a zamiast kamieni – chrupki orzechowe. Wszystko było tam takie baśniowe. Płoty były zrobione z lukrowych laseczek, a tęcza, którą się tu dostałyśmy, okazała się tęczowym żelkiem. Zajęte podziwianiem nie zauważyłyśmy, że ktoś się do nas zbliżył. Dotknął naszych ramion, szybko zakneblował nam buzię i związał ręce i nogi. Zabrał nas do jakiegoś dziwnego domu, przywiązał do krzesel i odkleił taśmę z ust. Zapytałyśmy go ze strachem, co to za miejsce i dlaczego się tu znalazłyśmy. On ze złością w głosie odpowiedział:

- W końcu udało mi się was złapać. Już nikogo nie porwiecie.

- My? Przecież to pan nas porywał – odrzekłyśmy.

- Zatrzymałem was, bo myślałem, że chcecie porwać kolejne jednorożce. Coraz mniej ich tutaj.

- Jednorożce?! Tutaj są jednorożce?!

- Oczywiście. To kraina Nilkolm. Tutaj wszystko jest wyjątkowe.

- Powie nam pan coś więcej o tym miejscu?

- Dobrze, zaczynajmy od początku...

Okazało się, że porywacz to tak naprawdę skrzat o imieniu Juliusz, który jest burmistrzem tej krainy, strażnikiem skarbu na końcu tęczy, pilnuje jednorożców oraz porządku. Od dawna szuka razem z mieszkańcami Nilkolmu porywaczy jednorożców. Nie spodziewał się naszej wizyty, bo rzadko kto odnajduje skarb i wziął nas za porywaczy. Opowiedział nam bardzo dużo o tej krainie, jej mieszkańcach i zaprosił na obiad. Po posiłku postanowiłyśmy, że pomożemy i same poszukamy złodziei jednorożców. Pożegnaliśmy pana Juliusza i ruszyłyśmy w drogę. Skrzat dał nam trochę jedzenia, słodyczy, była tam też tęczowa granita. Słyszy dłuższą chwilę, aż zza cukierkowego domu usłyszałyśmy szepty. Ktoś mówił, że chcę

ukraść dwa jednorożce. Musiałyśmy jakoś temu zapobiec. Na szczęście miałyśmy długie tęczowe żelki, które posłużyły jako lina. Wskoczyłyśmy i złapałyśmy złodziei. Okazało się, że byli to mieszkańcy Nilkolmu. Gdy zaczęli tłumaczyć swoje zachowanie, wyjaśniło się, że wyszukiwali wśród jednorożców tylko tych

chorych. Zabierali je do stajni i leczyli. Było nam wstyd. Pan Juliusz powiedział, że znikają nie tylko chore jednorożce, ale i zdrowe. Podczas naszej rozmowy doszły nas słuchy, że zniknęły jeszcze trzy, a w tym ulubiony jednorożec pana Juliusza, Minimus. Gdy tylko się o tym dowiedział, bardzo się zmartwił. Okazało się, że to nie mieszkańcy kradli zdrowe jednorożce. Był to ktoś inny. Przeprzyszyliśmy mieszkańców za całe zamieszanie i razem z panem Juliuszem poszliśmy szukać „prawdziwych” złodziei. Przez pół drogi pan Juliusz powtarzał nam:

- Minimus jest jeszcze mały, nie poradzi sobie sam. A co jeśli chcą mu zrobić coś złego?!

Uspokajałyśmy go, odpowiadając:

- Będzie dobrze. Znajdziemy go. Niech się pan nie martwi.

Dwa dni chodziliśmy i szukaliśmy zaginionych jednorożców.

W pewnym momencie zobaczyliśmy dwa z nich – Klarę i Penelopę. Były same i biegały po łące. Uspokoiłyśmy je, nakarmiłyśmy, dałyśmy wodę i zabraliśmy ze sobą w dalszą podróż. Szliśmy kilka godzin, ale nigdzie nie mogliśmy znaleźć Minimusa. Powoli kończyły nam się zapasy pożywienia, ale nie mogliśmy się poddać. Po kilku minutach, gdy staliśmy obok opuszczonej chatki, usłyszeliśmy tupot kopyt i głośnie rżenie. Przywiązaliśmy konie do drzewa i zakradliśmy się do środka. To, co tam zobaczyłyśmy, było straszne. Dookoła stołu zgromadziło się kilka zamaskowanych postaci. Jedna z nich w czarnym kominie na twarzy stała nad stołem, na którym leżał Minimus i trzymała w dłoni linę. Mało brakowało, a nigdy więcej nie zobaczylibyśmy Minimusa żywego. Związałyśmy ich, a po powrocie do domu zdjęliśmy zbójom maski. Okazało się, że był to brat pana Juliusza ze swoimi kolegami. Pozostali mieszkańcy powiadomieni o całej sytuacji odnaleźli pozostałe jednorożce. Niestety, bandyci nie chcieli powiedzieć, z jakiego powodu i w jakim celu kradli jednorożce, ale najważniejsze było to, że już są bezpieczne. Pan Juliusz podał złoczyńcom magiczne żelki, dzięki którym znów stali się dobrymi skrzatami. Musieli jednak zapłacić za swoje czyny, zostali więc skierowani do „szpitala” dla chorych jednorożców, w którym pomagali je leczyć.

My, niestety, musiałyśmy wracać już do domu, ale obiecałyśmy panu Juliuszowi, że będziemy pamiętać o nim i o mieszkańcach Nilkolmu.

W nagrodę za nasze dobre serce i pomoc dał nam worek tęczowych słodyczy. Pożegnaliśmy wszystkich serdecznie i wróciłyśmy do domu.

Nigdy więcej nie mogłyśmy już znaleźć garnka ze złotem na końcu tęczy, choć wielokrotnie próbowałyśmy. Czasem podczas „tęczowych” dni wydawało nam się, jakbyśmy słyszały tupot jednorożców...

Liwia Gągała, klasa 4

Finaliści ze Szkoły Podstawowej nr 2 w Międzyrzeczu

Podczas nauki zdalnej uczniowie również uczestniczą w konkursach przedmiotowych i dzielnie się do nich przygotowują. Wspierają ich w tym rodzice oraz nauczyciele. W tym roku do etapu wojewódzkiego konkursów przedmiotowych zakwalifikowało się aż ośmioro uczniów Szkoły Podstawowej nr 2!

- **Z JĘZYKA POLSKIEGO:** Hanna Belz, Izabela Stankiewicz,
- **Z MATEMATYKI:** Olga Grabska, Gracjan Lemański,
- **Z HISTORII:** Franciszek Frelichowski, Hubert Hałęza,

- **Z JĘZYKA ANGIELSKIEGO:** Izabela Stankiewicz,
- **Z BIOLOGII:** Natalia Kowalczyk.

Zdajemy sobie sprawę, jak wiele pracy wkładają w przygotowania uczniowie i jak ogromną wiedzą i umiejętnościami mogą się pochwalić. Mocno trzymamy za nich kciuki w finale i życzymy samych sukcesów w ich ulubionych dziedzinach!

Aleksandra Biela



Podróże w czasie pandemii

Międzyzdroje pachnące bezami

*Nie dwa razy się nie zdarza...
Żaden dzień się nie powtórzy
Nie ma dwóch podobnych nocy
Dwóch tych samych pocałunków..." (W. Szymborska)*

Zanim zamknięto nasze województwo, zmęczona remontem, wyruszyłam wraz z mężem Czerwoną strzałą do Międzyzdrojów. Kurort ten miał dla mnie zawsze szczególne znaczenie. Wiąże się bowiem ze wspomnieniami z końca lat 80. ubiegłego wieku, kiedy to paroletni wówczas mój syn wymagał wdychania jodu. To nie żart i



jakiś wymysł, ale zalecenie pediatry, który chciał ochronić dziecko przed astmą. Udało się! Jeździliśmy tam do opustoszałego jesienią miasteczka, aby spacerując wzdłuż morza wdychać, wdychać i wdychać ten życiodajny jod. Mieszkaliśmy w domach należących do FWP (tylko my „starecy” wiemy, o co chodzi). Jednym z takich domów była Aurora. Jedyny plus tego miejsca to widok z okna na moło i bliskość do plaży. Wnętrze szare, bure, nijakie. Nikt jednak nie przejmował się takimi bzdurami, bo to była normalka. Czas mijali w Międzyzdrojach zaczęło

robić się światowo. Pamiętam moment, gdy zaczęto budować Amber Baltic - pierwszy taki luksusowy hotel położony nad samym morzem. Tym samym zaczęła się modernizacja Aurory, która powoli stawała się eleganckim, wytwornym miejscem. Zniknęły wieloosobowe pokoje, a jasne korytarze zapraszały do eleganckich 2 i 3-osobowych pokojów z widokiem na morze lub na park. To było ulubione miejsce wypoczynku moich rodziców. Zdaniem taty cały urok hotelu polegał na bliskości do plaży i panoramie z okna. Bywaliśmy tam często. Z biegiem lat Aurora dalej się modernizowała - powstała zupełnie nowa część i wielkie Spa. Tato ubolewał nad tym, że hotel traci wyjątkowość i atmosferę. Właśnie dlatego postanowiłam odwiedzić ten hotel i ten kurort.

Wszystko jest tutaj inne, bo przecież oprócz wielu zmian i przemian dziejowych, mamy pandemię. Aurora wydała mi się zupełnie obca - skomercjalizowana, zamaskowana. Ludzie szybko załatwiają formalności w recepcji i windą jadą do góry. A tam, wrażenie pustki i niebytu. Posiłki bardzo dobre, jak tu było zawsze, ale

przynieszone do pokoju, więc to już zupełnie inna bajka. Owszem, miło nam się jadło śniadanko, gdy między jednym a drugim kęsem podziwialiśmy pierwsze promienie słońca oświetlającego morze. Od 10

rano ludzie zaczęli chodzić, a właściwie snuć się. Trasa zawsze ta sama - przez moło do plaży. Zjedliśmy śniadanie i ruszyliśmy w ten świat. Moło pełne ludzi snujących się powoli od sklepu do sklepu. Ciuchy i owszem ładne, ale rozmiary raczej dla naszych sąsiadek zza granicy. A to pech, żalił się sprzedawca - towar jest, a Niemców nie ma i chyba nie będzie! Obok ciuchów knajpki. Jest wszystko - piwo, grzańce, drinki, desery, ciacha! Aż w oczach się mieni, a ślinotok przeszkadza w chodzeniu. Jest jedno małe ALE - jak i gdzie to zjeść??? Owszem, słońce świeci, ale wieje wiatr i mamy 3 stopnie na plusie... no, trudno. Stoję przed tymi smakołykami i nagle dociera do mnie, że tu są głównie same bezy - ogromne ciacha bezowe przekładane różnymi kremami za jedyne 25 zł sztuka. Lubię bezy, więc kupuję. Wiatr wieje, ciacho mi się przykleja do palców, bo to przecież ciągnąca się kremiasta beza, ale wcinam - takie czasy, takie wczasy. Dobre ciacho było, ale się skończyło. Idziemy na spacer wzdłuż morza. Jest pięknie, słońce świeci, mewy latają, pejzaż jak za dawnych lat, jakby nic się nie zmieniło. Tylko ludzie w maskach i o smutnych oczach.

Wieczór zapada, moło pustoszeje. Pod naszym oknem słychać muzykę. Zerkam zaciekawiona i patrzę, jak grupka młodzieży tańczy i się śmieje. Znowu złudzenie, że jest normalnie. Ranek obudził nas promieniami słońca i dobrym śniadaniem. Moło się otwiera, to znak, że dzień się obudził na dobre. Idziemy do Oceanarium, które jest tuż obok naszego hotelu. Miejsce z zewnątrz robi wrażenie. Pamiętam to pierwsze w Międzyzdrojach z tamtych „prastarych” czasów. To współczesne jest duże, jasne i rzeczywiście jest piękne. Spędzamy tam ponad godzinę. Fajne miejsce dla rodzin z dziećmi, bo sama jako dziecko z szeroko otwartymi ustami oglądałam znajdujące się tu okazy. Wychodzimy, słońce zaszło, wiatr silniejszy. Jesteśmy trochę głodni, a do kolacji mamy jeszcze sporo czasu. Idziemy na moło, a tutaj te bezy, których popularność i wszechobecność nie daje mi spokoju. Staję przed jedną z bezowych knajpek i zagaduję właścicielkę. Pani bierze mnie na zaplecze i wyjaśnia. Dziwi się pani, że wszędzie te bezy, a to tak jest tutaj ze wszystkim. Jeden właściciel wprowadził u siebie w lokalu i potem zaczęły robić wszyscy. A nasi goście uwielbiają bezy.

Właścicielka, przemiła kobitka snuła swoją opowieść o bezowych ciachach, które stały się wizytówką gastronomiczną tego kurortu. Oczywiście zdaniem pani Małgorzaty, te jej i przez nią robione są najlepsze!

Już przeszła nam ochota na słodkości i doczekaliśmy kolacji w pięknym pokoju hotelowym. Jutro wracamy do domu, domu, w którym zawsze jest najlepiej.

Ta sentymentalna podróż pozwoliła mi zamknąć pewien etap przeszłości i prawdę powiedziawszy - na dnie duszy i serca zostanie pamięć o tamtych Międzyzdrojach i tamtej Aurorze. Rzeczywistość - choć wygodna, elegancka i nowoczesna - nie ma tej atmosfery, zapachów i smaków, które zachowały się w sercu.

System działa sprawnie


Przekonałam się o tym, kiedy chciałam sobie ułatwić życie i nie stać dwa razy w kolejce przed swoją poradnią. Otóż - brakowało mi dwóch leków, ale pomyślałam sobie, że przy okazji wypiszę sobie wszystkie pozawałowe i będę miała na potem. Ale byłam w systemie, który ma zapisane moje leki i nie da się oszukać. No i bardzo dobrze, że system działa, bo chociaż ja nie należę do handlujących lekami, to na pewno wielu tak robi. Dzięki czujności systemu nie oszukałam też państwa, które dba o zdrowie swoich obywateli.

Dziękuję za telefon, najpierw wykupiłam zaległą e-receptę, ale nadal uważam, że skrzynka na drzwiach PRO-VITY jest potrzebna.


Pani Dyrektor, od Pani zależy czy stojący w kolejce nie będą tak narzekać na służbę drowia.

Z wyrazami szacunku - Izabela Stopyra

Mariola Solecka





**USŁUGI
INFORMATYCZNE
ORAZ SPRZEDAŻ**
(z dojazdem do klienta)



Wieloletnie doświadczenie na rynku

- * instalacja i naprawa sys. Windows
- * konfiguracja routerów
- * konfiguracja internetu
- * składanie zestawów komputerowych
- * usuwanie wirusów i zainfekowanych plików
- * odzyskiwanie danych
- * montaż monitoringu (podgląd w telefonie kom.)
- * montaż systemów alarmowych GSM

- * Serwis Laptopów oraz telefonów kom
- * Opieka informatyczna - Certyfikat gw. stałą cenę
- * Tworzenie Banerów 200x100 i inne
- * Tworzenie oraz prowadzenie stron www
- * Tworzenie projektów graficznych
- * Sprzedaż pod potrzeby klienta
- * Sprzedaż oprogramowania antywirusowego, tusze, tonery, pendrive, karty pamięci, dyski.

tel. 695-21-26-52

www.wakompserwis.pl

W „KOŁOROWYM ZAKĄTKU”

„Kolorowy Zakątek” to niepubliczne przedszkole w Lutolu Suchym, w budynku zlikwidowanej szkoły podstawowej. Jest tam również grupa żłobkowa. Dyrektor Paulina Jakimczuk zapewnia jak najlepsze warunki do wielopłaszczyznowego



rozwoju dzieci.

Placówka jest doskonale wyposażona. Znaczna część umeblowania i pomocy dydaktycznych została zakupiona ze środków projektu współfinansowanego przez Unię Europejską w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Lubuskie 2020.

Jak wygląda przedszkolny dzień? Dzieci schodzą się od godz. 7:00 do 9:00 i w tym czasie bawią się razem. Od 9:00 do 14:00 są podzielone na dwie grupy: żłobkową i przedszkolną. Czas od godz. 14:00 do godz. 16:00 znów spędzają wspólnie.

Najważniejszymi zajęciami edukacyjnymi w grupie przedszkolnej są zajęcia z podstawy programowej wychowania przedszkolnego, których celem jest wszechstronne wspomaganie rozwoju dzieci poprzez rozwijanie ich zdolności, talentów i predyspozycji. Rozwijane są wszystkie obszary edukacji: językowa, matematyczna, przyrodnicza, społeczna, artystyczna, zdrowotna



DMI NOTE & PHOTO
QUALITY CAMERA

oraz profilaktyka logopedyczna. Grupa jest mieszana, dlatego zajęcia prowadzone są na wielu poziomach, oczywiście poprzez zabawę. Jest to pewnego rodzaju wyzwanie, ale ma swoje zalety. Młodsze dzieci znacznie szybciej się uczą, podpatrując starszych kolegów, którzy to podobnie jak starsze rodzeństwo w domu są swego rodzaju nauczycielami,

przewodnikami najmłodszych przedszkolaków. Treści dobierane są tak, by były możliwe do opanowania dla całej grupy. Jeżeli jest praca przy stolikach, to poziom trudności w ramach jednej tematyki jest dostosowany do możliwości danej grupy wiekowej. Muzyka i piosenki są świetnym elementem nauczania w grupie mieszanej, ponieważ pozwalają na udział i zaangażowanie wszystkich dzieci.

Młodsze gestykują, starsze łączą elementy gestów ze śpiewem. **Może się wydawać, że edukacja dzieci przez zabawę nie wymaga wielkich umiejętności czy kompetencji. Jakże to mylące.** Nauczyciele przedszkoli stoją przed bardzo trudnym zadaniem, są zobowiązani do przygotowania dzieci do podjęcia nauki w szkole, czyli czytania i pisania. Jest to proces długofalowy, złożony z wielu etapów, wkraczający w bardzo różne dziedziny. Robi się to codziennie podczas wszystkich zabaw i zajęć. Już trzylatki potrafią dzielić wyrazy na sylaby poprzez wyklaskanie i podskoki. Każda zabawa ma wiele elementów dydaktycznych. Nawet „zabazgrana” kartka trzylatka świadczy o usprawnianiu jego ręki. Teraz w czasie pandemii, kiedy rodzice nie mogą wchodzić do środka, część prac dzieci zabierają do domu, a niektóre są wywieszane na zewnątrz przy wejściu do przedszkola. Niektórzy rodzice robią zdjęcia prac swoich pociech i to bardzo cieszy.

Najciekawsze jest to, że do „Kolorowego Zakątka” w Lutolu Suchym uczęszczają dzieci z całej okolicy, z odległości nawet ok. 20 km. Są tu dzieci z Międzyrzecza, Trzciela, Borowego Młyna, Zbąszynia, Zbąszynka, Chociszewa, Starego Dworu, Bukowca, Brójce i Lutola Suchego. Zaletą placówki jest to, że rodzice na czas pracy mogą oddać swoje np. kilkunastomiesięczne i pięcioletnie dziecko w jedno miejsce. Jest sześć rodzeństw, a dzieci 2 – 3 letnie czują się bezpieczne w obecności starszego rodzeństwa. Czas pracy placówki dostosowany jest do potrzeb rodziców.

Trwają zapisy na nowy rok szkolny - „Kolorowy Zakątek” serdecznie zaprasza.

Halina Pilipeczuk



Kronika policyjna

LUBUSKA POLICJA - DOŁĄCZ DO NAS

Lubuska Policja przypomina, że w każdym momencie można rozpocząć proces rekrutacyjny, a po jego skutecznym zakończeniu dołączyć do Lubuskiej Policji. Tu z pewnością każdy znajdzie miejsce dla siebie wykorzystując swoją wiedzę, umiejętności i doświadczenie, aby realizować nasze główne hasło #POMAGAMY I CHRONIMY. Co trzeba zrobić, aby zostać policjantem? Wejdź na naszą stronę i dowiedz się więcej. Dołącz do naszej drużyny. Zasil szeregi Lubuskiej Policji.

„Strzec bezpieczeństwa Państwa i jego obywateli, nawet w narażeniu życia...”, to fraza z policyjnej roty ślubowania, którą funkcjonariusze recytują podczas pierwszych dni swojej służby. W garnizonie lubuskim służy ponad 2,7 tys. policjantów, których praca jest oceniana bardzo wysoko. W minionym roku wstąpiło do nas 181 kolejnych. Dołącz do drużyny profesjonalistów. Zostań jednym z nas.

REKRUTACJA 2021

Osoby zainteresowane pełnieniem służby w Policji mogą złożyć komplet dokumentów w Sekcji ds. Doboru Wydziału Kadr Komendy Wojewódzkiej Policji w Gorzowie Wlkp., mieszczącej się przy ul. Kwiatowej 10 (wejście od ul. Sielskiej) lub Komendach Miejskich i Powiatowych Policji na terenie województwa lubuskiego również w



soboty i niedziele. Ponadto przyjęcia interesantów prowadzone są od poniedziałku do piątku w godzinach 7.30 - 15.30. Informacje dotyczące procedury kwalifikacyjnej można znaleźć na stronie internetowej Komendy Głównej Policji <http://praca.policja.pl/pwp/rekrutacja> lub na stronie internetowej Komendy Wojewódzkiej Policji (LUBUSKA POLICJA), bądź też kontaktując się z Zespołem ds. Doboru Wydziału Kadr i Szkolenia Komendy Wojewódzkiej Policji w Gorzowie Wlkp. Tel. (95) 738 12 60, (95) 738 12 61, (95) 738 12 62

Opracował: podinspektor Marcin Maludy

Rzecznik Prasowy Komendy Wojewódzkiej Policji w Gorzowie Wielkopolskim
młodszy aspirant Mateusz Sławek

RAZEM MOŻNA WIĘCEJ

Czułość sąsiadów i współpraca służb pozwoliła uratować mężczyznę, który wyziębiony leżał w swoim domu, nie mogąc się ruszyć. Pomoc trafiła niemal w ostatniej chwili. 64-latek z podejrzeniem udaru i z głęboką hipotermią trafił do szpitala.

Nieoceniona jest pomoc sąsiadów, ich wsparcie i zaangażowanie w życie lokalnej społeczności. Szczególnie gdy chodzi o samotną, starszą i schorowaną osobę. Bardzo często zaniepokojeni mieszkańcy zgłaszają policjantom, że od kilku dni nie widzieli swoich sąsiadów, że martwią się, że coś im się mogło stać. Każde takie zgłoszenie jest sprawdzane i weryfikowane. Tak też było w gminie Skwierzyna. Dyżurny międzyrzeczkiej jednostki Policji otrzymał zgłoszenie od zaniepokojonego mieszkańca, że od kilku dni nie miał kontaktu ze swoim sąsiadem, który mieszka samotnie i oświadczył, że od kilku dni nie widział sąsiada, a wieczorami w mieszkaniu nie świeciło się światło. Policjanci przez okno zauważyli leżącego na łóżku mężczyznę, który nie reagował na ich wezwania. Funkcjonariusze straży pożarnej pomogli

policjantom dostać się do środka. W mieszkaniu było bardzo zimno, co mogło świadczyć o tym, że od kilku dni nie było ogrzewane. Okazało się, że mężczyzna jest przytomny, ale skrajnie wyziębiony i nie może się poruszać. Funkcjonariusze udzielili mu pierwszej pomocy przedmedycznej i został przekazany pod opiekę lekarza. Pracownik Urzędu Miejskiego w Skwierzynie poinformował odpowiednie służby, które miały zabezpieczyć przebywające na posesji zwierzęta, które najprawdopodobniej od kilku dni nic nie jadły.



POLICJANCI SKUTECZNIE ZWALCZAJĄ WANDALIZM
Szybko ustalony i zatrzymany przez policjantów mężczyzna, który bez przyczyny zniszczył szlaban przy wjeździe na parking w Międzyrzeczu. Za uszkodzenie mienia 28-letniemu obywatelowi Ukrainy grozi kara do pięciu lat pozbawienia wolności.

Międzyrzeczcy policjanci przyjęli zgłoszenie, że 11 lutego nieznanymi sprawcami uszkodzono szlaban przy wjeździe na parking. Przedstawiciel wspólnoty mieszkaniowej przedstawił nagranie z monitoringu, na którym widać, jak mężczyzna podchodzi do szlabanu, wylamuje go, po czym oddala. Policjanci szybko ustalili i zatrzymali wandalę. Okazało się, że obcokrajowiec od niespełna dwóch tygodni przebywa w Polsce, gdzie chciał podjąć pracę zarobkową. Już kolejnego dnia od zdarzenia mężczyzna usłyszał zarzut uszkodzenia mienia. 28-latek przyznał się do popełnienia przestępstwa, jednak nie potrafił racjonalnie wyjaśnić, dlaczego to zrobił. Za tego typu przestępstwo kodeks karny przewiduje karę do pięciu lat pozbawienia wolności.



Przypominamy, że każdy sygnał, informacja czy zgłoszenie o niebezpiecznej sytuacji jest traktowane priorytetowo przez policjantów. A wszelkie przejawy chuligaństwa, dewastacji cudzego mienia będą spotykały się z natychmiastową reakcją i brakiem jakiegokolwiek tolerancji czy przyzwolenia na takie zachowania, aby autorzy tych czynów odpowiedzieli za swoje zachowania przed wymiarem sprawiedliwości.

LUBUSCY POLICJANCI ROZBILI GRUPĘ PRZESTĘPCZĄ

Zabezpieczonych tysiące drogich przedmiotów o wartości przekraczającej kwotę dwóch i pół miliona złotych, osiem osób zatrzymanych, pięć z nich tymczasowo aresztowanych - to bilans żmudnej, kilkutygodniowej pracy policjantów z Międzyrzecza oraz Komendy Wojewódzkiej Policji w Gorzowie Wlkp. Zatrzymanym grozi kara do 10 lat pozbawienia wolności. Procederu dokonano na szkodę światowego potentata handlowego.

Policjanci z Międzyrzecza pracowali nad sprawą od kilku miesięcy. Z ich ustaleń wynikało, że firmie transportowej w gminie Przytoczna najprawdopodobniej dochodzi do włamań i kradzieży z naczep przewożonych przez tę firmę towarów. Z informacji zebranych przez policjantów z Wydziału Kryminalnego wynikało, że proceder mógł trwać od czerwca 2019 roku, a wyceniona wstępna wartość kradzionych towarów przekroczyła kwotę dwóch i pół miliona złotych na szkodę światowego potentata handlowego, dla której świadczyła usługi transportowe. Policjanci ustalili, że na czele zorganizowanej grupy przestępczej stoi właściciel firmy transportowej, z którym współpracują członkowie jego rodziny oraz zaufani pracownicy.

Policjanci z Międzyrzecza i Gorzowa doskonale zaplanowali swoją pracę i przygotowali się do działania. Po wejściu na teren firmy transportowej zastali ogromną ilość nowych, zapakowanych przedmiotów oraz różnego rodzaju towarów. Skala procederu była ogromna, a przeszukania pomieszczeń oraz



zabezpieczanie przedmiotów pochodzących z kradzieży trwało kilka dni i realizowane było jednocześnie w kilku miejscach na terenie gminy Przytoczna. M.in. w garażach oraz w mieszkaniu właściciela firmy, gdzie policjanci zabezpieczyli tysiące markowych przedmiotów, odzieży oraz obuwia. Była to trudna i żmudna praca, ponieważ każdy z zabezpieczonych przedmiotów musiał być opisany i zabezpieczony, a policjanci często pracowali w ciemnych nieogrzewanych magazynach. Ze wstępnych ustaleń wynikało, że straty poniesione przez jedną tylko firmę, dla której właściciel świadczył usługi transportowe mogły przekroczyć kwotę dwóch i pół miliona złotych. W dalszym toku postępowania policjanci ustalają będą, czy pokrzywdzonych jest więcej.

Do sprawy zatrzymano osiem osób, w tym właściciela firmy, członków jego rodziny oraz pracowników. Siedem z nich usłyszało zarzuty działania w zorganizowanej grupie przestępczej, kierowanej

przez 56-letniego właściciela firmy, która dokonywała włamań do wnętrza naczep transportów ciężarowych i kradzieży z ich wnętrza różnego rodzaju przedmiotów, czyniąc sobie z tej działalności stałe źródło dochodu. Za tego typu przestępstwa grozi im kara do 10 lat pozbawienia wolności. Na wniosek Prokuratury Rejonowej w Międzyrzeczu, sąd aresztował pięcioro z nich na okres od 21 dni do trzech miesięcy.

Sprawa jest rozwojowa. Konieczne jest wykonanie jeszcze wielu czynności, ustalenie innych osób biorących udział w przestępczym procederze oraz ustalenie czy kradzieży nie dokonywano na szkodę innych firm.

st. asp. Justyna Łętowska



Z kociołka skwierzyńskich harcerzy „Złota Siorba” pojechała do Rokitna



Już po raz 12. tym razem online odbył się „XII Festiwal Piosenki Harcerskiej” zorganizowany przez Hufiec Międzyrzecz. Niestety, z



powodu pandemii eliminacje miały zupełnie inny charakter. Wszystkie gromady i drużyny miały za zadanie nagrać swoją piosenkę, a pomysł i sposób wykonania należał do autorów. Po zakończeniu nagrania należało przesłać swój materiał do komisji za pomocą różnych dostępnych portali zgodnie z podanym przez

organizatorów adresem. **27 lutego 2021 roku Rada Artystyczna w składzie:** Lukasz Ruta z Urzędu Miejskiego w Międzyrzeczu, Patrycja Klarecka – Haładus z Międzyrzecznego Ośrodka Kultury i druh phm. Zbigniew Michalak reprezentujący lubuską chorągiew, po przesłuchaniu nadesłanych utworów podjęła decyzję - **10 DH NSz „Dreptaki” z Rokitna zajęła I miejsce i otrzymała główną nagrodę festiwalu czyli „Złotą Siorbę 2021”.** Wyróżniona została **38 DH im. Powstańców Wielkopolskich z Międzyzochodu**, a w kategorii zuchowej **I miejsce** wyśpiewała **7 GZ „Niedźwiedzie łapki” z Międzyrzecza**, a **II miejsce 2 GZ „Słoneczna Gromada”** również z Międzyrzecza. Harcerze z Rokitna okazali się - jak to powiedział druh Zbyszek - najlepszą ekipą Siorby 2021. I ja też tak uważam, i wysyłam gorące gratulacje Dreptakom.

Śpiewanie piosenek harcerskich przez członków rokitniańskiej



drużyny należy do codziennego rytuału podczas wędrówek czy też prac w drużynie. Tak też było kiedy chłopaki wybrali się na sprzątanie lasu i podczas Dnia Myśli Braterskiej przypadającego 22 lutego, które obchodzą harcerze i skauci na całym świecie. W



tym szczególnym dniu podczas zbiórki harcerze otrzymali odznakę za pracę grupową, do której wykonali wszystkie zadania. Podczas śpiewogrania przy blasku świec Patryk, Marek, Adam, Sylwek i Sebastian złożyli Przyrzeczenie Harcerskie i zostali przyjęci do rokitniańskiej braci.

Jedni wstępują w szeregi harcerskie, inni podwyższają swoje kwalifikacje, zdobywają naramienniki i sprawności. **11 marca br. druh Bartosz Zawłocki** zakończył próbę na przewodnika i dołączył do grona instruktorów Hufca Międzyrzecz ZHP i 56 drużyny „Grom” ze Skwierzyny.

Gratuluje, życzę pomysłów na zbiórki i wielu sukcesów nie tylko harcerskich.

Z okazji Świąt Wielkanocnych życzę wszystkim dużo zdrowia i spędzenia świąt w gronie najbliższych.

Z harcerskim pozdrowieniem
„Czuwaj”
phm. Beata Gunia

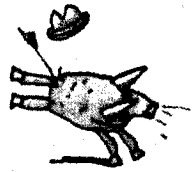


HOROSKOP ATYDE NA KWIECIEŃ

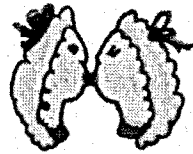
Baran (21.03 - 19.04) W uczuciach w pierwszych dniach miesiąca może nastąpić niewielki zastój, ale za to, im bliżej połowy kwietnia, tym będzie coraz bardziej kolorowo i fascynująco. O ile jeszcze teraz nie odczuwasz ciężaru swego portfela, to lada dzień zaczniesz go bardzo przyjemnie ciążyć. Ale, z drugiej strony, wydatków też nie zabraknie. Zdrowie całkiem dobre, możesz sobie nawet pozwolić na więcej słodyczy.



Byk (20.04 - 20.05) Uważaj, może ci się tak wydawać, że to miłość, a to będzie jedynie fatalne zauroczenie. Na prawdziwą jeszcze trochę musisz poczekać. Cierpliwość w tym przypadku naprawdę będzie się opłacać. W kwietniu raczej trzymaj się za kieszeń i nie szalej. A już na pewno nie ulegaj żądaniom kogoś znajomego. Uważaj na przeziębienia, w pierwszej połowie miesiąca mogą ci zagrażać wirusy.



Bliźnięta (21.05 - 21.06) Oj, będzie się działo. Poczujesz w pewnym momencie taką namiętność, że ledwo wytrzymasz. Ale dobrze się składa, bo osoba, na której tak ci zależy, też zapłonie do ciebie ogniem namiętności. A tak przy okazji, chyba zapominasz o pewnych finansowych obietnicach... a ktoś czeka nie tylko na twoje deklaracje. Jesteś w doskonałej formie, dlatego więc wciąż wynajdujesz sobie jakieś choroby...



Rak (22.06 - 22.07) Lada moment nadarzy się okazja do poznania kogoś, komu zawrócisz w głowie. Tobie też nieco się zakręci, choć to, czy coś z tego będzie, tylko od ciebie zależy.



Masz szansę na wypełnienie swego portfela. Na dobrą sprawę to nie powinno być trudne i nawet sprawi ci to pewną przyjemność.

Zdrowie, choć było całkiem dobre, teraz będzie jeszcze lepsze. Z każdym dniem zaczniesz to odczuwać mocniej.

Lew (23.07 - 22.08) Wiosna to dla ciebie pora, kiedy budzą się w tobie namiętności. Tak też będzie i tym razem. Tylko nie szalej za bardzo, żeby z czymś nie przedobrzyć. Finanse całkiem, całkiem przyzwoite, co może nieco dziwić, bo coś nie za bardzo łapiesz okazje, jakie same wpadają ci w ręce. Zdrowie z każdym dniem coraz lepsze. Jednak warto byłoby pojeździć na rowerze lub udać się na basen.



Panna (23.08-22.09) Uczucie, jakie cię teraz ogarnia, mogłoby posłużyć poetom jako temat. To, co możesz niebawem przeżyć, będzie czymś niebywałym, fantastycznym, niepowtarzalnym. I już twoja w tym głowa, żeby tego nie zepsuć jakimś nierozważnym czynem. Ciesz się tym, co masz, co udało ci się do tej pory osiągnąć. To powinno wystarczyć także na realizację marzeń.



Waga (23.09 - 22.10) W kwietniu nie licz na jakieś szczególne uniesienia, ale uczucie, jakie ci teraz towarzyszy, powinno cię zadowolić. Finanse ani lepiej, ani gorzej niż w poprzednim miesiącu, ale jeśli zechcesz coś tu zmienić, to pamiętaj, że to ty pociągasz za te wszystkie sznurki i sznureczki. Już teraz możesz zainteresować się jakąś wiosenną dietą. Nie chodzi przy tym o to, aby katować się, ale jeść rozsowniej.



Skorpion (23.10 - 21.11) Nareszcie chyba coś do ciebie dotarło i zdaje się, już wiesz, że pierwszy krok należy wyłącznie do ciebie. I jeśli tylko zdecydujesz się na ten krok, dalej wszystko pójdzie jak z płatka. Trzymaj rękę na pulsie, bo twoje interesy tego właśnie teraz wymagają. Ostrożność i rozwaga są teraz bardzo ci potrzebne. Chyba za bardzo się forsujesz, tak nie można, opanuj jakieś techniki relaksacyjne.



Strzelec (22.11 - 21.12) To jeszcze nie jest twoja pora, dlatego nie angażuj się w każdy przelotny flirt. Tym bardziej że w pewnym momencie przygoda mogłaby się obrócić przeciwko tobie. Dobrze byłoby zainteresować się pewnym przedsięwzięciem, którym już się ktoś z twojej najbliższej rodziny zainteresował. I być może przyda mu się twoja pomoc, zwłaszcza twoje świeże spojrzenie.



Koziorożec (22.12 - 19.01) Odczuwasz taki przypływ namiętności, że twój partner będzie wprost szalał z wrażenia. Portfel będzie się napełniał niepostrzeżenie, ale jego ciężar wkrótce miło odczujesz. Już możesz planować, co zrobić z tymi pieniędzmi. A możesz całkiem sporo. Dawno nie dopisywała ci tak świetna forma, zarówno psychiczna, jak i fizyczna. Naprawdę możesz góry przenosić.



Wodnik (20.01 - 18.02) Może się odezwać ktoś, kto przed laty darzył cię ogromnym uczuciem. Będzie nalegać na spotkanie, ale ostateczna decyzja należy oczywiście do ciebie. W finansach jeśli się postarasz, nie powinno być źle. Ba, nawet zapowiada się całkiem dobry miesiąc pod tym względem. Odczujesz niezwykle przypływ energii, która oczywiście gdzieś powinna znaleźć ujście. Może rower?



Ryby (19.02 - 20.03) To jeszcze chyba nie jest to, o czym marzysz, ale jesteś już coraz bliżej celu. Tylko nieco uważniej przyjrzyj się osobie, która na ciebie od dłuższego czasu popatruje. I ma w tym całkiem konkretny cel. Pamiętaj, ważne jest to, co blisko. Musisz liczyć się z pewnym zastojem w interesach, ale nie potrwa on długo. Po chwilowym pogorszeniu nastroju nadchodzą dni, w których będziesz się cieszyć życiem.



**Przedsiębiorstwo Robót
Instalacyjno - Montażowych Spółka z.o.o.**
w Międzyrzeczu ul. Reymonta 7;

wydzierżawi (wynajmie):

pomieszczenia biurowo - handlowe o pow. 300 m²,
pomieszczenia magazynowe o pow. 1000 m², wiatę
magazynową o pow. 900 m², place składowe oraz
lokale mieszkalne o pow. 35m² i 50m²
(dwa pokoje - I piętro) i 68m² (trzy pokoje - parter).

sprzeda:

- lokale mieszkalne o pow. 35m² i 50m²
(dwa pokoje - I piętro).

sprzeda po obniżonych cenach:

- kocioł olejowy MB/MW - 32 kW (kompletny-nowy).
- materiały branży elektrycznej.
- materiały branży sanitarnej.
- maszyny krawieckie (używane)

zatrudni:

- pracownika do zarządu spółki.
- konserwatora (również emeryta, renciście).

wymagania dla pracownika umysłowego:

- wykształcenie kierunkowe;
- trzyletni staż na stanowiskach kierowniczych;
- dobra znajomość obsługi komputera;
- zdolność planowania i organizacji swojej pracy.

Kontakt: tel/fax (95) 741-16-55

**Usługi Serwisowo Instalacyjne
"USIPOL"**
Bogusław Babuła

- montaż, uruchamianie, przeglądy okresowe, naprawy, kotłów gazowych firmy **VIEMANN**
- serwis kotłów gazowych firmy **Unical Dua**
- serwis kotłów olejowych
- okresowe przeglądy instalacji gazowych
- instalacje CO, sanitarne i gazowe
- montaż kominków z płaszczem wodnym

tel. **608 36 56 02**

UWAGA !

Zmiana siedziby Gabinetu!



**GABINET
STOMATOLOGICZNY**

lek.dent.Magdalena Sobkowicz-Jarmolińska

Międzyrzecz ul.Krótką 5

Rejestracja tel. 510 252 172

**KOMPUTEROWE ZNIECZULANIE ZĘBÓW
NOWOCZESNA METODA WYBIELANIA**

Gabinet Weterynaryjny "Pluto"

lekarz weterynarii Jerzy Solecki specjalista chirurgii
weterynaryjnej

ul. Kazimierza Wielkiego 59 - Międzyrzecz

Tel.: 506133731

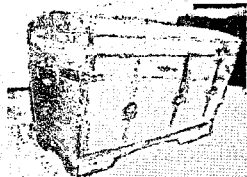


Świadczy usługi w zakresie:

- porady;
- profilaktyka ogólna i szczepienia ochronne;
- badanie krwi
- diagnostyka (RTG);
- leczenie w zakresie: chorób wewnętrznych, chirurgii ogólnej i ortopedii, dermatologii, okulistyki, oraz chorób położniczo- ginekologicznych;

**INFORMUJĘ, że od 01.10 br. gabinet czynny
od poniedziałku do piątku w godz. 10-18,
a w soboty od 10-14**

ZAPRASZAM



ANTYKI

RENOWACJA

SKUPI SPRZEDAŻ

Naszą ofertę kierujemy do wszystkich, którzy poszukują nowych i niespotykanych zmian, rozwiązań w wyposażeniu wnętrza. Przywracamy świetność starym meblom, zachowując ich pierwotne kształty i niepowtarzalny charakter.

Wszystkie prace restauratorskie wykonujemy we własnej pracowni. Dzięki wieloletniemu doświadczeniu, jak również warunkom warsztatowym, gwarantujemy najwyższą jakość naszych usług.

KONTAKT:

0603365989

Wyszanowo 40

0603365990

66 - 300

Międzyrzecz

MIECZYŚLAW KURYŚ - zapasy w okresie pandemii

O zapasach w trudnych czasach, w okresie koronawirusa, rozmawiam z Mieczysławem Kurysiem, trenerem „Trzcielskich Orłąt”.

Z klubem jest związany niemalże od początku jego istnienia. Tam bowiem zaczynał swoją przygodę z zapasami. Był zawodnikiem z dużymi sukcesami, a obecnie od kilkunastu już lat jest trenerem. Wielu świetnych zapaśników zaczynało swoje sportowe kariery, bądź je kontynuowało pod bacznym okiem Mieczysława Kurysia. Monika Michalik jest tego najlepszym przykładem. O zapasach, a szczególnie trzcielskich, można z p. Mieczysławem rozmawiać bez końca. To jest jego pasja, jedno z życiowych zadań, urozmaicenie codzienności.

- Od ponad roku wprowadzane są różne ograniczenia. Jakie mają wpływ na trzcielskie zapasy?

- Pandemia ma olbrzymi wpływ na życie świata i jego mieszkańców, również więc na działalność naszego klubu. Jest to niestety wpływ negatywny. Był okres, że treningi w ogóle nie odbywały się, a było to od połowy marca do 6 maja 2020 roku. Przez pewien okres treningi były na świeżym powietrzu i w ograniczonej liczbie zawodników. Takie były wytyczne i rozporządzenia, do których ściśle stosowaliśmy się. Przez 6 miesięcy zawodnicy nie brali udziału w żadnych zawodach. Część z nich na ten trudny okres całkowicie zawiesiła swój udział w treningach. I była to głównie decyzja ich rodziców.

- Bezpieczeństwo w każdej sytuacji jest najważniejsze. Czy wprowadzone sanitarne ograniczenia i restrykcje są dla zapaśników bardzo uciążliwe?

- Dla zawodników, zrzeszonych w Polskich Związkach Sportowych, w ciągu ostatniego roku one ulegały częstym zmianom. Od wakacji nie były aż tak rygorystyczne i pozwalały zawodnikom na udział w treningach, zgrupowaniach i zawodach. Oczywiście były pewne ograniczenia, zwłaszcza podczas zawodów. Nie mogło być wtedy kibiców. W czasie pandemii uczestnik zawodów zobligowany jest również do dostarczenia odpowiedniego oświadczenia.

- Zabezpieczenia organizatorów zawodów są istotne, a ostrożność konieczna. Jak w tych skomplikowanych czasach odbywają się treningi?

- Treningi obecnie odbywają się 3 razy w tygodniu i tylko w grupie zaawansowanej. Raz w tygodniu jest również indywidualny trening zawodników, podczas którego sami wykonują zalecenia trenera, czyli odrabiają zadanie domowe. Oczywiście w treningu zapaśniczym nie da się zachować fizycznego dystansu, ale jako



trener staram się dbać o bezpieczeństwo poprzez dezynfekcję wszystkich pomieszczeń oraz sprzętu zapaśniczego. Zawodnicy przed wejściem na salę mają także dezynfekowane dłonie. Przeprowadzany jest również krótki wywiad na temat ich samopoczucia i aktualnego stanu zdrowia. Treningi w grupie młodszej, czyli dzieci, ze względów na bezpieczeństwo zostały zawieszane do odwołania. W ogóle sprawy treningów „wiszą w powietrzu”, bo różne mogą być decyzje rządu. Każdy lockdown może wszystko zmienić.

- I tak prawdopodobnie będzie, bo koronawirus szaleje. W tym roku szkolnym utytułowany zawodnik „Trzcielskich Orłąt” – Adam Fietz, zmienił klub. Czy was odwiedza?

- Adaś od września 2020 roku jest uczniem Liceum im. Marcina Gortata w Poznaniu, a od stycznia tego roku reprezentuje klub – „Sobieski” Poznań. Edukacja zadecydowała więc o zmianie barw klubowych. Ze względu na naukę zdalną przebywa głównie w domu rodzinnym w Trzcielu i jest u nas na każdym treningu. Ciężko pracuje, podnosi i utrzuca swoje umiejętności. Efektem jest III



miejsce zdobyte w końcówce lutego tego roku podczas Pucharu Polski Kadetów w Warszawie.

- Gratulacje dla Adama Fietza i jego trenerów. Szkoda tylko, że pandemia zmniejsza ilość ważnych zapaśniczych imprez. W jakich zawodach biorą udział zawodnicy „Trzcielskich Orłąt”?

- Było ich nawet sporo, oczywiście biorąc pod uwagę wszelkie pandemiczne ograniczenia. Od września 2020 roku zawodnicy Orłąt uczestniczyli w Międzynarodowych Mistrzostwach Województwa Lubuskiego w Trzcielu, w Ligach Międzywojewódzkich- Poznań, Bielawa, Gorzów i Żary, w Mistrzostwach Polski LZS – Siedlce, w Ogólnopolskiej Olimpiadzie Młodzieży – Janów Lubelski, w Otwartych Mistrzostwach Miasta Poznania. Niestety, w 2020 r. zostały odwołane ME i MŚ w grupie młodzików i kadetów, a mieli w nich szansę reprezentować Polskę zawodnicy z Trzciela – Adam Fietz i Grzegorz Hildebrand.

- Trzeba mieć nadzieję, że ci zawodnicy jeszcze będą mieli okazję reprezentować nasz kraj na mistrzostwach kontynentu lub świata. Życzę im tego. Trzciel we wrześniu był organizatorem dużej imprezy zapaśniczej. Jak ją oceniasz?

- Jako pierwszy klub zapaśniczy w Polsce po półrocznej przerwie spowodowanej pandemią, zorganizowaliśmy 12.09. 2020 r. Międzynarodowe Mistrzostwa Województwa Lubuskiego w Zapasach w Trzcielu. Była to bardzo trudna decyzja, została ona jednak podjęta po konsultacjach z burmistrzem Trzciela Jarosławem Kaczmakiem, dyrektorem szkoły Dariuszem Orzeszko oraz ówczesnym dyrektorem Sanepidu Jarosławem Marcelą. Organizacja





zawodów była dla nas dużym wyzwaniem i wiązała się z pewnymi obawami. Wszystko jednak szczęśliwie udało się, mistrzostwa przebiegały bez zakłóceń. Uczestniczyli w nich tylko zawodnicy z klubów polskich. W normalnej sytuacji w tych zawodach na matach walczyliby także zapaśnicy z kilku krajów, z klubów z nami współpracujących.

- **Mistrzostwa były rzeczywiście świetnie przygotowane, uczestniczyło w nich wielu zawodników. Czy współpraca z klubami zagranicznymi nie ucierpi z powodu przedłużającej się pandemii?**

- Myślę, że nie. Utrzymuję kontakt z klubami w Danii, Norwegii, Rosji oraz w Niemczech. Trenerami tych klubów są moi dobrzy znajomi. Do tej pory spotykaliśmy się na zawodach w Trzciel. Jeździliśmy również do nich na imprezy zapaśnicze. Jestem pewny, że gdy sytuacja się uspokoi, to wszystko wróci do stanu sprzed pandemii.

- **Orląta jesienią organizują nabór nowych zawodników do klubu. Jak rekrutacja wygląda w tym roku szkolnym?**

- Niestety, pandemia nie ułatwia nam naboru. We wrześniu był zaplanowany nabór dzieci, głównie z klas III i IV ze szkół w Trzciel, Brójcach i Miedzichowie do sekcji zapaśniczej „Orląta Trzciel”. Rozmawiałem również z dyrektorem Szkoły Podstawowej w Pszczewie – Haliną Banaszkiwicz w sprawie utworzenia u nich szkoły zapaśniczej. Miałaby to być filia trzcielskich „Orląt”. Zajęcia trenerskie prowadziłby Władysław Wyrwał, trener mieszkający w Pszczewie. Z założeniem szkoły i szkoleniem nowych adeptów sportu zapaśniczego musimy jednak czekać do czasów aż sytuacja epidemiologiczna zostanie opanowana.

- **Gdyby udały się te zamierzenia, liczba zapaśników w powiecie międzyrzeczkiem znacznie by wzrosła. Dużą rolę w tych planach może odegrać Monika Michalik jako trenerka trzcielskich Orląt.**

- Tak. Monika, nasza medalistka z Rio skończyła karierę sportową. Obecnie mieszka w Jasińcu koło Trzciela i pracuje w Jednostce Wojskowej w Międzyrzeczu. Gdy ruszy nabór dzieci, to właśnie głównie ona będzie prowadziła zajęcia zapaśnicze w tej grupie.

- **Świetnie, pewnie będą następnymi olimpijczycy i niezwykle sukcesy. A jakie w tym trudnym covidowym okresie mają osiągnięcia zawodnicy „Orląt”?**

- Obecnie sam udział zapaśników w treningach już jest sukcesem. Chciałbym ich wszystkich wyróżnić i pochwalić za systematyczność i zaangażowanie się w zajęcia treningowe. **Szpecially na pochwałę zasługują – Grzegorz Hildebrand, Adam Fietz, Sviatoslav Byrheu, Tytus Maciński, Magda Śpiewak.** Grzegorz Hildebrand zdobył brązowy medal na Ogólnopolskiej Olimpiadzie Młodzieży oraz złoto na Mistrzostwach Polski Zrzeszenia LZS. Natomiast Adam Fietz wywalczył III miejsce w Pucharze Polski Kadetów. Podczas zawodów Międzywojewódzkich Lig Młodzików medale zdobywali – Kacper Fietz, Tytus Maciński oraz Sviatoslav Byrheu.

- **Te sukcesy bardzo cieszą. Jak klub ma plany na najbliższy czas?**

- Oczywiście, wszystko musimy planować. W dniach 18-20

marca w Poznaniu odbyły się Mistrzostwa Polski Juniorów, w których uczestniczyli Grzegorz Hildebrand i Jan Chojnacki. Wprawdzie J. Chojnacki reprezentuje „Sobieskiego” Poznań, ale w czasie pandemii trenuje i przygotowuje się do zawodów w Trzciel, bo to jest nasz wychowanek. W wielu innych turniejach mamy zaplanowany start. Ale czy one odbędą się?

- **To jest trudne pytanie. Pandemia nie odpuszcza. „Orląta Trzciel” w ubiegłym roku obchodziły swoje czterdziestolecie. Jak klub świętował tę rocznicę i jaki jest twój osobisty udział w tym jubileuszu?**

- Nie było żadnych spotkań ani hucznych obchodów, bo taki jest teraz okres. Natomiast w sali, w której odbywają się treningi, położyliśmy na ścianie fototapetę, która upamiętnia czterdziestolecie klubu. Na około 30 m kw. zostały ujęte wydarzenia z lat 1980 – 2020. Są na niej wymienieni wszyscy nasi medaliści mistrzostw Polski, uczestnicy i medaliści mistrzostw Europy, świata oraz igrzysk olimpijskich, loga i herby instytucji, które nas wspomagają oraz wiele fotografii z minionych lat. Z klubem jestem związany od początku jego powstania. Po 8 latach treningów, w 1988 roku zostałem powołany do zasadniczej służby wojskowej. A ponieważ byłem już wicemistrzem Polski juniorów, to zostałem skierowany do Wojskowego Klubu Sportowego „Słask Wrocław”. W 2003 roku wróciłem do Trzciela, a w 2004 zacząłem pracę jako trener i jestem nim do dnia dzisiejszego.

- **Czterdziestolecie „Orląt” to bardzo wiele osiągnięć twoich, innych trenerów, zawodników i działaczy klubowych. Jakie masz marzenia na przyszłość?**

- Życzę klubowi, aby trwał przez następne co najmniej 40 lat. A to dlatego, że zapasy dla dzieci i młodzieży są fantastyczną formą ruchu, wyrabianiem ich sprawności fizycznej oraz charakteru. Zwłaszcza istotne to jest w dobie komputerów, telefonów i innych tego typu urządzeń. Naszemu wychowankowi – Tadeuszowi Michalikowi życzę dobrego występu i medalu na Igrzyskach



Wilno 3 kwietnia 2009 r.

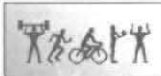
Olimpijskich w Tokio. Będzie tam walczył na początku lipca. Wszystkim naszym zawodnikom przekazuję przesłanie – „**Nigdy się nie poddawajcie. Na wielkie rzeczy potrzeba czasu**”. A przede wszystkim chciałem podziękować osobom oraz instytucjom, które zawsze wspierały nasz klub. Dziękuję za artykuły w Powiatowej i informacje o występach zawodników z Trzciela na matach Polski i świata, bo dzięki pani jesteśmy znani. Moim marzeniem jest wyjazd do Tokio, aby kibicować Tadeuszowi Michalikowi. Tak miało być, ale w dobie pandemii pojawił się znak zapytania. Życzę wszystkim zdrowia i codziennej, bezcovidowej radości.

Dziękuję serdecznie za rozmowę i życzę, aby twoje marzenia, oczekiwania i wszelkie plany spełniły się. Gratuluję osiągnięć w pracy trenerskiej i życzę następnych.

Jadwiga Szyla



SPORTOWE TO I OWO – cz.2



Na poważnie o wszystkim i o niczym...

Nie przypuszczałem, że tak szybko będę kontynuował artykuł ze sportową oceną i przekazem wydarzeń, które się odbyły i tych, które są przed nami.

- **No i stało się.** Z dalekiej Japonii, gdzie **23 lipca** sportowcy rozpoczną walkę o medale olimpijskie nadeszła przełomowa decyzja tamtego rządu, która nie wszystkim kibicom sportu przypadnie do gustu. Opóźnione o rok z uwagi Covid-19 Letnie Igrzyska Olimpijskie mają się odbyć bez udziału kibiców z zagranicy. Choć nie jest to decyzja ostateczna, ta bowiem zapadnie **25 marca**, ale co będzie, gdy okaże się ona prawdziwą? Ja wprawdzie nie planowałem wyjazdu do Kraju Kwitnącej Wiśni, gdyż osobiście wołę śledzić rywalizację sportowców na szklanym ekranie, ale nie chciałem być w skórze tych, którzy przez długie cztery, a w tym przypadku pięć lat czekali, by zasiąść na trybunach aren olimpijskich. Przecież wielu z nich układało sobie plany, tak by móc na żywo obejrzeć rywalizację tytanów sportu ponosząc już całkiem niemałe koszty, a tu taka wiadomość! Ta decyzja jest dla mnie zrozumiała, albowiem kraj leżący na wielu wyspach obawia się o zdrowie mieszkańców i aktualnie np. duża część z **80** tysięcy wolontariuszy z tego też powodu już sama zrezygnowała z pracy przy organizacji igrzysk. Patrząc zaś ze strony ekonomicznej należy dopuszczać myśl o ogromnym deficycie finansowym gospodarzy i organizatorów imprezy. Już same przygotowania do tak wielkiego wydarzenia sportowego, budowa infrastruktury sportowej czy wioski olimpijskiej dla tysięcy sportowców, która już od roku miała być zamieszкана, to miliony dolarów. Przecież pieniądze pozyskane od japońskich kibiców, których nie wiadomo ilu ich tak naprawdę zasiądzie na trybunach olimpijskich obiektów i środki otrzymane od właścicieli przekazników medialnych oraz reklamodawców, to kropla w morzu poniesionych kosztów. Znosi się na to, że będzie to sportowa rywalizacja najbardziej deficytowa w nowożytnej historii igrzysk.

A zaglądając na krajowe podwórko - to władze Polskiego Komitetu Olimpijskiego mają spory dylemat do rozwiązania - *czy szczepić naszych olimpijczyków, czy też nie, a jeżeli tak, to z jakiej puli?* Do tego jeszcze dochodzi ciągle testowanie zawodników, które nie wpływa dobrze na psychikę i na przebieg przygotowań do - dla niejednego sportowca - imprezy życia. Może się tak bowiem okazać (w tym momencie proponuję odpukać w niemalowane), że pozytywny wynik testu na obecność koronawirusa zniweczy wieloletnie przygotowania i ktoś na dzień przed startem zostanie odesłany do kraju.

Wiadomość z ostatniej chwili: Pomocną dłoń dla organizatorów i władz MKOl wyciągnął Chiński Komitet Olimpijski, który zaoferował wszystkim olimpijczykom i paraolimpijczykom szczepionki na Covid, a z ewentualnej nadwyżki mogliby też skorzystać zagraniczni kibice. Koszt szczepionek w całości miałby zostać pokryty z funduszy MKOl.

- **Z Anglią bez „Lewego”.** Pierwsza połowa roku 2021 to natłok piłkarskich spotkań z udziałem polskiej reprezentacji i tylko nie wiem ilu tak naprawdę fanów krajowej piłki nożnej jest zorientowanych, że z Anglią w meczu eliminacyjnym do kolejnych mistrzostw świata narodowa drużyna może wystąpić bez swojego kapitana **Roberta Lewandowskiego**. Już w najbliższym miesiącu w ramach eliminacji do MŚw nasi piłkarze rozegrają trzy mecze. Pierwszym ich rywalem będą **Węgrzy**, którzy **25** marca będą gościć polską reprezentację w Budapeszcie. Trzy dni później Polacy w Warszawie na stadionie „Legii” będą podejmować zespół **Andory**, a **31** marca kadra **Paulo Sousa** powinna spotkać się z Anglikami w Londynie na Wembley. Ale, czy na pewno na Wembley? I jest jeszcze jedna wątpliwość, czy ten mecz w ogóle zostanie rozegrany na Wyspach Brytyjskich, albowiem pandemiczne obostrzenia jakie przyjął rząd angielski i obowiązkowa kwarantanna dla



powracających z Wielkiej Brytanii, to wszystko razem może pokrzyżować organizację tego spotkania. Już dzisiaj z powyższych powodów angielskie drużyny występujące w Lidze Mistrzów zmuszone są rozgrywać swoje mecze na Starym Kontynencie. A jeżeli chodzi o „Lewego”, czyli R. Lewandowskiego to jego ewentualny występ w barwach narodowych **31 marca** przeciwko Anglikom jest w dużym konflikcie z grą w „Bayernie” Monachium, który to **3 kwietnia** ma do rozegrania bardzo ważny mecz w Bundeslidze z **RB Lipsk**, a należy pamiętać, że obecnie w Niemczech obowiązuje pięciodniowa kwarantanna dla tych, którzy powracają z Anglii. Pod uwagę należy też jeszcze wziąć udział klubowej drużyny naszego kapitana w Lidze Mistrzów.

- „Klaun” i kelner uratowali prezesa. Skłonny jestem twierdzić, że **Piotr Żyła** nazwany przez niemieckie media „klaunem”, jak również **Andrzej Stękała**, mieli największy udział w tym, że po ostatnich mistrzostwach świata w narciarstwie klasycznym **Apoloniusz Tajner** dalej spokojnie może zasiadać w fotelu Prezesa Polskiego Związku Narciarskiego. Pierwszy dopiero w wieku **34 lat** zdobył w Oberstdorfie swój pierwszy złoty medal w karierze w indywidualnym konkursie na skoczni normalnej, który był zarazem jedynym w tym kolorze medalem wywalczonym dla Polski. A skacząc dwukrotnie po **139 metrów**, za co otrzymał najwyższą łączną oceną wśród wszystkich zawodników, wniósł też niebagatelny wkład w końcowy rezultat, czyli zdobycie brązowych krążków w drużynowym konkursie na dużej skoczni. Na całe szczęście dla prezesa jest też to, że w jednej z restauracji podhalańskich swoją „karierę” kelnera zawiesił **A. Stękała** - drugi ze skoczków, który według mojej oceny z mistrzowskiej imprezy mógł do kraju powrócić z podniesionym czołem. Pozostałych skoczków pozostawiam poza moją oceną, bowiem wykonali to, do czego tak naprawdę byli zobowiązani i muszą pamiętać, że to ich codzienna praca.

Przypomnę panu prezesowi, że nie reprezentuje on jedynie skoczków, lecz całe narciarstwo klasyczne, czyli biegaczy - zarówno kobiety, jak mężczyźni oraz dwuboistów, o czym chyba zapomina. Nie widać go bowiem było, ani nie słyhać podczas rywalizacji przedstawicieli tych dwóch dyscyplin. Wygląda na to, że chyba się ich wstydził, gdyż o ich sportowej dyspozycji podczas mistrzowskiej imprezy w niemieckim Oberstdorfie lepiej byłoby jak najszybciej zapomnieć. Takie same zdanie można też mieć o formie jaką w tym



333eść! Odli333am już dni do pierwszych zawodów w sezonie 2021!

Jeszcze nie mogę zdradzić Wam wszystkich szczegółów, ale mogę obiecać, że ten sezon będzie szalony! Mam ambitne plany, całą zimę trenowałam i przygotowywałam się do startów, nie tylko na motocyklu, ale i fizycznie... rower, ćwiczenia

sezonie reprezentowały polskie biathlonistki, a bardziej negatywne, o występach męskiej reprezentacji polskich biathlonistów. Jedynie, co może ucieszyć kibiców sportów zimowych to rewelacyjna wręcz postawa naszych alpejek **Martyny Gąsienicy-Daniel** i **Magdaleny Luczak** na alpejskich MŚw we włoskim Cortina d'Ampezzo.

- „Rolex” kontra „sztuki walki”. Sukcesy, jakie w ostatnim czasie odnosi polska tenisistka **Iga Świątek** sprawiły, że stała się ona łakomym kąskiem dla osób powiązanych z marketingiem sportowym. Świadczą o tym podpisywane aktualnie lub już zawarte przez nią kontrakty reklamowe. Tak np. dziewiętnastolatka z Raszyna podpisując kontrakt z francuskim producentem rakiet tenisowych firmą „Tecnifibre” stała się obok rosyjskiego tenisisty **Daniła Miedwediewa** „twarzą” tej firmy na rok 2021. Ma też nowego sponsora, jeżeli chodzi o ubiór i obuwie sportowe do gry, jest nią firma „Asics” (na czym skorzystał też cały zespół, z którym współpracuje, co było widać w przekazie telewizyjnym z Dubaju). Znaczące dla mnie i zakładam, że dla **I. Świątek** jest też zainteresowanie się nią szwajcarskiego producenta zegarków - firmy „Rolex”, a to ma wymierne skutki. Tego producenta zegarków np. od lat reklamuje słynny tenisista **Roger Federer**. Dlaczego o tym piszę? Otóż mój „cykliczny” adwersarz stara się mnie przekonać, że to co się dzieje w klatkach i na matach KSW czy MMA jest warte zainteresowania z mojej strony. Ja jednak pozostaję przy swoim i twierdzę, że to, co przez wielu nazywane jest nie wiem czemu „sztukami walki” przypomina mi walki w starożytnym Rzymie, gdzie wypełniająca Koloseum spragniona brutalności gawiedź „cieszyła się”, jak gladiatorzy pozbawiali się życia lub jak stawali się pokarmem dla wygłodniałych lwów. Dlatego bardziej imponuje mi zegarek „Rolex” na ręce najlepszej obecnie polskiej tenisistki i jej gra na kortach całego świata - od amerykańskiego Miami przez Paryż, Adelajdę po Dubaj, niż jak prezentują się uczestnicy uroczystych Gal tzw. „sztuk walki”.

- **Od 0:1 do 3:1** Siatkarze **LBS Bank KS „Orzeł”** Międzyrzecz od dwóch zwycięstw odniesionych we własnej hali z zespołem **KS „Konspol”** Słupca rozpoczęli rywalizację w fazie play off. Oba spotkania międzyrzeczanie wygrali po **3:1**, sobotnie (21:25,25:21, 25:21, 25:19), a niedzielne (21:25,25:23,25:19,25:19). Jak można zauważyć dwa mecze miały podobny przebieg, pierwszego seta wygrywali goście, ale trzy kolejne stawały się łupem podopiecznych **Piotra Haladusa**.

Kolejny mecz w ramach play off siatkarze „Orła” rozegrali 20 marca na boisku rywala i odnieśli trzecie zwycięstwo tym razem **3:0** (25:21,30:28,25:19), gwarantujące im awans do turnieju półfinałowego. W walce o awans do dalszych rozgrywek międzyrzeczanie zagrają z zespołami: „Wilki” Wilczyn, „Chrobry” Głogów i zwycięzcą z pary: „Astra” Nowa Sól - „Sobieski” Żagań. Turniej półfinałowy rozegrany zostanie w dniach 9 - 11 kwietnia br., a o jego organizację starają się władze klubu z Międzyrzecza.

Z okazji Świąt Wielkanocnych wszystkim sympatykom sportu, zawodnikom, działaczom i ich rodzinom pragnę złożyć życzenia zdrowia, zdrowia i jeszcze raz zdrowia, gdyż tylko wtedy zadowolenie z codzienności samo do nas przyjdzie.

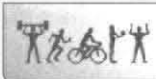


Jerzy Rudnicki

siłowe, równowaga, rozciąganie, refleks, koordynacja... W tym roku, tak jak i ubiegłym stawiam na sprawdzone i niezawodne Husqvarna Fe 250 (enduro) oraz YCF 150sm (supermoto). **Pierwsze Mistrzostwa Polski Enduro** odbędą się w **Romanówce (Podlaskie)**... **333majcie kciuki!**

pozdrawiam,
Dominika 333 Orlik

Piłkarze najwcześniej rozpoczęli wiosnę



Zaludniły się boiska, ale tylko piłkarzami. Trybuny zgodnie z rozporządzeniami władz pozostają bez widzów. Złorzeczenie kibiców nic tutaj nie pomoże. Zawodnicy mówią, że nie gra im się bardzo dobrze. Nawet ich najbliżsi nie mogą podziwiać postępów zawodników, po solidnie przepracowanej zimie. Jako pierwsi do rozgrywek rundy rewanżowej przystąpili piłkarze **Pogoni Skwierzyna** reprezentujący nasz powiat w **Jako IV lidze grupa lubuska**. Debiut w sezonie nie wypadł zbyt okazale, ale w drugim meczu zawodnicy Pogoni pokazali serce do gry, co napawa pewnym optymizmem. Pozostałe 2 mecze marca dają możliwość podreperowania dorobku punktowego. Włało by to trochę nadziei w ich serca, co umożliwi spokojniejszą grę. Trochę gorzej wypada analiza możliwości zdobycia punktów w meczach majowych. Spośród pięciu meczów trzy rozegrane będą na boiskach rywali i to rywali z czołówki tabeli. Jeden z meczów na własnym obiekcie też zapowiada się jako bardzo ciężki. 10 kwietnia do Skwierzyny zawita Stilon Gorzów. Trudny rywal, ale czym byłby sport bez niespodzianek, a na to w tym i innych meczach liczą kibice skwierzyńscy. Tylko szczęścia i powodzenia należy życzyć piłkarzom i sympatycznym kibicom z sąsiedniego miasta. Kolejna klasa rozgrywek to **Jako klasa okręgowa grupa Budowlanych Murzynowo**. Nie powinno się dzielić skóry na niedźwiedziu, ale w przypadku Budowlanych niemal ze 100% pewnością można dzisiaj zarezerwować fotel lidera właśnie im. Wiąże się to z awansem do wyższej klasy rozgrywek. W inauguracyjnym rundę rewanżową meczu zmierzyli się z wiceliderem i wygrywając pojedynek 6:1 pokazali, gdzie jest miejsce rywali. Dwa mecze marcowe to realnie patrząc powinna być pełna zdobycz punktowa. Podobnie pełną pulę piłkarze Budowlanych powinni zainkasować w kwietniu. Ja osobiście wolałbym, żeby do pełnej puli zabrakło im 2 małych punkcików niezdobytch w pojedynku z Orłem. Z międzyrzeczanami stoczą rywalizację 28 kwietnia na międzyrzeckim stadionie. Jako że Orzeł jest mi najbliższy, tak to widzę. Ponadto serce dziennikarskie mówi mi, że remis byłby najlepszy na moje rozterki, a brak pełnych zdobyczy nie zaszkodzi drużynie z Murzynowa. Wywołany już wcześniej **Orzeł Międzyrzecz** też z rozmachem rozpoczął rundę wiosenną pokonując w pierwszym meczu Rywali ze Strzelec Krajeńskich 5:1. Tak można by sądzić patrząc na suchy wynik. Jednak Orzeł musiał się sporo namęczyć, a indolencja strzelecka to główny grzech zespołu. Dotyczy to wszystkich bez wyjątku zawodników, chociaż jest mały wyjątek. Rezerwowi zawodnik, który wszedł dwie minuty przed końcem spotkania, przy pierwszym kontakcie z piłką, może przypadkowym, umieścił piłkę w bramce rywali. Fart niesamowity, ale bramka ładna. Dwa mecze do rozegrania w marcu to rywalizacja Orła z drużynami zajmującymi miejsca w „ogonie” tabeli i jest nadzieja na pełną pulę. Mecze kwietniowe to 2 mecze wyjazdowe i 2 na własnym obiekcie. W 23 kolejce 17-18 kwietnia Orzeł będzie pauzował. Dwa wyjazdowe mecze odbędą się w Dreźnie, gdzie Orzeł spotka się z Radowiakiem i Lubuszaniec. Wspomniałem już o meczu z Budowlanymi, który zapowiada się jako ciekawe spotkanie. Ciekawe czy mecz ten będą mogli oglądać kibice z Międzyrzecza i Murzynowa? Następnym zespołem jest drużyna **Zjednoczonych Przytoczna**, która tegoroczny debiut miała niezbyt udany, bo przegrany mecz. Usprawiedliwieniem był wymagający rywal. Kolejny marcowy rywal to może nie jest czołówka rozgrywek, ale wymagający zespół z tych samych rejonów tabeli, czego nie można powiedzieć o kolejnym przeciwniku. Zdobyć punktów w marcu to „wartość dodatnia”. Kwiecińskie potyczki to dwa wyjazdy i dwa mecze u siebie. 22 kolejka to pauzowanie. Ciekawie zapowiada się

rywalizacja w 25. kolejce czyli 28 kwietnia. Piłkarze Zjednoczonych rywalizować będą w Pszczewie z lokalnym rywalem GKS Pszczew. Wynik będzie ważny dla obydwu rywali, gdyż oba kluby potrzebują punktów. Wcześniej o jakkolwiek zdobycz będzie ciężko. Rywale są wymagający. Czwartym zespołem z naszego powiatu w klasie okręgowej jest **GKS Pszczew**. Sytuacja w tabeli piłkarzy pszczewskich nie jest godna pozazdroszczenia. Młody trener stara się o poprawę lokaty. Terminarz rozgrywek nie ułatwia mu pracy. Każdy mecz to walka o wszystko. Pierwszy mecz wiosenny to przegrana, a w pozostałych meczach marcowych o punkty będzie ciężko. Wspomniany mecz derbowy z liderem Budowlanymi pokaże, w którym miejscu sportowo znajdują się pszczewscy piłkarze. Trzy mecze kwietniowe GKS rozegra na własnym boisku, 2 na wyjeździe. Życzę piłkarzom z Pszczewa zwycięstw. Muszą wznosić się na wyżyny swoich umiejętności. W kwietniu dojdzie do wspomnianego wcześniej drugiego meczu derbowego ze Zjednoczonymi Przytoczna. Mecz ten odbędzie się w Pszczewie 28.04. Komu kibicować? Niech wygra lepszy. Podział punktów może nie być dobry dla żadnej z drużyn ze względu na pozycję w tabeli. W **klasie A Gorzów II (Słubice)** występują dwie nasze drużyny. W lepszej sytuacji jest **FC Kursko**, która to drużyna znajduje się w wyższej części tabeli i nie chce zwalniać narzuconego sobie tempa i stylu gry. Dwa mecze marcowe, w tym jeden z liderem pokażą w jakiej formie znajdują się piłkarze z Kurska. Natomiast 3 kwietniowe pojedynki jakie mają do rozegrania powinny co nie znaczy, że muszą przynieść minimum 6 punktów, jeśli będzie więcej, to brawa. Zgoła odmienna sytuacja jest z piłkarzami **As Pieski**. Zajmują oni ostatnie miejsce w tabeli i żeby wyostać się z tego miejsca muszą wnieść się na wyżyny swoich umiejętności. Czy ich na to stać? Przekonamy się już niebawem. Gdy czytelnicy otrzymają do rąk ten numer **Powiatowej**, będzie znany wynik meczu z przedostatnim zespołem w tabeli. Mecze w kwietniu to - mówiąc żargonem sportowym- po prostu schody. Mecze z drużynami zajmującymi 8, 1 i 2 miejsce w tabeli nie zapowiadają się jako łatwe, ale do czasu optymistycznego nastawienia wszystko jest możliwe i jak mawiał klasyk „dopóki piłka w grze” wynik jest sprawą otwartą. W **klasie A Gorzów III (Drezdenko)** mamy kolejne dwa zespoły. Liderem w tych rozgrywkach jest zespół GKS Bledzew, który mając znaczną przewagę nad rywalami musi tylko kontynuować grę taką jak dotychczas. W dwóch meczach marcowych powinien pokazać rywalom kto tutaj rządzi. Podobnie w trzech meczach kwietniowych. Gdybym miał obstawiać w zakładach piłkarskich, to wszędzie zwycięstwa GKS. Przy obstawianiu wyników drugiej naszej drużyny **Zjednoczonych II Przytoczna** miałbym już wiele kłopotów. Rezerwy klubów w większości przypadków nie wiedzą w jakich zestawieniach wystąpią, ale ten temat to całkiem inna sprawa. Zjednoczeni w jedynym meczu marcowym spotkają się z czerwoną latarnią rozgrywek i powinni przywieźć z Wawrowa komplet punktów. O punkty w meczach kwietniowych będzie trudno. Jednak znając piłkarzy z Przytocznej mam nadzieję, że obstawiając wyniki miałbym trafne typy. **Klasa A Zielona Góra III**, w której gra **Obra Trzciel** rozegrała jedną kolejkę, w której to nasz jedynak poniósł porażkę. Kolejne dwa mecze marcowe będą trudne, ale zwycięstwa mile widziane przez kibiców i sympatyków Obry, do których ja też mogę się zaliczać i zaliczam. Mecze kwietniowe powinny wzbogacić zespół dość znacząco. Ja nie dzielę skóry na niedźwiedziu, ja staram się przeanalizować postawę dotychczasową i osiągnięcia. Obrze tylko pozostaje grać i zwyciężać. W klasie B grupa Gorzów (Drezdenko) występują dwie drugie drużyny mające swoich przedstawicieli w wyższych klasach rozgrywek. Są to **Orzeł II Międzyrzecz** i **Pogoń II**

Skwierzyna, które jeszcze w marcu rozegrają małe derby na boisku w Międzyrzeczu. Wynik trudny do przewidzenia, jak w większości takiego typu meczów. Życzyl bym sobie i zawodnikom, aby mecz przebiegał w atmosferze fair. W kwietniu ta klasa rozgrywek rozegra trzy kolejki. Orzeł II 2 mecze na wyjeździe, a jeden u siebie z liderującym Lubuszaniem II Drezdenko. Każde zwycięstwo spowoduje przesunięcie na fotel lidera międzyrzeczczan o ile wcześniej Orzeł nie „pogubi” punktów. Piłkarze Pogoni rozegrają w kwietniu tylko 2 mecze - po jednym u siebie i na wyjeździe. W 14 kolejce pauzują. W **klasie B grupa Świebodzin** występuje ostatni przedstawiciel naszego powiatu. Jest nim Chrobry Brójce, który to zespół zajmuje ostatnie miejsce w tabeli. Trudno będzie o wyższą pozycję, ale w sporcie różne rzeczy się dzieją i kto to wie. Początek rozgrywek będzie w pierwszy weekend po świętach. Trudno o jakikolwiek optymizm w stosunku do Chrobrego. Po prostu piłkarze muszą grać i

zostawić na boisku serducho. Tego należy życzyć.



Wszystkim drużynom życzę sportowych sukcesów. Kibicom życzę, żeby jak najszybciej mieli możliwość uczestnictwa w widowiskach sportowych i przeżywania sukcesów swoich drużyn. Po dłuższym czasie może okazać się, że zespoły zmieniły tak swoje składy, że dla wielu kibiców zawodnicy będą nieznanymi. Czytelnikom Powiatowej życzę zdrowia i wszystkiego najlepszego z okazji Świąt Wielkiej Nocy i jak najszybszego zakończenia pandemii. Wtedy wszyscy oddychać będą pełnymi płucami, a ściągając maski będzie można zobaczyć troszeczkę uśmiechu, czego mi bardzo brakuje.

Jan Wiśniewski



Dubeltowy sukces wojowniczeki z klubu Korona

Uczniowski Klub Sportowy Korona z Kaławy to prawdziwa kuźnia sportowych



talentów. Potwierdziła to Aleksandra Waroch, która na ostatnich Mistrzostwach Polski Młodzieżowców w Sumo wywalczyła dwa srebrne medale i jeden brązowy.

Mistrzostwa odbyły się w Kwidzynie w woj. pomorskim. Rywalkami A. Waroch były najlepsze zawodniczki w kraju. Mimo tego wojowniczeki z UKS Korona wywalczyła dwa srebrne medale w kategoriach U-21 i U-23 oraz brązowy w kategorii open.

To kolejne sportowe sukcesy Aleksandry Waroch. Zawodniczka ma na koncie wiele pucharów i medali zdobytych na zawodach o randze regionalnej, ogólnopolskiej i międzynarodowej. W 2017 r. wywalczyła tytuł Mistrzyni Europy. W ślady Oli idzie jej młodsza siostra Agnieszka, która pod koniec ubiegłego roku zdobyła w Krotoszynie srebrny medal na Igrzyskach Dzieci i Młodzieży Sumo ze Świętym Mikołajem.

UKS Korona działa przy Szkole Podstawowej w Kaławie. To jedyny w naszym powiecie klub sumo. Udział w sukcesach młodych zawodników Korony ma ich szkoleniowiec Krzysztof Idzikowski.

Gratulujemy zawodniczce i jej trenerowi.

Dariusz Brożek

UWAGA!

Jeszcze się na dobre nie zaczęło, a już chwilowo się skończyło.

Już po napisaniu artykułu „Piłkarze najwcześniej rozpoczęli wiosnę” wszystkie rozgrywki piłkarskie, w których występują nasze zespoły zostały wstrzymane. Oficjalnie brzmi to – **odwołany z powodu zagrożenia**

pandemicznego. Do kiedy ma trwać przerwa, nie wiadomo. Czy ta decyzja władz piłkarskich Okręgu jest słuszną, pozostawiam odpowiedź czytelnikom. Moim zdaniem tak. Zdrowie zawodników ponad wszystko. Za niezawinione wprowadzenie w błąd kibiców przepraszam. Artykuł będzie aktualny w przyszłości, ale jak odległej, nie wiem. Oby rozgrywki piłkarskie ruszyły jak najszybciej z zastrzeżeniem, że w zdrowym czasie i dostępnym dla kibiców.

j.w.

Krzyżówka kwietniowa

1		2		3		4	4		5		6
7		13	8			9		10			
		11			12						
		13		6		14		15		15	
	16										
17					7	18		19		8	20
		21		22		23					19
24		17									
				25	16	26	12	27		28	
		1						29			
	30		31		32						
33						34		35			36
37		38	18	39		40		14	3	10	
		41				42					
9				43		11		44			5
45				2		46					

Poziomo: 3. Minister Spraw Zagranicznych w 1939r.; 7. Lecznicze rośliny na napary; 9. Obraz z drobnych kropek; 11. Górnicze święto; 13. Magda, piosenkarka i poetka; 14. Pocisk małego kalibru; 16. Mieszkaniec podwawelskiego grodu; 18. System telewizji wyparty przez PAL; 21. Średnia długość sukienki; 23. Łazienkowska lub rajdu; 24. Drewniane naczynia do ciasta chlebowego; 25. Wstęp do opery; 29. Szkic literacki; 30. ... Nadal, tenisista; 34. Koń jasnej maści; 37. Karta o małej wartości; 40. Akceptacja, zezwolenie; 41. ... Anka, śpiewał Dianę; 42. Fundamentalista afgański; 43. Miododajne drzewo; 44. As; 45. Z bulajem na jachcie; 46. Ostra ... w Wilnie.

Pionowo: 1. Czwarty wymiar; 2. Samochód dostawczy w b. NRD; 3. W nim alkohole; 4. Tylne części szyi; 5. Stop żelaza z węglem; 6. Powóz w dawnej Turcji; 8. Oplątkiem i kołem też; 10. Osa na dwóch kołach z silnikiem; 12. Karpień; 15. Barwi lakmus na czerwono; 17. Telewizja, radio, prasa; 18. Urządzenie na rufie statku; 19. Pocałunek; 20. Mieszkaniec półwyspu malajskiego; 21. Psie naczynie; 22. Powieść Camusa jak choroba; 26. Grecki bóg wiatrów; 27. Pływał na OPTY; 28. Środek zaradczy jak piosenka Rodowicz; 31. Sute przyjęcie; 32. Powłoka garnków; 33. Treściwy pokarm zwierząt; 34. Organ pomocniczy dowódcy; 35. Duże w czasie jazdy konnej; 36. Sakiewka; 38. Nadużywa

trunków; 39. Cześć religijna.

Litery w kratkach z cyframi (*pochylone z prawej strony kratki*) uszeregowane od 1 do 19 utworzą rozwiązanie, które należy przesłać na kartkach pocztowych lub e-mailem do 18 kwietnia. Wśród prawidłowych rozwiązań wylosujemy 1 nagrodę - 50zł. Rozwiązanie krzyżówki marcowej: **MARCOWE KOTY ZA PŁOTY**. Nagrodę 50zł - otrzymuje: **JADWIGA MADZIAK z Międzyrzecza**. Nagroda do odebrania w redakcji - **Międzyrzecz, ul. Kazimierza Wielkiego 2, w godz. 8.00 - 15.00**

M.S.

POWIATOWA - MIESIĘCZNIK PRYWATNY

Wydawca: ZAKŁAD USŁUG FILMOWYCH - Roman Sulkowski, tel. 602 337 017 e-mail: rsvideo@tlen.pl

Wykonanie: WA Komp Serwis Wojciech Kliman tel. 695212652, wakompserwis@wp.pl

Druk: Drukarnia AKSEL - Druk - Gorzów Wlkp.

Adres redakcji: 66-300 Międzyrzecz ul. Kazimierza Wielkiego 2, tel. 602 337 017, e-mail: powiatowa@onet.eu

Strona internetowa: www.powiatowa.com.pl

Numery archiwalne Powiatowej: Biblioteka Cyfrowa Uniwersytetu Zielonogórskiego:

<https://zbc.uz.zgora.pl/dlibra/publication/61277#structure>

Redagują: Redaktor naczelna - Izabela Stopyra, tel. 95 739 2658, kom. 660 742 140, e-mail: olcia101@poczta.onet.pl oraz E. Adamus, A. Biela, W. Chamienia tel. 95 742 1465, A. Chmielewski, B. Gunia, W. Kliman, J.J. Krajniak, H. Pilipeczuk, J. Rudnicki, M. Solecka, K. Sulkowska, K. Sztuba-Frąckowiak, J. Szytar, J. Wiśniewski, E. Zdrowowicz - Kulik.

Publikowane na łamach POWIATOWEJ poglądy są poglądami autorów. Redakcja zastrzega sobie prawo skrótów i zmiany tytułów. Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie bierze odpowiedzialności. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Reklamy i ogłoszenia: 66-300 Międzyrzecz, ul. Kazimierza Wielkiego 2, tel. 602 337 017, e-mail: rsvideo@tlen.pl

SKLEP MEBLOWY

"HASAJ"

Tel. 95 742 25 87 www.hasaj-meble.gorz.pl

Meble
Tapicerowane



Ul. Konstytucji 3 Maja 2a

66-300 Międzyrzecz

Zestawy kuchenne już od 890zł



Szeroka gama kuchni na wymiar!!!

Wesołego Alleluja

Okres wielkanocny to czas zadumy ale i radości. Tegoroczne Święta Wielkiej Nocy w szczególności skłaniają do refleksji nad wartością jaką jest życie. Życzymy Państwu zdrowia, tak potrzebnego w obecnych czasach, nadziei na lepsze jutro oraz pogody i spokoju ducha, które pozwolą zapomnieć o troskach i zmartwieniach dnia powszedniego. Wierzimy, że radość zagości w naszych sercach nie tylko w czasie, w którym będziemy przeżywać wspólnie misterium zmartwychwstania, ale zostanie z nami na dłużej.

Mamy nadzieję, że ludzka serdeczność i pomoc, którą tak chętnie okazujemy sobie na co dzień wzmocni przesłanie tych Świąt i że poczujecie się Państwo bezpieczni pozostając wśród najbliższych, w ciepłej rodzinnej atmosferze.

Niech te Święta Wielkanocne będą dla Państwa radosne, zdrowe i bezpieczne.

Przewodniczący Rady Powiatu
Tomasz Jarmoliński

Starosta Międzyrzecki
Agnieszka Olender



AUTORYZOWANY DEALER



66-300 Międzyrzecz ul. Sienkiewicza 2A
tel. 95 741 27 16 e-mail: utraczyk@utraczyk.pl
otwarte pn-pt 9:00-17:00, sobota 9:00-13:00



POWIERZ SWOJE OCZY
PROFESJONALIŚCIE

GLASMAN

**Konstytucji 3 Maja
Międzyrzecz
tel. 500 618 053**

**BADANIE OSTROŚCI
WZROKU GRATIS!**

VARILUX
Nr 1 SZKŁA PROGRESYWNE
NA ŚWIECIE

Poczuj komfort
**wyraźnego
widzenia**
na każdą odległość.

Danuta Senta



MASZ SKOŃCZONE 40 LAT?

 **CZAS
NA
WZROK
40+**

czasnawzrok.pl

